KONKURS ARCHITEKTONICZNY
NA PROJEKT NOWEGO GMACHU
BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ
W KRAKOWIE

KRAKÓW
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1929

KONKURS ARCHITEKTONICZNY

NA PROJEKT NOWEGO GMACHU

BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ

W KRAKOWIE

KRAKÓW
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1929

727.8 (438) (083.9)

3118

OSOBNE ODBICIE Z «ARCHITEKTA»
ROK XXII (1929), ZESZYT 2-3
WYTŁOCZONE
W 400 EGZ.

69/53

KONKURS NA NOWY GMACH BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ W KRAKOWIE

KONKURS, którego rezultaty podajemy w niniejszym numerze «Architekta», jest, z uwagi na swój temat, niewątpliwie jednym z najpoważniejszych i najbardziej interesujących, jakie przeprowadzone zostały w minionem dziesięcioleciu istnienia odrodzonej Polski.

Zdawałoby się, że sposobność obmyślenia nowego gmachu dla pomieszczenia zbiorów starej, sławnej i bogatej Bibljoteki Jagiellońskiej powinna przemówić do wyobraźni i sentymentu każdego pracującego zawodowo architekty.

Problem bibljoteki jest niewątpliwie problemem pod względem architektonicznym i stylistycznym trudnym, równocześnie jednak ogromnie ciekawym i wdzięcznym. Wobec tego zadziwiać musi słabe liczebnie obesłanie konkursu, na który nadesłano tylko 17 prac, wobec 40 na pensjonat w Krynicy, 70 na kościół w Białymstoku etc. etc. Główną tego przyczyną była prawdopodobnie niewłaściwa pora letnia, w której konkurs został ogłoszony.

Jeżeli na ilości nadesłanych prac odbiła się pora ogłoszenia konkursu, to na poziomie znacznej ich liczby znać najwidoczniej bardzo krótki, jak na zadanie tak wielkiej miary, okres czasu, pozostawiony architektom na ich wykonanie. Termin, w zwykły u nas sposób, został wprawdzie w ostatniej chwili przedłużony, ale, jak wiadomo, z takich przedłużeń niewielki zazwyczaj wynika pożytek dla projektującego. Pozwalają one architekcie staranniej wyposażyć projekt, ale nie dają możności zmienienia zasadniczej jego koncepcji.

Problem bibljoteki jest pod względem utylitarnym problemem bardzo skomplikowanym; nie da się rozwiązać dorywczo, bez odpowiednich studjów i namysłu. Rozwiązanie jego musi dojść i dojrzeć stopniowo, przyjęta koncepcja musi być wielokrotnie studjowana, oświetlana z różnorodnych stanowisk określonych wymaganiami utylitarnemi gmachu, stosownie do tych wymagań zmieniana, zanim uznana zostanie za definitywną. Bez tego nie podoła problemowi w zadowalniający sposób nawet architekt utalentowany, doświadczony i obeznany naogół z problemami, jakie się nasuwają przy rozwiązywaniu budynku bibljotecznego. Sprawa komplikuje się tem więcej, gdy — jak to miało miejsce przy konkursie na gmach Bibljoteki Jagiellońskiej — warunki konkursu stwarzają specjalne zupełnie trudności, wynikające z ukształtowania parceli podbudowlanej i z żądania zaprojektowania «budowy okresowej», w ramach zgóry określonej sumy kosztorysowej.

Ten brak czasu na wykończenie zadania, na przemyślenie do końca problemów użytkowych, architektonicznych i urbanistycznych, jakie nasuwa program, kosztorys i parcela, znać też na wszystkich nadesłanych pracach, nie wyłączając nagrodzonych.

Oba projekty nagrodzone na pierwszem miejscu (zwłaszcza Nr. 6) czynią zadość, jak słyszymy ze strony bezpośrednio zainteresowanej a zarazem najbardziej kompetentnej, mianowicie od samych bibljotekarzy, zasadniczym postulatom wewnętrznego ruchu bibljotecznego; nie starczyło już jednak czasu projektującemu architekcie na całkowite uzgodnienie wewnętrznych zagadnień użytkowych z przewodniemi koncepcjami projektów, które w wielu

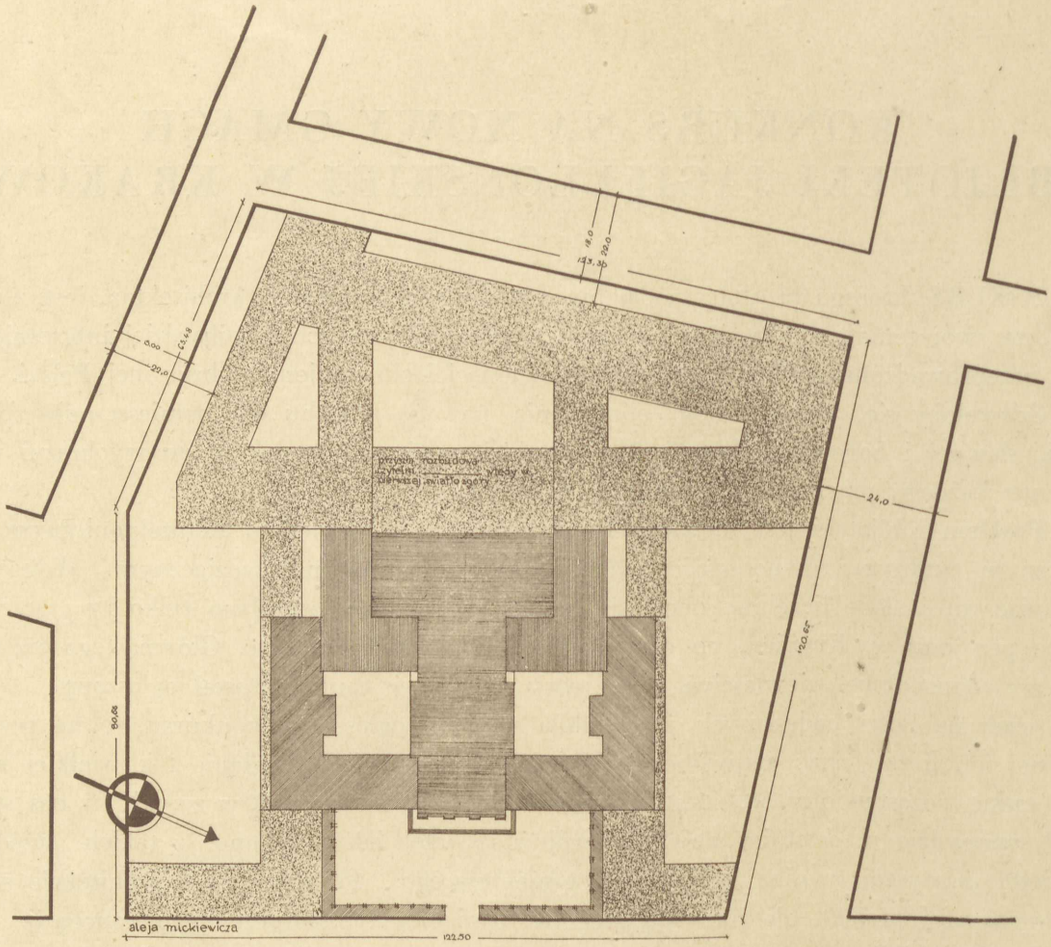

RYC. 1. PRACA Nr. 6. NAGRODA II. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.
Skala 1 : 1500.

szczegółach dla względów utylitarnych uległy zatarciu, oraz na danie tym koncepcjom zupełnie zadowalniającego wyrazu zewnętrznego. Zastanawia np. w projekcie Nr. 6 portyk przed frontem gmachu założony, służący zdaje się tylko do zamaskowania asymetrji obu bocznych wejść, pozatem bowiem jest on zgoła niepotrzebny, a w wykonaniu także i dość kosztowny. Tego rodzaju usterki, czy też pospieszne maskowania usterek, przy pracy mniej gorączkowej niewątpliwie byłyby dość łatwe do uniknięcia.

Przy szeregu projektów, które wyszły widocznie od zagadnień architektonicznych i urbanistycznych, zabrakło znów autorom czasu na uczynienie zadość, w obrębie arbitralnie obranych mas, trudnym i złożonym, użytkowym wymaganiom bibljoteki — tak, że projekty te, w takiem stadjum opracowania, przez Sąd konkursowy wogóle nie mogły być brane pod uwagę. Inne z odrzuconych projektów wykazują, oprócz pośpiechu, także i zupełne lekceważenie wymagań użytkowych gmachu bibljotecznego, czy też poprostu nieznajomość tych wymagań, której zapewne i dorywcza lektura przy dostatecznie długim terminie nie byłaby w stanie zupełnie zaradzić. A nie są to wyłącznie projekty niedołężne pod względem architektonicznym, ale

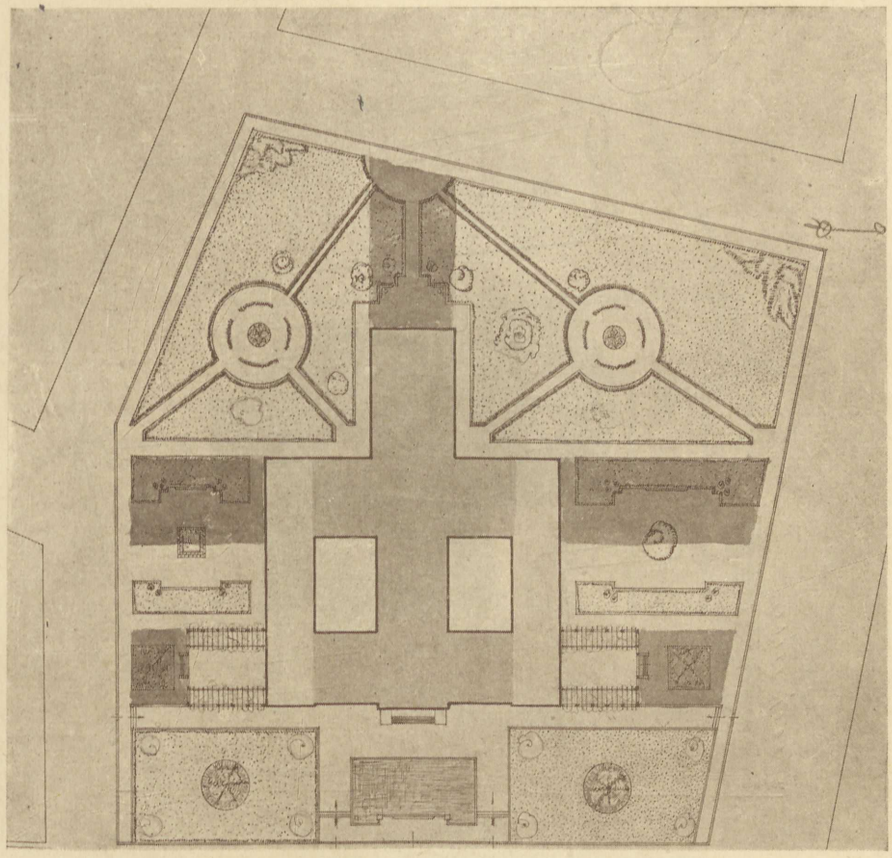

RYC. 2. PRACA Nr. 9. NAGRODA III. ARCH. ZDZISŁAW KOWALSKI, ADAM MOSCHENI I DIANA REITERÓWNA.
Skala 1 : 1500.

po części nawet pod tym względem należące do najlepszych! I tak np. projekt Nr. 10 (ryc. 45—47) daje architekturę prostą, poważną i monumentalną, dla gmachu bibljotecznego bardzo odpowiednią, przy zasadniczych i niemożliwych do skorygowania usterkach rozkładu wewnętrznego (czytelnia od frontu na piętrze, sortownia w parterze od tyłu obok ekspedycji).

Parcela przeznaczona pod nowy gmach Bibljoteki Jagiellońskiej ma tę wielką zaletę, że jest obszerna. Niedogodność jej, nastręczającą znaczne trudności zwłaszcza dla przewidywanej przyszłej rozbudowy, stanowią skośne jej granice od strony Parku Jordana. Z tą trudnością autorowie różnych prac próbowali sobie poradzić w rozmaity sposób. Jedni, korzystając z rozległości parceli, dają rozwiązania osiowe i symetryczne, mało się troszcząc o skośne ustawienie tylnych fasad gmachu względem otaczających blok od tyłu, stosunkowo mniej ważnych ulic. Inni znów liczą się z temi ulicami, zakładając tylne fasady gmachu

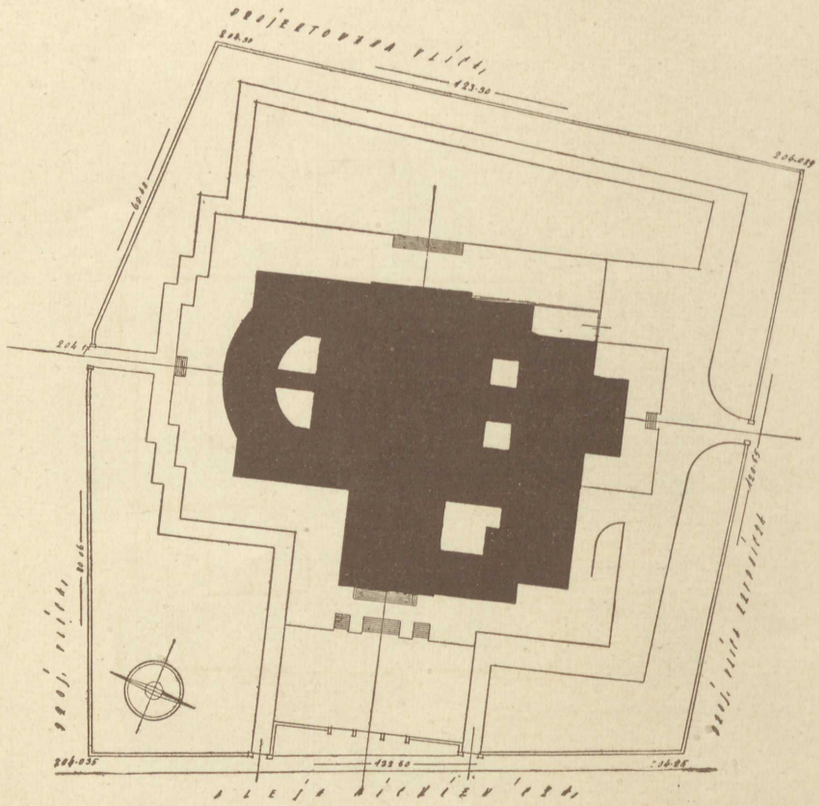

RYC. 3. PRACA Nr. 8. NAGRODA IV. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI.
Skala 1 : 1500.

do nich równolegle, co się jednak odbija w sposób niekiedy dotkliwy na wnętrzu gmachu w postaci skrzywień i skosów, z trudem nawiązujących się do regularnego i osiowego założenia reprezentacyjnych pomieszczeń, jak westibul i główna sala czytelniana.

Widzimy to np. w tylnych partjach nienagrodzonego projektu Nr. 12 (ryc. 40—41), a także w rozbudowie projektu Nr. 6 (ryc. 1), w którym niejednakowo wielkie, klinowate podwórka z tyłu poza rozszerzoną salą czytelnianą niemiło rażą, przy naogół ściśle osiowem założeniu budynku. Wygląda to tak, jak gdyby gmach zaprojektowany osiowo uległ jakiemuś przypadkowemu zgnieceniu, które go zbakierowało w tylnych jego partjach.

Zadanie konkursowe było pod tym względem bardzo trudne, a może nawet niemożliwe do rozwiązania «bez reszty». Rozwiązanie o magazynach w kształcie pierścienia, założonych poza frontową partją budynku prostolinijną i prostokątną, byłoby prawdopodobnie pod tym względem rozwiązaniem najpoprawniejszem. Tego rodzaju rozwiązanie, nieco akademickie, nie byłoby konieczne nierealne, jak się to na pierwszy rzut oka może zdawać. Magazyny częściowo krzywolinijne i pierścieniowe ma pierwsza nowoczesna bibljoteka magazynowa, bibljoteka British Museum (zaprojektowana w dodatku nawet nie przez architekta, lecz przez bibljotekarza), a także, w tylnych swych częściach, Bibljoteka Uniwersytecka w Lipsku. Całkowita krzywolinijność i koncentryczność takiego założenia wykluczyłaby jednak niewątpliwie dalszą

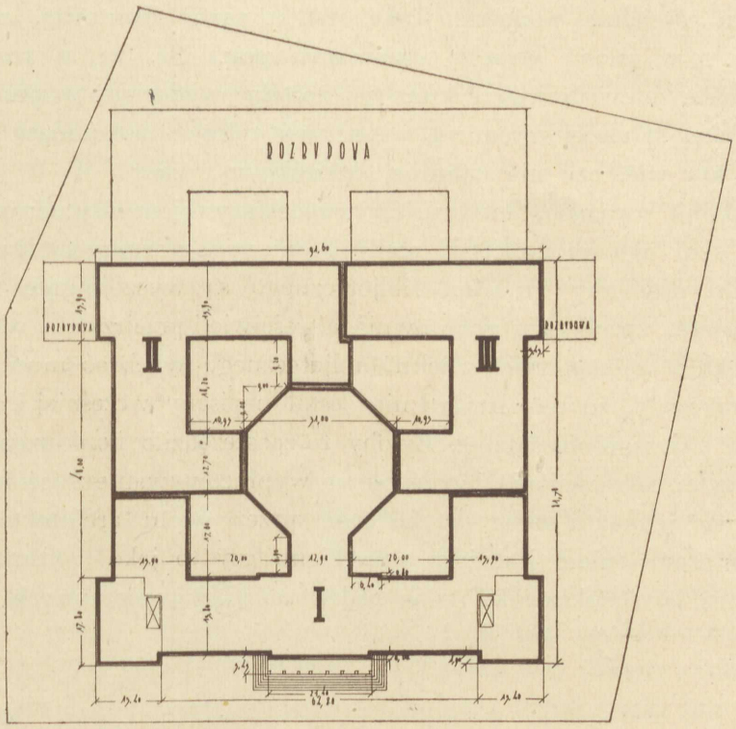

RYC. 4. PRACA Nr. 5. NAGRODA V. ARCH. MAKSYMILJAN BURSTIN I FRYDERYK TADANIER.
Skala 1 : 1500.

rozbudowę bibljoteki i dlatego zapewne ogół nadesłanych projektów operował skrzydłami i traktami wyłącznie prostolinijnemi.

Pewną szczególniejszą pozycję pomiędzy nadesłanemi projektami zajmuje nagrodzony na czwartem miejscu projekt Nr. 8 (ryc. 3). Widzimy tu kompleks brył zgrupowanych luźnie, swobodnie i nieosiowo, ustawiony skosem do wszystkich ulic, stanowiących granice parceli. Rozwiązanie tego rodzaju, na terenie nieregularnym, nie jest pozbawione pewnej swoistej logiki i nie można mu odmówić pewnej słuszności. Wobec tego jednak, że Aleja Mickiewicza, biegnąca przed frontem przyszłego gmachu, ma znaczenie o wiele większe od pozostałych wszystkich ulic, naturalniejsze wydaje się rozwinięcie fasady głównej równolegle do tej linji podstawowej, z akcentem na osi i z osiowem poza nim rozwinięciem przynajmniej głównych pomieszczeń gmachu. W taki też sposób, mniej lub więcej konsekwentnie, zostały rozwiązane pozostałe prace nagrodzone, a także i większość nienagrodzonych.

Niektóre z tych prac, zwłaszcza idące «w wysokość» wieżowemi magazynami i wskutek tego mogące zredukować powierzchnię zabudowaną (np. Nr. 13 i Nr. 9), ale także i niektóre nie specjalnie wysokie (Nr. 5), nie liczą się nawet ze skosem przedłużenia ul. Krupniczej i dają (jeśli pominiemy dodatkowe skrzydła przyszłej rozbudowy) kompleksy ściśle osiowe, symetryczne i prostokątne. Inne, bardziej rozwinięte w szerokość, puszczają jedno

boczne skrzydło nieco skośnie, co stanowi pewną asymetrję, jednak w rzeczywistości nie byłoby niczem specjalnie rażącem. Taką jest w partji frontowej, nie licząc rozbudowy, praca Nr. 12, a w całości wraz z rozbudową praca Nr. 11, w rozkładzie wewnętrznym wykazująca wiele niewłaściwości, które jej zostały wytknięte w protokole Sądu konkursowego, ale trudną sytuację terenową w partjach tylnych pokonująca w sposób prosty, niefrasobliwy, a kto wie, czy nie najmniej stosunkowo rażący.

Na tych kilku uwagach, dotyczących przedewszystkiem usytuowania gmachu na parceli i związanej z tem ogólnej koncepcji architektonicznej, możemy tutaj poprzestać, wobec tego, że wewnętrzne problemy gmachu bibljotecznego są wyczerpująco omówione w artykule Dra Birkenmajera, ujmującym gruntownie, a treściwie i przejrzyście, wszystko to, co w obecnej chwili architekt o wymaganiach ruchu bibljotecznego wiedzieć musi.

Szkoda doprawdy, że ten artykuł nie został napisany wcześniej i dołączony do programu konkursowego jako jego objaśnienie. Byłoby to zaoszczędziło konkurującym wiele pracy, niepotrzebnie zużytej na rozwijanie i szczegółowe wypracowywanie założeń z gruntu chybionych.

Niewątpliwie jednak i teraz artykuł ten przez wielu architektów przeczytany będzie z żywem zainteresowaniem i dużym pożytkiem, czy to jako wytłumaczenie popełnionych błędów, czy też jako wskazówka na wypadek rozwiązywania innych zadań podobnych.

Redakcja.

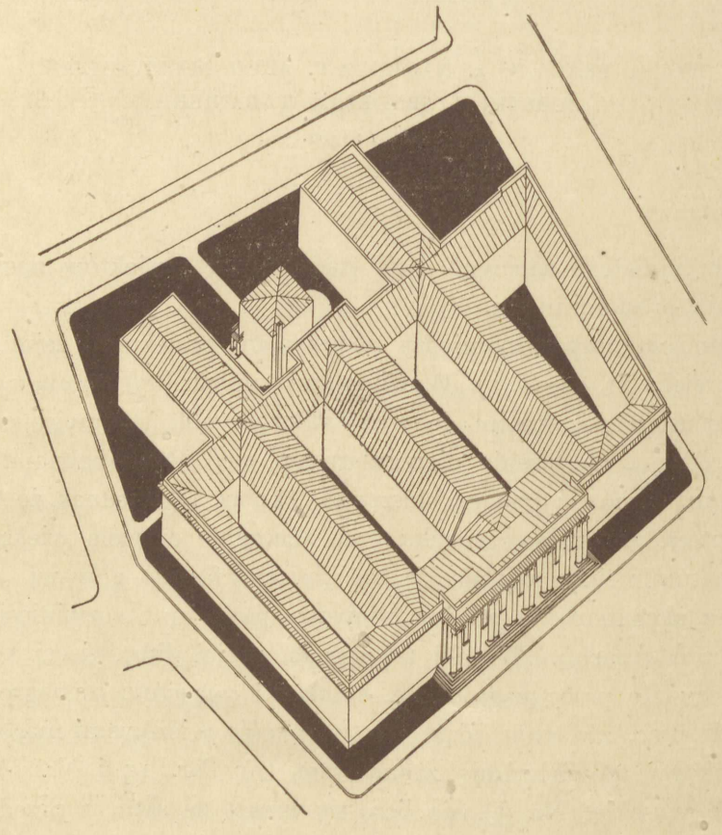

RYC. 5. PRACA Nr. 11. WIDOK AKSONOMETRYCZNY.

NOWOCZESNE BUDOWNICTWO BIBLJOTECZNE

OSOBNĄ gałęzią architektury stało się budownictwo bibljotek właściwie dopiero w ciągu XIX-go stulecia. Jest to zupełnie naturalne wobec faktu, że dopiero wiek XIX-ty postawił przed bibljotekami szereg problemów technicznych, których nie znały epoki poprzednie, a które siłą rzeczy musiały odbić swe piętno na wyglądzie budynku bibljotecznego. Zrodziły się one z dwojakiej konieczności: z konieczności opanowania zasobów książkowych, które na skutek niebywałego rozrostu produkcji wydawniczej zaczęły do bibljotek napływać w takich ilościach, iż te w przeciągu kilkudziesięciu, ba nawet kilkunastu lat podwajały lub potrajały swój ilostan, — oraz z konieczności opanowania coraz to bardziej rosnącej frekwencji czytelników.

Napływ książek i napływ czytelników rozsadziły więc dawną formę bibljoteki. Przytem książka musiała ustąpić swych prerogatyw na korzyść czytelnika. Jakoż bibljoteki budowane po r. 1800 już na pierwszy rzut oka odróżniają się zazwyczaj od bibljotek budowanych w wieku XVI-tym, XVII-tym i XVIII-tym. W tych ostatnich zasadniczą formą architektoniczną jest sala bibljoteczna na kilkadziesiąt metrów długa a na kilkanaście szeroka, o wysokości sięgającej do dziesięciu i więcej metrów; pod ścianami biegną rzeźbione szafy z pięknie oprawnemi książkami, których grzbiety z białego pergaminu lub zdobne złoceniami cieszą wzrok zwiedzającego; gdzie szafa nie kryje ściany, tam wszędzie widać freski lub kolumny; na środku sali stoją posągi i globusy, pod oknami stoły marmurowe lub dębowe, przeznaczone dla nielicznych czytelników; wzorzysta posadzka i malowane sklepienie dopełniają całości imponującej przepychem, grą barw i rozmaitością kształtów. Bo też bibljoteki renesansu, baroku i rokoka mają nietylko to przeznaczenie, żeby w nich książki były czytane czy studjowane; książka i jej *entourage* służy również na pokaz, bibljoteka pałacowa a nawet uniwersytecka ma być częścią sal reprezentacyjnych. Jakże inaczej ma się rzecz z bibljoteką naszych czasów! Ta zachowała conajwyżej jedną lub drugą salę wystawową dla pokazania najcenniejszych zabytków, przygniatającą większość swoich zasobów zgromadziła natomiast na półkach niskich, monotonnych magazynów, których jedynym urokiem jest jasność rozplanowania, precyzja wykonania i troska o ekonomję miejsca i czasu. Zato lokale przeznaczone dla publiczności — i dla bibljotekarzy — przeszły ewolucję w odwrotnym wprost kierunku. Dawne wieki nie znały odrębnych sal czy pokojów dla tych, którzy w jakibądź sposób mieli do czynienia z książką w bibljotece; tak bibljotekarze, jak postronni czytelnicy pracowali w tejże samej sali, w której zgromadzone były książki. To urządzenie nie dało się oczywiście utrzymać z chwilą, gdy frekwencja czytelników zaczęła się liczyć nie na jednostki lub choćby dziesiątki, ale na setki i tysiące; poczęto więc budować osobne czytelnie dla publiczności i urządzać je z myślą o wygodzie czytelników. Jednocześnie zaczęli opuszczać sale bibljoteczne także i bibljotekarze, zwłaszcza w miarę tego, jak liczba ich w danej bibljotece wzrastała, a czynności ulegały zróżniczkowaniu. I ten to właśnie *exodus* czytelników i bibljotekarzy z sal przeznaczonych na pomieszczenie książek pozwolił je przemienić na proste ale pakowne magazyny, których jedynem niemal umeblowaniem pozostały odtąd szafy i półki.

W rezultacie naszkicowanego tutaj procesu rozwojowego, który rozpoczął się przy końcu XVIII-go stulecia, dadzą się w dzisiejszych budynkach bibljotecznych wyróżnić trzy

zasadnicze części: magazyn, lokale przeznaczone dla publiczności i lokale przeznaczone dla personelu bibljotekarskiego. Podział ten coprawda nie wszędzie jeszcze jest ściśle przeprowadzony; w Bibljotece Bodlejańskiej w Oksfordzie, której urządzenie pochodzi z XVII-go wieku, część czytelników dotychczas pracuje przy pulpitach, przytwierdzonych bezpośrednio do szaf z książkami; podobnie w Bibliothèque Sainte Geneviève w Paryżu, lubo zbudowanej w połowie XIX-go wieku, 100.000 tomów księgozbioru mieści się w ogromnej hali, która służy jednocześnie za czytelnię główną i za biuro jednego z bibljotekarzy. Co więcej, nawet najnowsze konstrukcje bibljoteczne w Ameryce przewidują w niektórych przypadkach dostęp publiczności wprost do półek z książkami i pracę na miejscu w magazynie; ale w przypadkach tych chodzi albo o niewielkie księgozbiory, albo też o pewne uprzywiljowane kategorje czytelników (np. profesorów uniwersytetu). W artykule zaś niniejszym mamy zawsze przedewszystkiem na względzie bibljoteki typu i wielkości Bibljoteki Jagiellońskiej (a więc bibljoteki naukowe o ilostanie conajmniej paręsettysięcznym) oraz publiczność tego pokroju, jaką się u nas czy u naszych zachodnich sąsiadów w tego rodzaju bibljotekach średnio biorąc spotyka. Trudno byłoby pomyśleć, żeby bibljoteka pracująca w tych warunkach pozwalała swobodnie krążyć po swoich magazynach wszystkim swoim klientom, których codziennie liczy na setki lub nawet tysiące. To też gdy chodzi o nowy dla niej budynek, należy w nim bezwarunkowo wyróżnić magazyny od tych części gmachu, które służą czytelnikom i bibljotekarzom.

Sama konstrukcja magazynów bibljotecznych przechodziła w ciągu XIX-go stulecia różne fazy rozwojowe. Rozpoczęto oczywiście od adaptacji dawnych wysokich sal, których przestrzeń, po usunięciu się z nich czytelników i bibljotekarzy, dawała się lepiej niż przedtem wyzyskać przez ustawienie dodatkowych szaf (dwustronnych) w kierunku prostopadłym do okien. Z przyczyny znacznej wysokości sal niepodobna było jednak obyć się w takich magazynach bez drabin wzgl. galeryjek. Niedogodność ta dała się uniknąć dopiero tam, gdzie budowano bibljotekę (a przynajmniej jej magazyn) od nowa. W takich nowych budynkach wprowadzono od połowy XIX-go wieku zasadę, że piąterka magazynów nie mogą być wyższe nad 2·50 m, a nawet 2·20 m — tak, żeby każdą książkę można było dostać ręką stojąc wprost na podłodze. Zasadę tę zrealizowano na wielką skalę po raz pierwszy w British Museum (1854—1857) i w Bibliothèque Nationale w Paryżu (1859—1867); skrzydła magazynowe obu tych bibljotek składają się z kilku czy kilkunastu niewysokich piąterek, leżących jedno nad drugiem i posiadających identyczne rzuty poziome — t. zn. szafy każdego oddzielnego pięterka stanowią jak gdyby pionowe przedłużenie szaf piąterka bezpośrednio niżej czy wyżej położonego. Okoliczność tę wyzyskano dla wprowadzenia ważnej nowości konstrukcyjnej, a mianowicie przez piony szaf przeprowadzono żelazne słupy, które na spółkę z zewnętrznemi murami budynku dźwigają cały ciężar jego konstrukcji aż do dachu włącznie. W dążności do całkowitej eksploatacji tego udoskonalenia (a częściowo pod naciskiem innych jeszcze okoliczności) popełniono jednak błąd, który fatalnie ciążył nad architekturą magazynów bibljotecznych aż po koniec stulecia. Pragnąc mianowicie zapewnić wszystkim piąterkom nietylko boczne, ale także i górne oświetlenie, pooddzielano je od siebie — w miejsce normalnych podłóg — żelaznemi kratami, wspartemi konstrukcyjnie na wspomnianych słupach żelaznych. Cały magazyn stał się przez to jedną wielką ażurową całością, a gdy jeszcze zamieniono dawniejsze szafy drewniane na żelazne, przekształcił się na jedno ogromne

rusztowanie, w całości wykonane z metalu. Z biegiem czasu przekonano się jednak, że taka «rusztowa» konstrukcja magazynu (której klasyczny przykład posiadamy w Polsce w Bibljotece Uniwersytetu Warszawskiego) nie zapewnia tych korzyści, jakie sobie po niej obiecywano, natomiast posiada liczne niedogodności (wadliwy rozkład temperatury, prószenie się książek na dolnych piąterkach i t. d.). Dlatego powrócono do normalnych pełnych stropów pomiędzy oddzielnemi piąterkami, zachowując jednak koncepcję, że stropy te wspierają się na żelaznym szkielecie szaf dolnego piąterka. Rozwój budownictwa żelazo-betonowego przyszedł tutaj w samą porę.

W obecnej więc chwili można uważać architekturę magazynu bibljotecznego za całkowicie niemal ustaloną; jak się ktoś dowcipnie wyraził, «magazyn bibljoteczny kupuje się dziś gotowy w sklepie» — tem łatwiej, że cały szereg firm dostarcza dzisiaj gotowych szaf bibljotecznych z żelaza. Przypatrzmy się teraz zkolei, jak się ma sprawa z lokalami przeznaczonemi dla publiczności i dla bibljotekarzy.

Ilość i jakość lokali bibljotecznych, mających służyć dla bezpośredniego użytku czytelników, zależy oczywiście od przeznaczenia bibljoteki, jej organizacji oraz składu jej zasobów. Skoro jednak umówiliśmy się, że w artykule niniejszym będziemy myśleć przedewszystkiem o Bibljotece Jagiellońskiej, a więc o bibljotece uniwersyteckiej, wypożyczającej na zewnątrz przynajmniej pewne kategorje druków i posiadającej (obok książek nowoczesnych) znaczne zasoby rękopisów i starodruków, a niemałe również kolekcje grafiki (sztychów i t. d.) i map, — wystarczy, jeżeli zajmiemy się pytaniem, jakiego rodzaju lokale dla publiczności są potrzebne bibljotece takiego właśnie typu? Przedewszystkiem czytelnia ogólna, przeznaczona w pierwszym rzędzie dla uczniów uniwersytetu, oraz oddzielna czytelnia dla profesorów; po trzecie zaś wypożyczalnia. Dalej jednak konieczne będą odrębne czytelnie dla pracy nad rękopisami, starodrukami (inkunabułami), sztychami i mapami, oraz osobna również czytelnia czasopism, w której się przechowuje i wykłada dla użytku czytelników ostatnie zeszyty bieżących czasopism naukowych, nim utworzą tom (rocznik) i pójdą do oprawy. O ile bibljoteka posiada inne jeszcze specjalne zasoby (np. musicalia), to i dla nich przyjdzie urządzić odpowiednie czytelnie. Wreszcie niektóre bibljoteki uniwersyteckie (np. wiedeńska) wprowadziły pewnego rodzaju dwustopniowość w czytelni ogólnej: czytelników poważniejszych (absolwentów uniwersytetu, samodzielnych badaczy naukowych i t. p.) kieruje się do osobnych stołów, wzgl. do osobnej «czytelni specjalnej», gdzie mają większą nieco swobodę w korzystaniu z bibljoteki. — O katalogu dostępnym dla publiczności będziemy mówić nieco dalej.

Ale to jeszcze nie koniec. Oczywista, że plan gmachu przewidywać również musi, w części przeznaczonej dla publiczności, tego rodzaju lokale, jak odpowiednio wielką garderobę i t. d.; obok tego coraz częściej urządzany jest, za przykładem bibljotek amerykańskich, pokój do śniadań z bufetem i palarnią — pożądany w tych zwłaszcza bibljotekach, które są otwarte cały dzień bez przerwy. Nakoniec nieodzowną rzeczą jest sala wystawowa, boć bibljoteki, te mianowicie, które bogate są w starsze zabytki drukowane i pisane, są nietylko warsztatami pracy naukowej, ale równocześnie i muzeami książki.

Co się teraz tyczy lokali przeznaczonych dla personelu bibljotekarskiego, to ich ilość i jakość zależy również od tych samych trzech czynników, jakie wymieniliśmy na czele przedostatniego ustępu, a w pierwszym rzędzie od wewnętrznej organizacji danej bibljoteki.

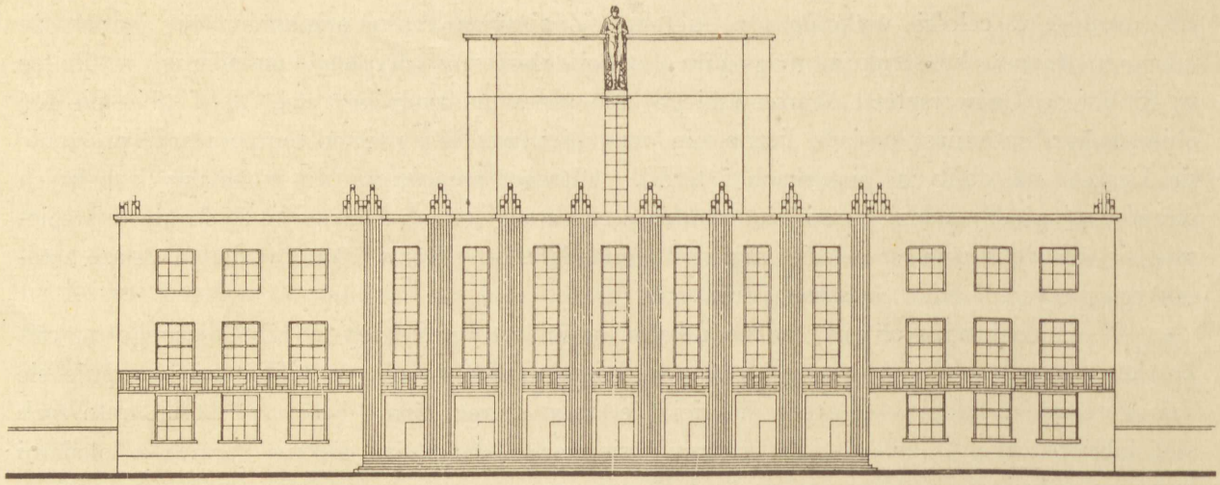

RYC. 6. PRACA Nr. 13. NAGRODA I. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.

Fasada przednia. Skala 1 : 500.

W normalnie rozwiniętej formie tej organizacji i w zastosowaniu do typu Bibljoteki Jagiellońskiej dadzą się tu wyróżnić następujące cztery grupy: 1) naczelne kierownictwo bibljoteki, 2) główny oddział druków, 3) oddziały specjalne (rękopisów i t. d.) oraz 4) warsztaty. Grupa pierwsza wymaga odpowiednich pomieszczeń dla dyrektora bibljoteki i dla sekretarjatu (z registraturą i ewent. archiwum bibljoteki), jak również sali konferencyjnej; o ile przy bibljotece przewidziane są kursy bibljotekarskie, potrzebna jest także sala wykładowa. Skład i układ drugiej grupy stosuje się do drogi, jaką musi przebyć książka drukowana, zanim z księgarni dostanie się na półki magazynu bibljotecznego. Dajmy na to, że książka zostaje zamówiona przez bibljotekę w księgarni zamiejscowej i nadchodzi do niej pocztą; te dwa stadja w terminologji bibljotekarskiej noszą nazwę «przedakcesji« (przedprzybycia) i «akcesji» (przybycia) i wymagają osobnego «biura przybytków», zwanego też krótko «akcesją». Stąd książka przechodzi do «biura katalogowego», gdzie się ją wpisuje do odpowiednich katalogów i inwentarzy; stosownie do ilości tychże katalogów bywa «biuro katalogowe» podzielone na dwie lub więcej «sal katalogowania». Po skatalogowaniu — lub też bezpośrednio po akcesji — książka idzie do introligatora; ewidencję książek znajdujących się w oprawie prowadzi «biuro introligatorni». Po powrocie z oprawy książka może już wejść na półki magazynu; częstokroć jednak ważniejsze nabytki bywają na pewien czas wykładane dla przeglądnięcia przez upoważnioną do tego publiczność, np. profesorów uniwersytetu, w osobnym «pokoju nowości» (niekiedy pokaz ten odbywa się przed katalogowaniem). Wreszcie zdarza się, że książka nabyta (np. darem) okazuje się dubletem do książki już posiadanej przez bibljotekę; dla manipulacji z takiemi dubletami, które nie wchodzą na półki zasadniczego magazynu bibljoteki i w danym razie mogą być przez bibljotekę pozbywane, służy «biuro dubletów». W ogólnej tedy sumie lokale dla personelu głównego oddziału druków składają się normalnie z «akcesji», «sal katalogowania», «biura introligatorni», «pokoju nowości» i «biura dubletów»; w razie potrzeby dołącza się jeszcze

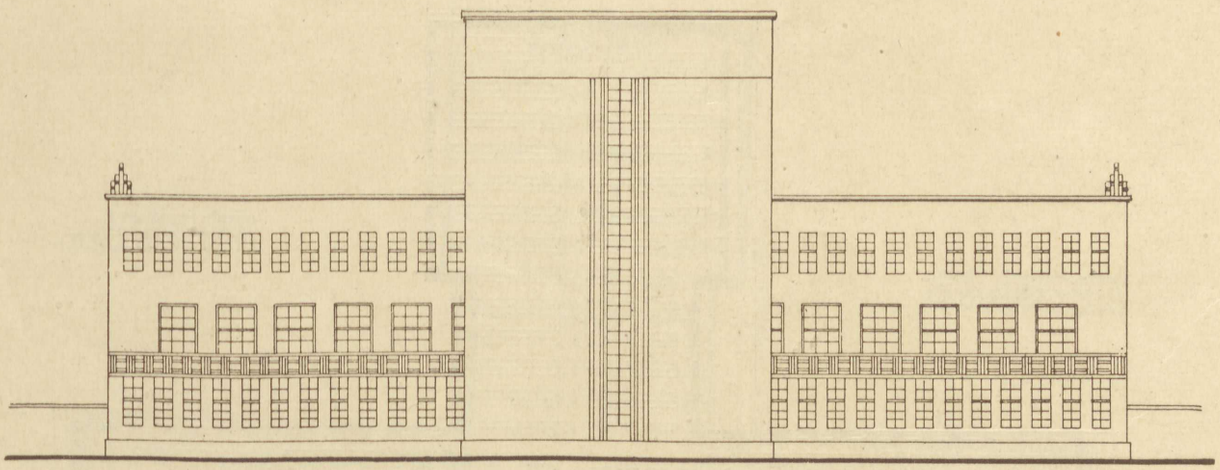

RYC. 7. PRACA Nr. 13. NAGRODA I. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.
Fasada tylna. Skala 1 : 500.

do nich odpowiednie pomieszczenie dla kierownika (kierowników) całego działu wzgl. katalogowania. Biura oddziałów specjalnych redukują się zazwyczaj do pokoju kierownika (kustosza) oddziału wraz ze stosowną pracownią dla wykonywania robót konserwatorskich i katalogizacyjnych. Co do warsztatów, to żadna większa bibljoteka nie obywa się już dzisiaj bez podręcznej introligatorni (koniecznej zwłaszcza dla dokonywania małych poprawek oraz dla restauracji rękopisów i rzadkości, które nie powinny opuszczać murów bibljoteki), akcydensowej drukarni (dla sporządzania formularzy bibljotecznych i t. d.), a wreszcie pracowni fotograficznej.

Na koniec zostawiliśmy sprawę katalogów bibljoteki i ich pomieszczenia. W bibljotekach omawianego tutaj typu katalogi składają się z szeregu kartotek, mieszczących w sobie przeszło miljon a czasem parę miljonów kart katalogowych; prócz tego istnieją gdzieniegdzie katalogi w postaci książkowej, złożone z paruset tomów wielkiego formatu. Jasnem jest tedy, że na pomieszczenie katalogów musi być przeznaczona osobna sala. Powstaje jednak pytanie, czy salę tę (którą w krótkości będziemy nazywać «katalogiem») winno się zaliczyć do lokali przeznaczonych dla czytelników, czy też do lokali przeznaczonych dla personelu bibljotekarskiego?

Pytanie to, które (jak zaraz zobaczymy) posiada znaczenie nietylko akademickie, nie jest może dostatecznie zrozumiałe dla tych, co nie znają dokładnie organizacji wielkich nowoczesnych bibljotek. «Skąd i poco — zapytają oni — tak pedantyczne rozgraniczenie między obydwiema wspomnianemi kategorjami lokali? Wszakże przez długie lata bibljotekarze pracowali w tychże samych salach, co postronni czytelnicy, a i dotąd częstokroć ma to miejsce. Zresztą czytelnik wielokrotnie potrzebuje pomocy bibljotekarza, a więc powinien pozostawać z nim w jak najbliższym kontakcie».

Zarzut słuszny, ale tylko do pewnego stopnia. Czytelnik musi pozostawać w kontakcie z bibljotekarzem, ale tylko z bibljotekarzem do tego przeznaczonym. W czytelni ogólnej, jak również w innych czytelniach i lokalach przeznaczonych dla publiczności, muszą oczywiście

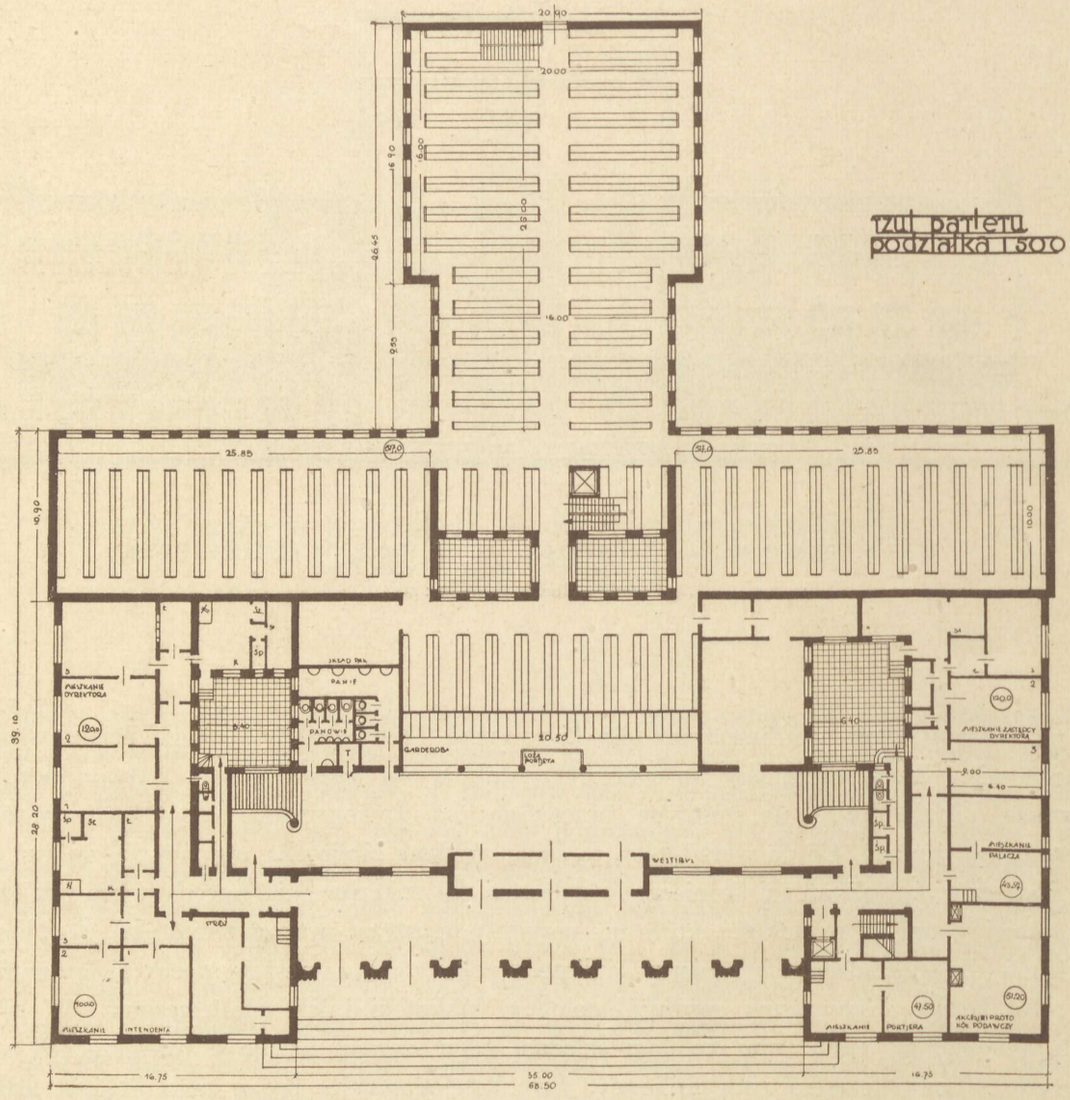

RYC. 8. PRACA Nr. 13. NAGRODA I. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.

być stale obecni urzędnicy bibljoteczni, których zadaniem jest służyć informacjami każdemu, kto potrzebuje porady. Ale to i wszystko; natomiast dla personelu bibljotekarskiego, zajętego w akcesji, w salach katalogowania, w biurze introligatorskiem, w biurze dubletów, dalej w sekretarjacie, registraturze i t. d., kontakt z publicznością może być tylko przeszkodą w pracy i wprowadzać w nią zamieszanie i nieład.

Ta prawda ma dla nowoczesnego budownictwa bibljotecznego doniosłe znaczenie i ona dopiero wprowadza nas we właściwą problematykę obchodzącego nas tutaj zagadnienia. Wszystko bowiem, cośmy dotychczas o budownictwie bibljotek mówili, było to dopiero wyliczanie części składowych, z jakich nowoczesny gmach bibljoteczny powinien się składać. Istotnym problemem architektonicznym, «filozofją» gmachu bibljotecznego jest pytanie, w jaki sposób te części składowe mają być ugrupowane?

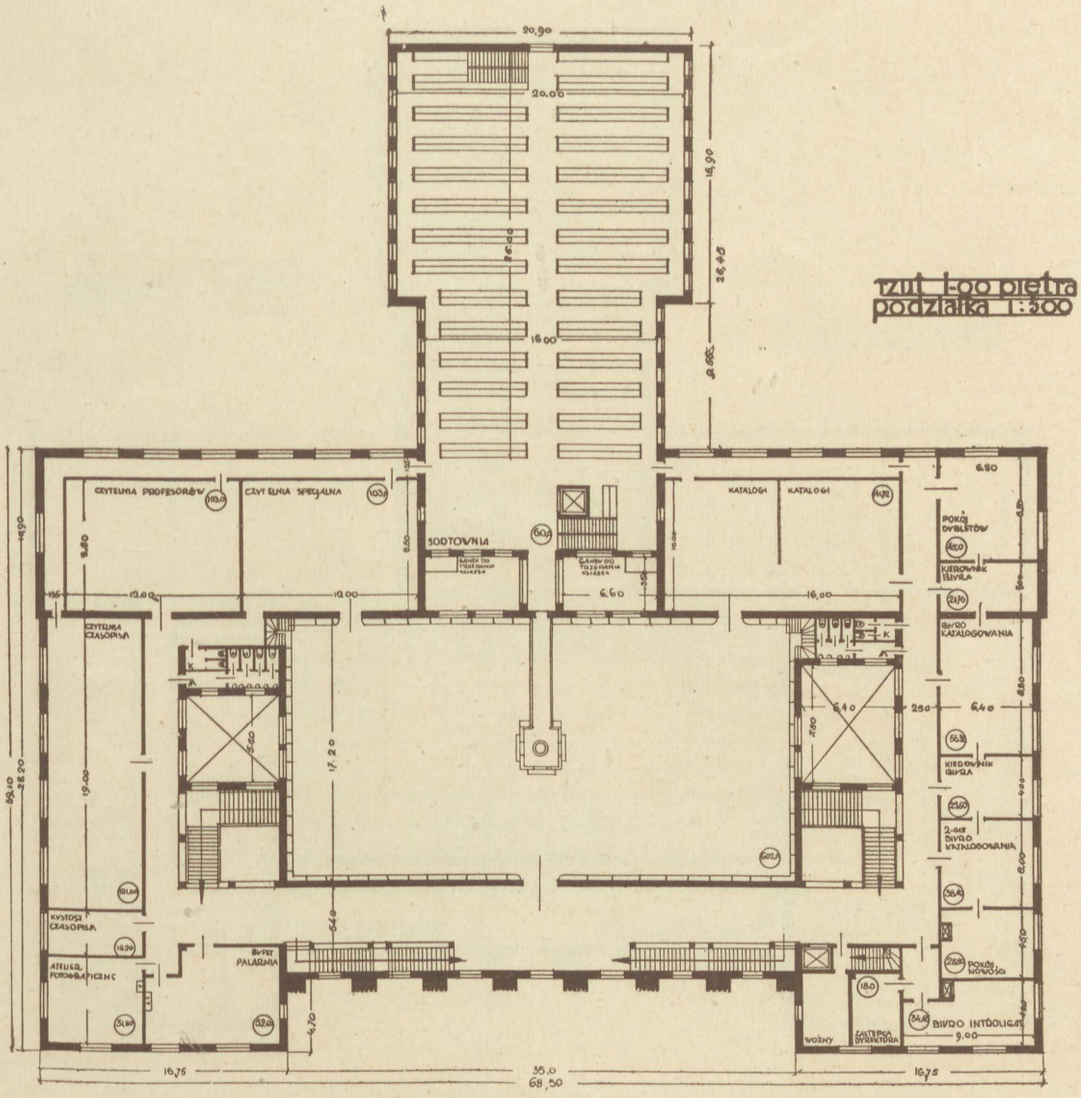

RYC. 9. PRACA Nr. 13. NAGRODA I. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.

I oto doszliśmy właśnie do pierwszej pod tym względem wskazówki: lokale przeznaczone dla publiczności powinny być ściśle odgraniczone od lokali przeznaczonych dla agend wewnętrzno-bibljotecznych. Pierwsze wyraźne sformułowanie tego aksjomatu i podniesienie go do godności naczelnej zasady przy projektowaniu nowych budynków zawdzięczamy bibljotekarzowi berlińskiemu Pawłowi Schwenkemu, który w r. 1908 pisał o nowym gmachu Pruskiej Bibljoteki Państwowej: «Als Grundsatz ist möglichst festgehalten, dass die Wege der Beamten und des Publikums sich nicht berühren sollen und dass die den Benutzern zugänglichen Räume getrennt sein müssen von denen, die dem inneren Dienst vorbehalten werden». Charakterystyczne jest przytem, że formuła Schwenkego odrazu mówi o «drogach» czyli o sposobach komunikacji w obrębie gmachu. Jakoż zagadnienie komunikacji, t. j. szybkiego i niepowodującego kolizyj przemieszczania tak ludzi jak rzeczy (książek), ma

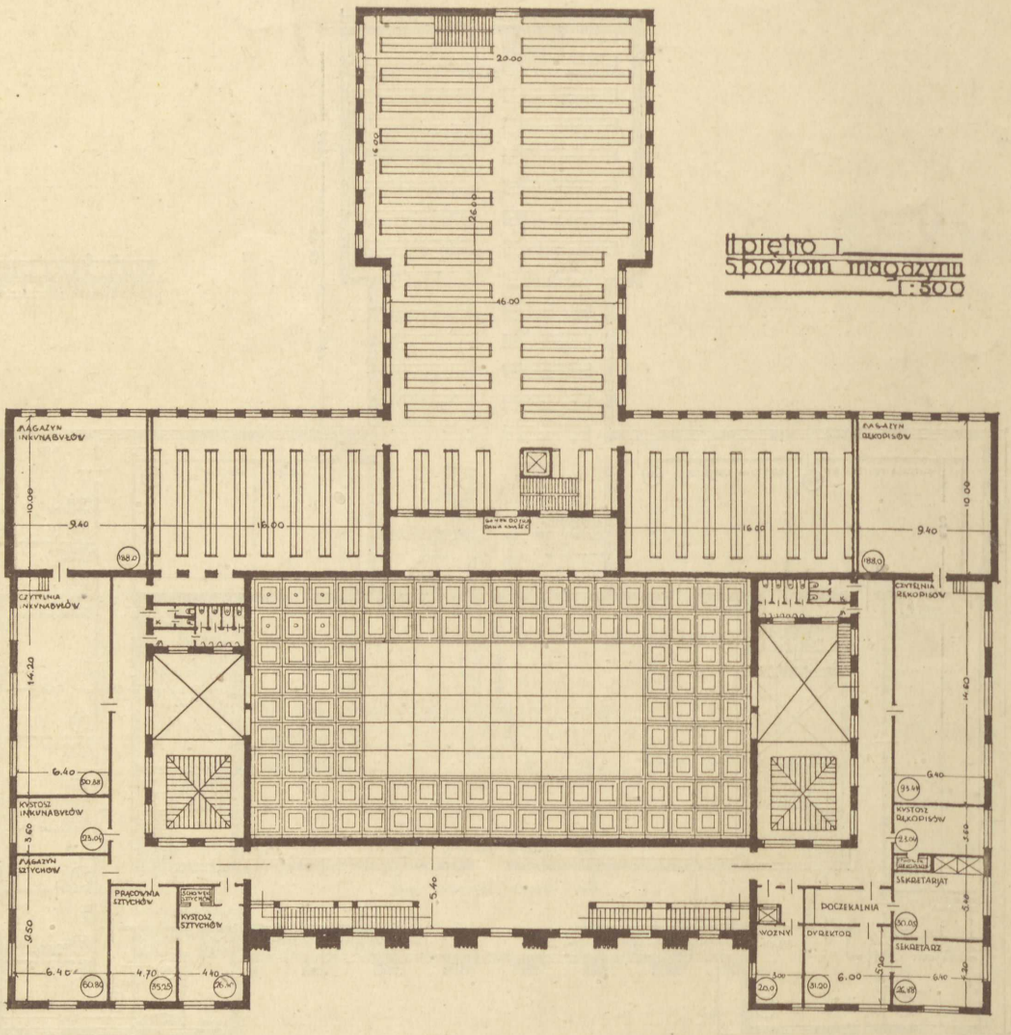

RYC. 10. PRACA Nr. 13. NAGRODA I. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.

fundamentalne znaczenie dla budownictwa bibljotecznego; wszystkie niemal żądania, jakie bibljotekarz stawia architekcie, są szczegółami tego ogólnego zagadnienia i dadzą się wyrazić w języku jemu właściwym. Zasadę sformułowaną przez Schwenkego można więc krótko nazwać «zasadą niekrzyżujących się dróg» (*scilicet* publiczności i personelu bibljotekarskiego); jest to dzisiaj jeden z pewników budownictwa bibljotecznego, aczkolwiek — jak to całkiem świeżo słusznie podkreślił dyrektor Bibljoteki Uniwersyteckiej w Tybindze, Jerzy Leyh, w ogromnie interesującym referacie p. t. «Probleme des Bibliotheksbaues» — daje ona architekcie raczej negatywne niż pozytywne wskazania.

Rozumiemy teraz tak treść jak ważność pytania, dokąd zaliczyć katalog. Jasnem jest, że nie można go oddzielać od sal katalogowania, gdzie nieustannie pracuje się nad jego dopełnieniem i ulepszeniem; należy go więc przyłączyć do lokali, służących agendom wewnętrzno-bibljotecznym. Ale z drugiej strony niepodobna uczynić go zgoła niedostępnym

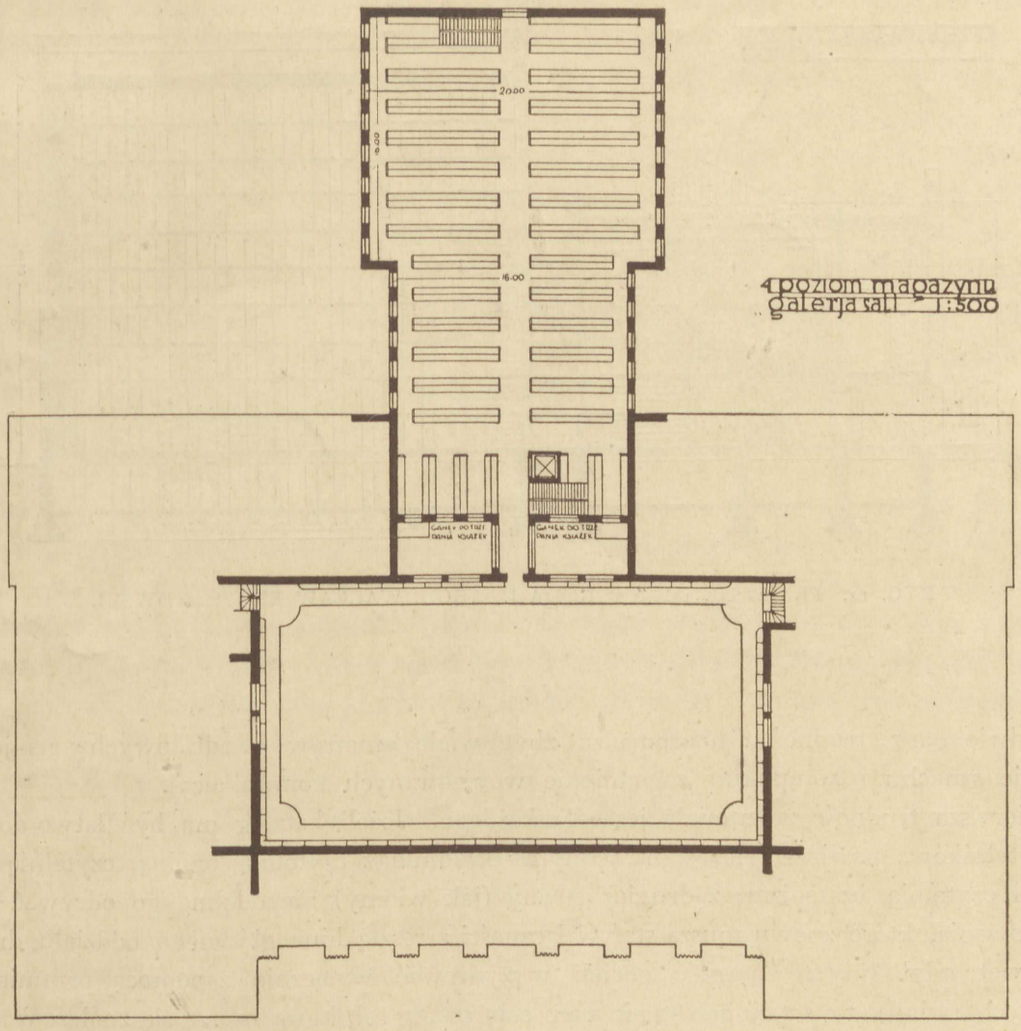

RYC. 11. PRACA Nr. 13. NAGRODA I. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.

dla publiczności. Wprawdzie w całym szeregu bibljotek, zwłaszcza starszych, ogromna większość poszukiwań w katalogu przeprowadzana jest przez personel bibljotekarski (t. zn. postronni czytelnicy zamawiają «na ślepo» i dopiero od funkcjonarjuszy bibljotecznych dowiadują się, czy bibljoteka zamówioną książkę posiada) — ale np. w bibljotekach uniwersyteckich profesorowie, asystenci i t. d. posiadają odwieczne i słuszne prawo «własnoręcznej» konsultacji katalogów. Panuje przytem tendencja (jak o tem więcej za chwilę), żeby prawo to rozszerzyć w miarę możności także i na inne kategorje czytelników. W tym stanie rzeczy konieczny jest kompromis: katalog zostaje wyłączony z zasady «niekrzyżujących się dróg» i staje się wspólnym terenem bibljotekarzy i czytelników. Podobny wyjątek czyni się zresztą także dla «pokoju nowości» (zob. wyżej) — co jednak nie pociąga za sobą znaczniejszych niedogodności, bo do pokoju tego zachodzą tylko nieliczni czytelnicy.

Natomiast kompromis co do katalogu mści się groźnie na — architekcie. Powoduje bo-

Biblioteka Szczecin

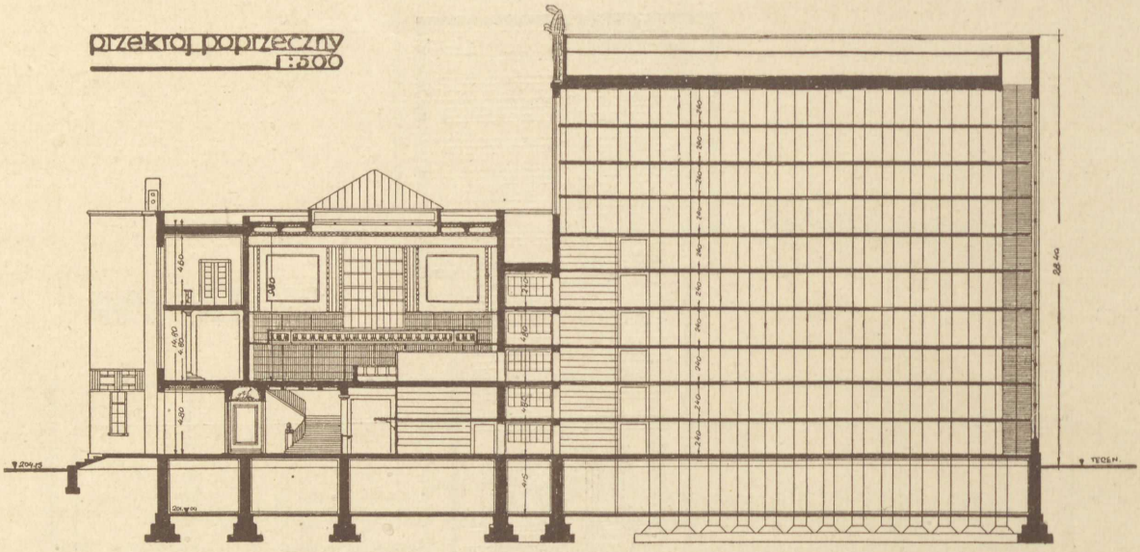

RYC. 12. PRACA Nr. 13. NAGRODA I. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.

wiem dwie naraz trudności: nagromadza zbyt wiele «metrów kwadratowych» na jednym poziomie gmachu i komplikuje zagadnienie wewnętrznych komunikacyj.

Pierwsza trudność zrozumiała jest dla każdego. Jeżeli katalog ma być łatwo dostępny dla czytelników, powinien leżeć na jednym poziomie z czytelnią ogólną, czytelnią profesorską i czytelnią czasopism; z drugiej strony (jak wiemy) niepodobna go odrywać od sal katalogowania, które znowu muszą stać w łączności z resztą biur głównego oddziału druków. Ale nawet gdybyśmy tę łączność chcieli utrzymywać wyłącznie zapomocą przemieszczeń pionowych (wind), to i tak pozostanie nam cały szereg sal, która muszą się znaleźć *à niveau*. Są to przytem najważniejsze z lokali bibljotecznych; dlatego wniosek, do którego doszliśmy, da się wyrazić w formie dezyderatu, aby najważniejsze lokale bibljoteczne leżały na jednym poziomie. Ta «zasada jednego poziomu» przez długie lata i aż do ostatnich czasów uchodziła za bezwzględny nakaz architektury bibljotecznej; gdy zaś zważymy, iż owe «najważniejsze lokale» (czytelnie, katalog, sale katalogowania) są to równocześnie — co do wymiarów poziomych — największe z sal całej bibljoteki, zrozumiemy, jak wielkie wynikały stąd trudności dla architekty, szczególnie gdy parcela budowlana nie była zbyt wielka.

Ale nie jedyne to następstwo «zasady jednego poziomu»; bodaj że więcej jeszcze trudności wypływało z niej przy obmyślaniu właściwej komunikacji pomiędzy oddzielnemi częściami bibljoteki.

W dobrze funkcjonującej bibljotece omawianego tu typu przemieszcza się codziennie wiele tysięcy tomów. Największy ich odsetek wędruje przytem z magazynu do czytelń i z powrotem, oraz z magazynu do wypożyczalni i z powrotem; znacznie mniej książek przepływa z biura do biura oraz z magazynu do biur i naodwrót. Ta druga kategorja nie wymaga przytem tak ścisłej kontroli jak pierwsza, często natomiast musi odbyć swą drogę bardzo szybko, ażeby praca zainteresowanego bibljotekarza nie ulegała zwłoce. Jasne jest tedy,

że biura muszą bezpośrednio łączyć się z magazynem, czego zresztą wymaga również «zasada niekrzyżujących się dróg». Co się tyczy książek wędrujących z magazynu do wypożyczalni i czytelń lub z powrotem, to te dla celów kontroli, statystyki i t. d. winne przejść przez rodzaj filtra, zwanego «sortownią». Sortownia, stanowiąc część magazynu, powinna z drugiej strony bezpośrednio komunikować się z wypożyczalnią i z czytelniami. W sumie widzimy więc, że magazyn musi mieć dogodne połączenia zarówno z biurami, jak (przez sortownię) z czytelniami i z wypożyczalnią. Aksjomat ten, wyczuwany mniej lub więcej świadomie przez każdego rasowego bibljotekarza, został ogłoszony za jedną z podstawowych zasad architektury bibljotecznej dopiero w cytowanym przed chwilą referacie J. Leyha; jest on pozytywnem dopełnieniem negatywnej «zasady niekrzyżujących się dróg». Natomiast z «zasadą jednego poziomu» niełatwo go pogodzić, zwłaszcza jeżeli magazyn ma stanowić osobne skrzydło budynku i jedną tylko ścianą przytykać do tej części gmachu, która służy czytelnikom i bibljotekarzom.

I tutaj właśnie, t. j. w pogodzeniu «zasady jednego poziomu» z «zasadą niekrzyżujących się dróg» oraz z zasadą dogodnej komunikacyi magazynu z biurami, magazynu z czytelniami i magazynu z wypożyczalnią, leży najwalniejsza przyczyna trudności w rozplanowaniu budynku bibljotecznego. Rozumie się samo przez się, że obok niej stają również przed architektą i inne jeszcze problemy komunikacyjne, które można ująć w dwie grupy: pierwsza tyczy się wzajemnych związków pomiędzy lokalami przeznaczonemi dla publiczności i ma na względzie przemieszczanie tak czytelników jak książek (przyczem drogi czytelników nie powinny krzyżować się z drogami książek); druga tyczy się wzajemnych związków pomiędzy lokalami przeznaczonemi dla personelu bibljotekarskiego i ma przedewszystkiem na względzie przemieszczanie książek drukowanych po tej zwłaszcza — znanej nam już — drodze, jaką muszą przebywać od chwili akcesji do chwili ustawienia ich na półce magazynu. Są to jednak, w stosunku do tamtego, który omówiliśmy, problemy mniej już stosunkowo ważne i nikt ich, jak dotychczas, nie ujął jeszcze w jakieś ogólnie ważne reguły. Co więcej, wydaje się, że reguły takie wogóle nie istnieją, skoro (jak widzieliśmy) ilość i jakość wchodzących w grę lokali zależy od przeznaczenia bibljoteki, od jej organizacji i od składu jej zasobów, a także chronologiczne następstwo etapów, jakie książka przebiega po wspomnianej drodze, nie we wszystkich bibljotekach jest jednakowe. Co najwyżej możnaby ustalić jako ogólną wskazówkę, że im więcej połączeń między każdem oddzielnem biurem a innemi, tem lepiej, dalej zaś, że cztery grupy, jakie wyróżniliśmy w lokalach przeznaczonych dla personelu bibljotekarskiego (naczelne kierownictwo, główny oddział druków, oddziały specjalne, warsztaty), powinny się w planie budynku jasno zarysowywać, przyczem warsztaty umieścić należy w parterze lub suterenach, a każdy oddział specjalny (składający się z magazynu, czytelni, pokoju kustosza i pracowni) musi stanowić zwartą w sobie całość.

Oto wytyczne wymagań, jakim bezwarunkowo musi sprostać budynek bibljoteczny w perspektywie dnia dzisiejszego. Każdy, kto ma zmysł do myślenia przestrzennego, zgodzi się, że dopełnić wszystkich tych wymagań naraz nie jest zbyt łatwo. To też nic dziwnego, że — jak to wykazał cytowany już dwukrotnie J. Leyh — prawie wszystkie wybudowane dotychczas gmachy bibljoteczne (przeznaczone dla bibljotek omawianego tutaj typu) w mniejszym lub większym stopniu wykraczają przeciwko tym przykazaniom, które

zresztą (trzeba to podkreślić na usprawiedliwienie odnośnych architektów) dopiero w ostatnich czasach zostały skodyfikowane. Najbardziej jeszcze zbliża się do ideału Bibljoteka Centralna w Zürichu; dalszy krok ku doskonałości uczyni podobno Bibljoteka Krajowa w Bernie szwajcarskiem. Dodajmy odrazu (antycypując zakończenie niniejszego artykułu), że także obydwa projekty dla Bibljoteki Jagiellońskiej, odznaczone na wrześniowym konkursie nagrodą I-szą i II-gą, czynią zadosyć niemal wszystkim sformułowanym dotychczas postulatom budownictwa bibljotecznego (a wśród nich wszystkim bez wyjątku ważniejszym); coprawda, zadanie było w tym przypadku ułatwione przez bardzo znaczne rozmiary parceli.

To wszystko jednak, cośmy dotychczas rozważali, nie wyczerpuje jeszcze całości problemów, jakie musi rozwiązać architekt, projektujący gmach dla nowoczesnej bibljoteki; dałem to już do zrozumienia, mówiąc na początku poprzedniego ustępu o «perspektywie dnia dzisiejszego». Chodzi mianowicie także i o przyszłość. Rzadko która bibljoteka jest w tem położeniu, że gmach dzisiaj dla niej wzniesiony służyć jej będzie bez rozbudowy dłużej niż przez kilkadziesiąt lat. Trzeba wziąć pod uwagę, że bibljoteki rosną w tempie nader szybkiem; rokrocznie powiększają się ich zbiory o tysiące (czasem o dziesiątki tysięcy) nowych jednostek, rokrocznie powiększa się frekwencja czytelników, a równolegle z tem musi być również stale powiększany personel bibljotekarski. Po krótszym lub dłuższym przeciągu czasu rozbudowa staje się konieczna. O ile jednak rozbudowa magazynu bibljotecznego nie przedstawia naogół znaczniejszych trudności, bo redukuje się do «dobudowy» lub «nadbudowy», o tyle rozbudowa tych części gmachu, które służą czytelnikom i bibljotekarzom, jest sprawą bardzo delikatną. Bo wiemy już, że podstawowem zagadnieniem architektury bibljotecznej jest sprawa celowego związku i dogodnej komunikacji między oddzielnemi lokalami; mechaniczne dołączanie nowych sal nie rozwiązuje więc problemu rozbudowy, a raczej grozi zwichnięciem tym związkom i połączeniom, jakie istniały w pierwotnym planie budynku. Budynek bibljoteczny da się porównać do organizmu żywego, np. do ciała ludzkiego, którego oddzielne członki połączone są ze sobą muskulaturą, naczyniami krwionośnemi, nerwami i t. d.; jak przy rozroście ciała ludzkiego wszystkie te związki i połączenia nie ulegają zerwaniu, a każdy organ wzrasta równomiernie z innemi, wszelka zaś narośl nie podlegająca temu prawu jest chorobliwym nowotworem — tak też i przy wzroście budynku bibljotecznego wszystkie celowe związki istniejących pierwotnie sal oraz wszystkie zasadnicze arterje komunikacyjne muszą być utrzymane, wszelkie zaś «dobudowy» czy »nadbudowy», które się do tego prawa nie stosują, wywołują tylko zaburzenia w prawidłowem funkcjonowaniu instytucji. Krótko mówiąc, budynek bibljoteczny musi się rozrastać «organicznie» w ścisłem tego słowa znaczeniu. Każdy tedy plan, który takiej organicznej rozbudowy nie przewiduje, powinien być uznany za chybiony.

Jakich atoli wskazań pozytywnie przestrzegać należy, ażeby sprostać także i temu wymaganiu? Rzecz ta nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona przez dyskusję. Jest jednak zasługą Leyha, że pierwszy (o ile mi wiadomo) zwrócił uwagę na ścisły związek, jaki zachodzi między trudnościami rozbudowy a «zasadą jednego poziomu», i poddawszy krytyce tę ostatnią zasadę wskazał najprostszy bodaj sposób pokonania tamtych trudności.

Te mianowicie lokale, które wedle krytykowanej przez Leyha zasady mają leżeć *à niveau*, a więc czytelnie, katalog i sale katalogowania, są to nietylko (o czem już wiemy) największe sale w użytkowej części gmachu bibljotecznego, ale zarazem charakteryzują się

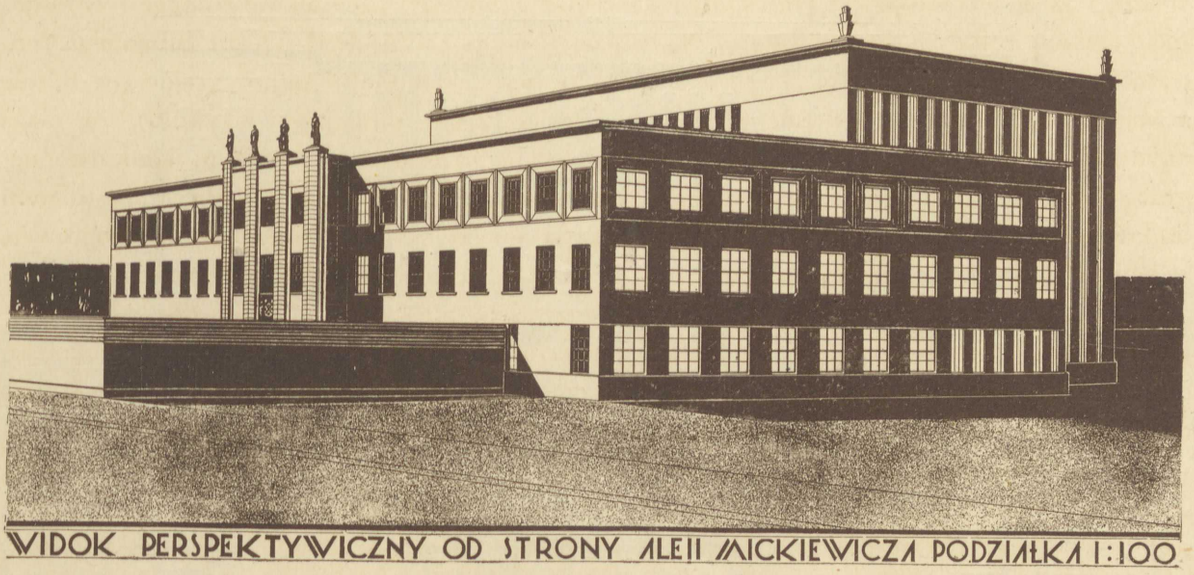

RYC. 13. PRACA NR. 6. NAGRODA II. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.

i tem także, że rozmiary ich prędzej niż rozmiary wszystkich innych sal (prócz magazynu) okazują się z biegiem czasu niedostateczne. Zgrupowanie ich na jednym poziomie ma przeto ten skutek, że poziom ów wcześniej niż inne poziomy gmachu będzie wołał o rozbudowę. Kiedy ten moment nastąpi, staną więc przed architektą dwie możliwości do wyboru: albo rozbudowywać tylko ów jeden poziom, albo też usunąć z niego niektóre lokale, t. zn. przenieść je na inne piętro, ażeby zrobić miejsce dla powiększenia pozostałych sal. Pierwsza ewentualność nie zawsze daje się wykonać ze względów czysto technicznych, tembardziej, że chodzi tu zazwyczaj o pierwsze piętro gmachu; druga — burzy «zasadę jednego poziomu». *Cui bono* (zapytuje Leyh) ma się więc architekt krępować tą zasadą, którą wcześniej czy później sam będzie musiał podeptać? Czyż nie prościej odrzucić zgóry tę tak niewygodną zasadę, a przy projektowaniu gmachu bibljotecznego kierować się li tylko «zasadą niekrzyżujących się dróg», «zasadą potrójnej dostępności magazynu» (z biur, czytelń i wypożyczalni) oraz względami na możliwość późniejszej «organicznej» rozbudowy?

Przypomnijmy jednak, skąd się wzięła krytykowana przez Leyha zasada. Oto stąd, żeśmy dla katalogu uczynili wyłom w «zasadzie niekrzyżujących się dróg» i ustanowili w nim *condominium* czytelników i bibljotekarzy. Najprostszem wyjściem z sytuacji będzie oczywiście zniesienie tej wspólnoty. Leyh proponuje zatem, ażeby każda bibljoteka posiadała dwa katalogi: jeden zasadniczy, przeznaczony z reguły tylko dla użytku jej personelu, drugi wtórny, przeznaczony dla użytku publiczności. Rzecz, przy pewnym wysiłku, jest możliwa do realizacji; co więcej, zapewnia ona tak znaczne korzyści dla samego funkcjonowania bibljoteki (abstrahując od sprawy rozplanowania jej budynku), że cały szereg instytucyj lepiej wyposażonych w personel już ją u siebie urzeczywistnił, a wśród nich tak ogromne księgozbiory, jak British Museum i Pruska Bibljoteka Państwowa. Co się zaś tyczy budownictwa bibljotecznego, to istnienie osobnego katalogu dla publiczności w rzeczy samej

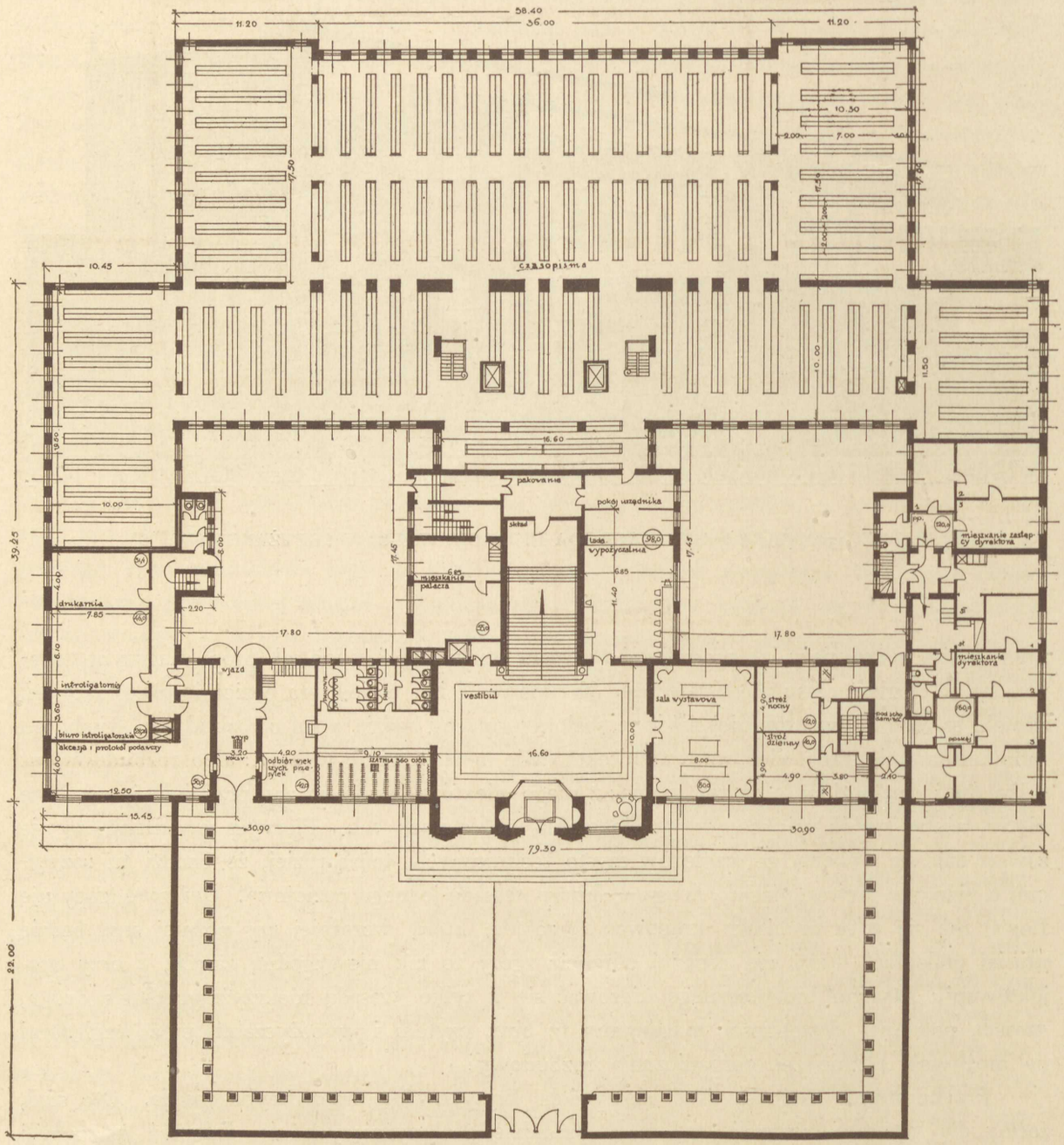

RZYT PARTERU

Skala 1 : 500

RYC. 14. PRACA Nr. 6. NAGRODA II. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.

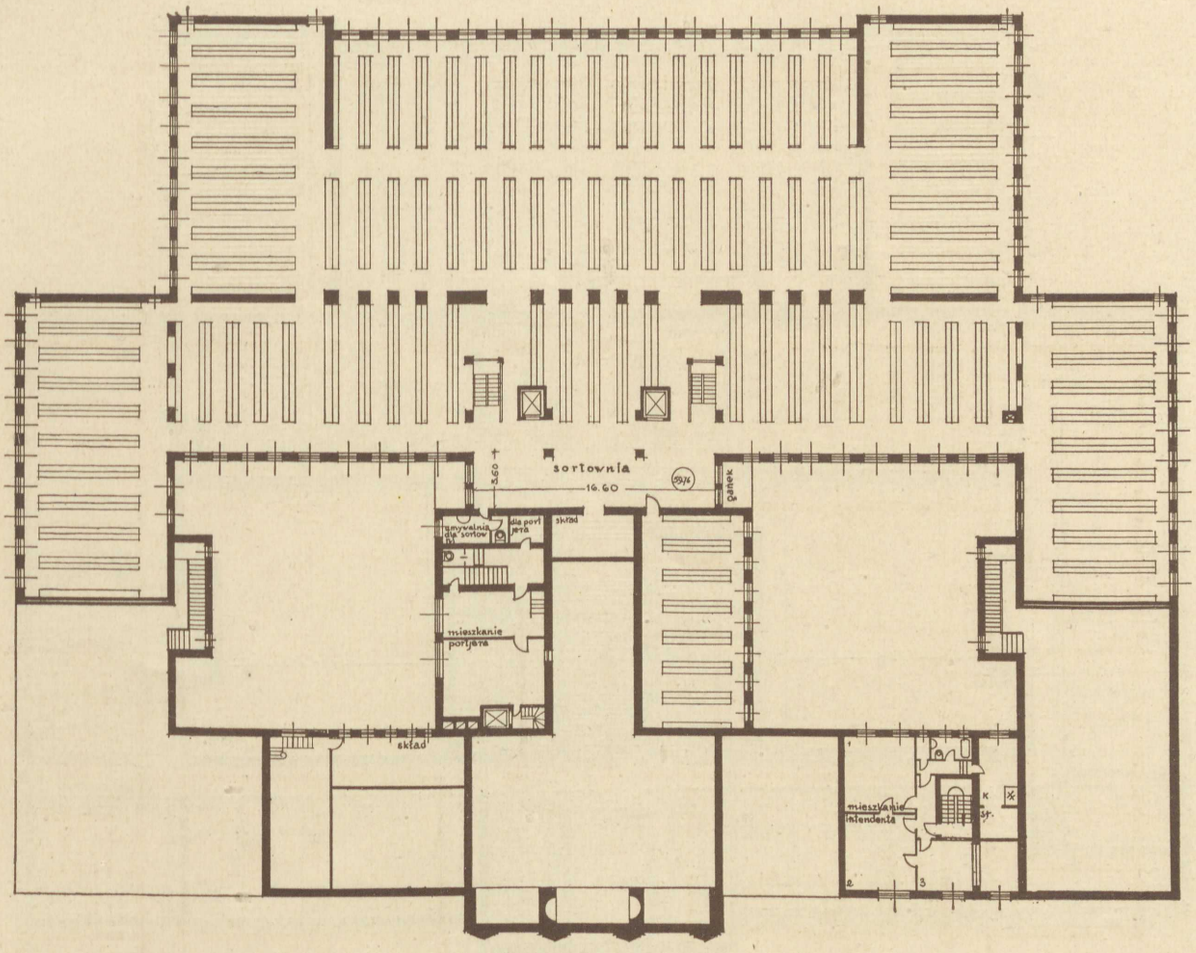

RYC. 15. PRACA Nr. 6. NAGRODA II. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.

rozwiązuje ręce architekcie, bo wtedy na poziomie czytelni potrzebne będzie miejsce jeszcze li tylko na ten właśnie katalog; katalog zaś zasadniczy oraz wszystkie bez wyjątku biura będzie można zgromadzić na osobnem piętrze. Takie ugrupowanie dogadza bez trudności «zasadzie niekrzyżujących się dróg» oraz «zasadzie potrójnej dostępności magazynu»; dalsza zaś rozbudowa jest również wielce ułatwiona, skoro na każdym poziomie (prócz ewentualnie poziomu mieszczącego oddziały specjalne) znajdą się lokale ściśle jednorodne: na jednym poziomie przeznaczone dla czytelników, na drugim przeznaczone dla bibljotekarzy.

W dalszą problematykę budownictwa bibljotecznego nie będziemy już wchodzili; są to zagadnienia specjalne, niektóre już rozwiązane w sposób mniej lub więcej zadawalający, inne podlegające jeszcze dyskusji. Przy faktycznej budowie Bibljoteki Jagiellońskiej będą one musiały, rzecz jasna, dojść do głosu i być przemyślane tak przez architektę, jak przez zarząd Bibljoteki. To jednak, cośmy dotychczas rozważali, wystarczy nam w zupełności do

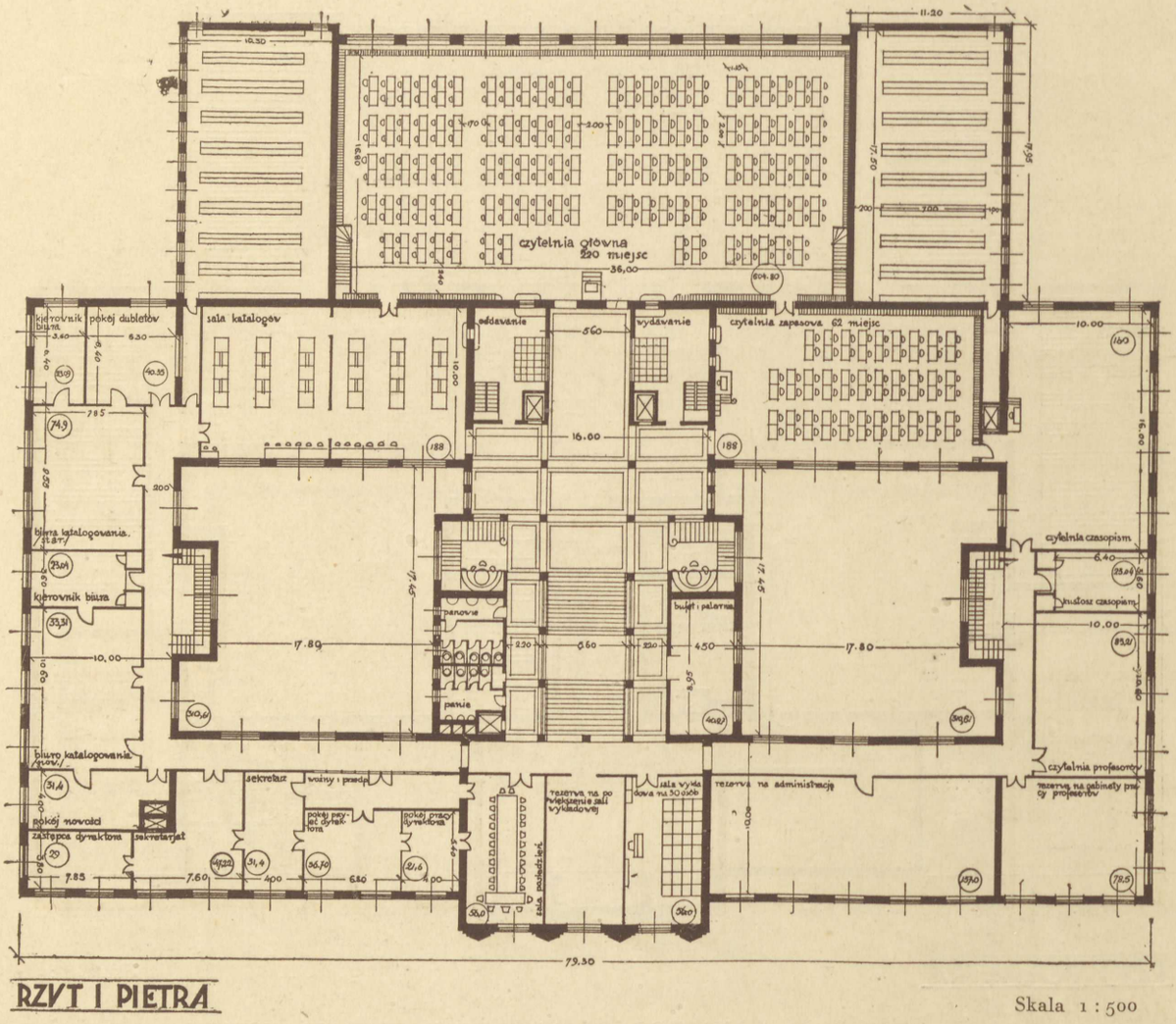

RYC. 16. PRACA Nr. 6. NAGRODA II. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.

zasadniczej oceny, z bibljotekarskiego stanowiska, prac nagrodzonych na wrześniowym konkursie — czemu chcemy poświęcić drugą połowę niniejszego artykułu.

Zacząć musimy od omówienia warunków konkursu. Czytelnik znajdzie je przedrukowane w dalszym ciągu niniejszego zeszytu, winien jednak zwrócić uwagę na to, że — jak to podkreśla oświadczenie delegatów Uniwersytetu Jagiellońskiego, zamieszczone w protokole z posiedzeń Sądu konkursowego — warunki te nie odpowiadają w pełnej mierze potrzebom Bibljoteki Jagiellońskiej. Dla objaśnienia sprawy nieodzownem jest przypomnieć w paru słowach historję programu konkursowego (zob. o tem szerzej w *Przeglądzie Bibljotecznym*, II, 1928, str. 319—324). Pierwotny jego szkic, wypracowany wspólnie przez Dyrekcję Bibljoteki Jagiellońskiej i Okręgową Dyrekcję Robót Publicznych w Krakowie, datowany dniem 1. IV. 1928 r., przesłany został Ministerstwu W. R. i O. P. oraz Ministerstwu R. P. z początkiem kwietnia t. r., spotkał się tam jednak z zarzutem rozrzut-

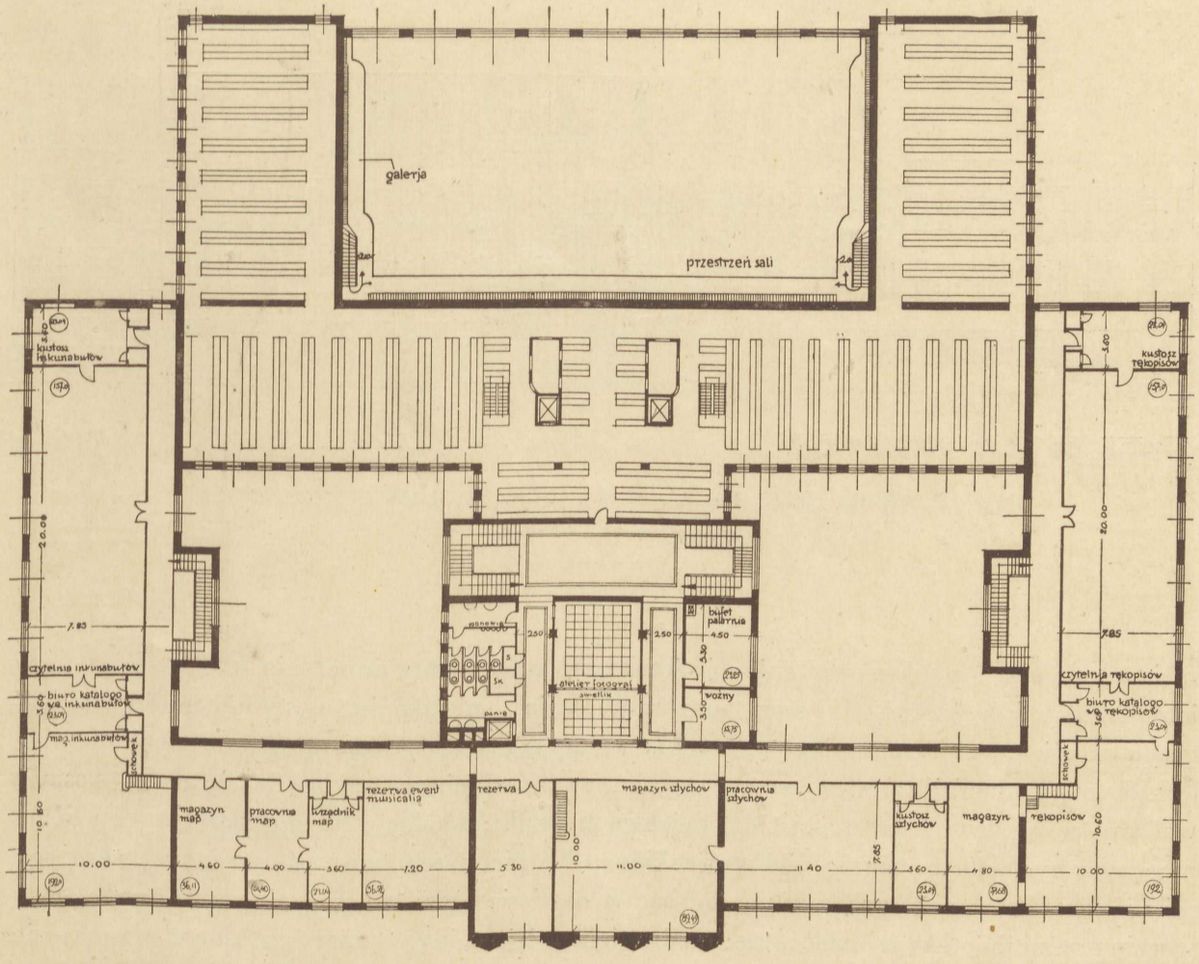

RZUT II PIETRA

Skala 1 : 500

RYC. 17. PRACA Nr. 6. NAGRODA II. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.

ności, na skutek czego rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego przedłożył obu tym Ministerstwom w ostatnich dniach kwietnia 1928 r. t. zw. «Wyjaśnienia», w których niektóre wymiary projektowanych lokali zostały zredukowane, tak, że całkowita przestrzeń obudowana zmniejszyła się z 87.400 m^3 do 62.400 m^3, czyli o 28·6%. Mimo to konkurs, rozpisany w dniu 3 sierpnia 1928 r., poszedł w skreśleniach jeszcze dalej, co musiało postawić pod znak zapytania celowość projektowanego gmachu i na pierwszem posiedzeniu Sądu konkursowego spowodowało wspomniane już oświadczenie. Ponieważ jedna z nagrodzonych prac (Nr. 6) — a po części i druga (Nr. 9) — trzyma się nie warunków konkursu, lecz t. zw. «zredukowanego programu budowy», t. zn. oparta jest na dezyderatach Bibljoteki i Uniwersytetu określonych «Wyjaśnieniami», nie będzie od rzeczy zestawić te dezyderaty z warunkami definitywnego konkursu.

W następującem tutaj zestawieniu ograniczamy się jednak do tych tylko lokali, które

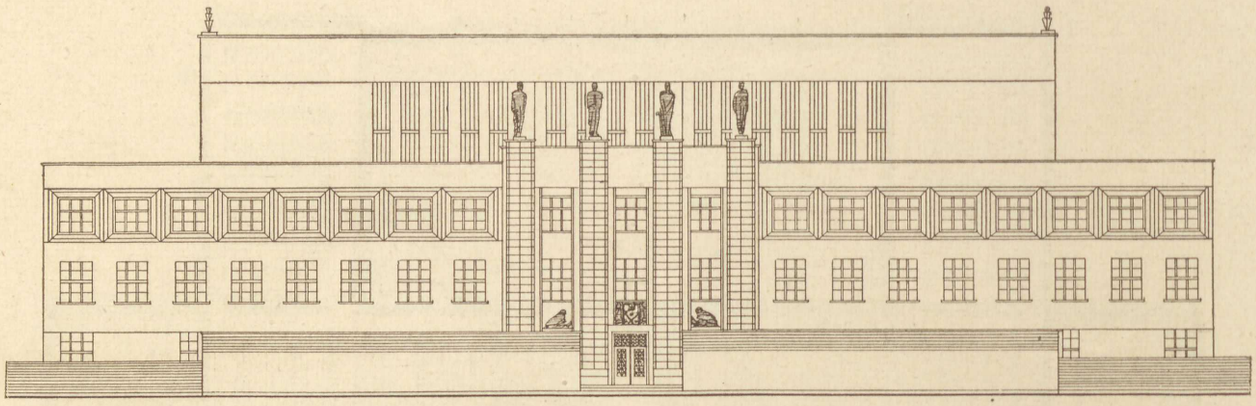

WIDOK OD ALEJI MICKIEWICZA

RYC. 18. PRACA Nr. 6. NAGRODA II. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.
Fasada przednia. Skala 1 : 500.

mają znaczenie z punktu widzenia bibljotekarza, a pomijamy inne (nie kwestjonując zgoła ich potrzeby lub oczywistej wręcz konieczności), jak mieszkania, westybul, garderoba, magazyn pak i t. p. W porządku wyliczania odstępujemy od układu programu konkursowego (o którym to układzie zresztą jeszcze wspomnimy), a stosujemy tę klasyfikację, którą posługiwaliśmy się w poprzednich częściach niniejszego artykułu; katalog zaliczamy przytem do lokalów przeznaczonych dla personelu bibljotekarskiego. Na pierwszem miejscu podajemy zawsze wymiary «zredukowanego programu», dodając w nawiasie (gdzie to ma miejsce) wymiary pierwotnie przez Bibljotekę proponowane; na drugiem miejscu idą wymiary ogłoszone w konkursie.

I. Magazyn («księgozbiór»):

1. Magazyn główny	10.000 m²	(12.500 m²) . . .	5000 m²
2. » czasopism			2000 m²
3. « rękopisów	200 m²	. . . . .	150 m²
4. « inkunabułów . . .	150 m²	. . . . .	100 m²
5. « sztychów	70 m²	. . . . .	60 m²
6. Sortownia	60 m²	. . . . .	60 m²

II. Lokale dla publiczności:

1. Czytelnia ogólna («główna») .	600 m²	(800 m²)	600 m²
2. « specjalna («zapasowa»)	200 m²	(250 m²)	80 m²
3. « profesorska	80 m²	(150 m²)	80 m²
4. « czasopism	160 m²	(250 m²)	120 m²
5. « rękopisów	160 m²	(250 m²)	100 m²
6. « inkunabułów . . .	160 m²	(250 m²)	90 m²
7. Pracownia gabinetu sztychów	100 m²	(150 m²)	40 m²
8. Wypożyczalnia (2 sale) . . .	100 m²	. . . . .	75 m²
9. Sala wystawowa	80 m²	. . . . .	Skreślona

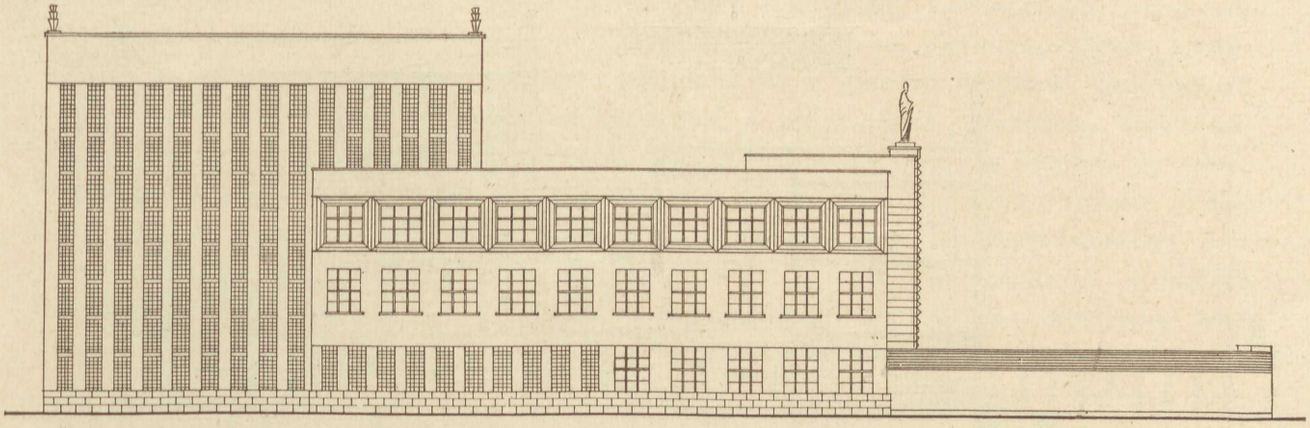

WIDOK BOCZNY OD POŁUDNIA

RYC. 19. PRACA Nr. 6. NAGRODA II. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.
Fasada boczna. Skala 1 : 500.

III. Lokale dla personelu bibljotekarskiego:

1. Naczelne kierownictwo bibljoteki:

a. Pokój dyrektora z przedpokojem	50 m²	48 m²
b. Pokój zastępcy dyrektora	30 m²	20 m²
c. Sekretarjat (2 pokoje)	50 m²	40 m²
d. Sala konferencyjna	60 m²	Skreślona
e. « wykładowa	50 m²	Skreślona

2. Główny oddział druków:

a. Akcesja	50 m²	50 m²
b. Sale katalogowania (dwie)	150 m²	100 m²
c. Pokoje kierowników (dwa)	60 m²	40 m²
d. Biuro introligatorni	35 m²	30 m²
e. Pokój nowości	35 m²	30 m²
f. Biuro dubletów	40 m²	30 m²
g. Katalog	200 m²	150 m²

3. Oddziały specjalne:

a. Pokój kustosza czasopism	25 m²	15 m²
b. « « rękopisów	25 m²	15 m²
c. « « inkunabułów	25 m²	15 m²
d. « « sztychów	25 m²	15 m²

4. Warsztaty:

a. Introligatornia	70 m²	Skreślona
b. Drukarnia	30 m²	Skreślona
c. Atelier fotograficzne	50 m²	50 m²

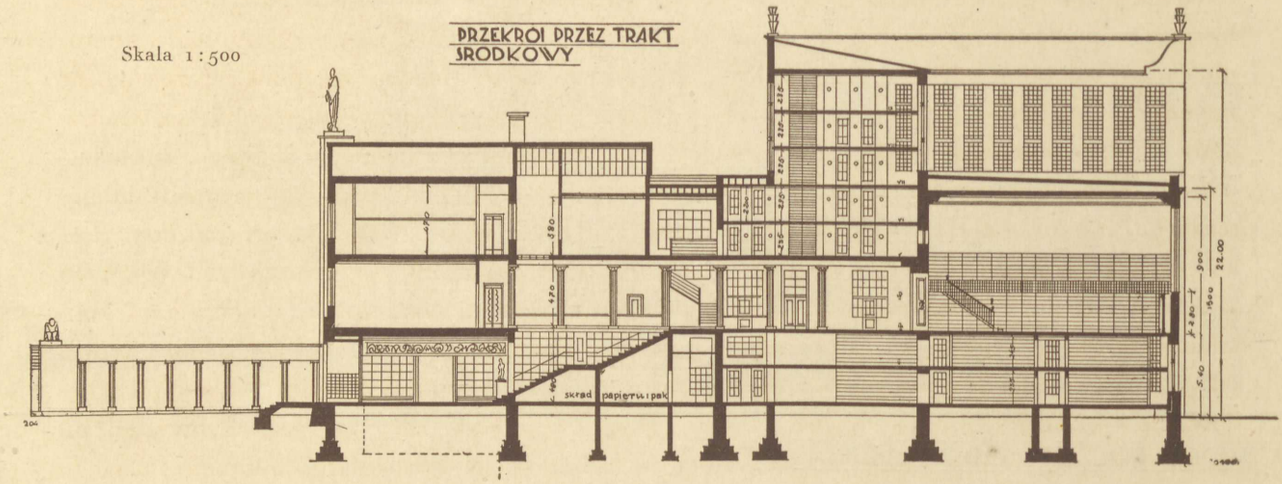

RYC. 20. PRACA Nr. 6. NAGRODA II. ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI.

Powyższe zestawienie miało na widoku li tylko cele informacyjne; chodziło z jednej strony o konkretną ilustrację do poprzednich części niniejszego artykułu, z drugiej strony o komentarz do różnic, jakie zachodzą między pracą Nr. 6 (II-ga nagroda) i Nr. 9 (III-cia nagroda) a innemi. Dlatego powstrzymujemy się tutaj od wszelkich uwag krytycznych, t. zn. od dyskusji pytania, w jakiej mierze wymiary uwidocznione w pierwszej czy drugiej kolumnie odpowiadają realnym potrzebom Bibljoteki Jagiellońskiej. Zresztą to pytanie mniej interesuje czytelników niniejszego czasopisma niż pytanie, w jakiej mierze prace konkursowe rozwiązały problem poprawnego rozplanowania budynku bibljotecznego — abstrahując od tego, czy to ma być właśnie budynek Bibljoteki Jagiellońskiej. Jedynie dla uspokojenia skrupułów tego (wyjątkowego chyba) czytelnika, któryby sobie zadał trud szczegółowo porównać powyższe zestawienie z wywodami złożonemi w pierwszej połowie niniejszego artykułu i zdziwił się, że nawet projekt z 1. IV. 1928 nie przewidywał osobnej czytelni map oraz osobnych pracowni przy pokojach kustoszów, dodajemy, że tak było istotnie (choć pracownie dla kustoszów występują w dołączonem do projektu «Uzasadnieniu», a skutkiem tego także w obu wspomnianych pracach konkursowych!). Tłumaczy się to okolicznościami, w jakich projekt ów dochodził do skutku, a które wymagały zbyt wielkiego pośpiechu.

Analizę programu konkursowego ograniczamy zatem do omówienia tych wskazań ogólnych, jakich dostarczał ubiegającym się o nagrodę. Nie wchodzimy przytem w omówienie wymagań, podyktowanych względami czy to estetycznemi (architektonicznemi i urbanistycznemi) czy też płynącemi z troski o zabezpieczenie zbiorów (przed powodzią, pożarem i kradzieżą), dalej i tych także, które spowodował zamiar wzniesienia gmachu w trzech serjach budowy (system blokowy). Jednem słowem, rozpatrujemy rzecz z jak najściślejszego stanowiska bibljotekarskiego. Pod tym kątem widzenia program konkursowy, w brzmieniu ostatecznem, wysuwał następujące trzy postulaty ogólne: *A)* W usytuowaniu budynku należy uwzględnić możność dalszej rozbudowy Bibljoteki w przyszłości w miarę jej rowoju. *B)* Ministerstwo R. P. zwraca specjalną uwagę na realne ujęcie zadania i wymaga celowego

i utylitarnego rozplanowania rzutów, które winny odpowiadać wewnętrznym potrzebom instytucji, przyczem szczególny nacisk kładzie się na racjonalne ujęcie zagadnienia komunikacji wewnętrzej gmachu. *C)* Lokale, mieszczące się w gmachu Bibljoteki, rozpadają się na cztery zasadnicze grupy, organicznie związane, a podyktowane potrzebami wewnętrznemi Bibljoteki i względami porządkowemi, a to: *a)* lokale dostępne dla każdego, *b)* lokale dostępne dla posiadających karty bibljoteczne, *c)* lokale dostępne tylko dla personelu bibljotecznego, *d)* mieszkania. Rozdział ten winien być jasno w projekcie przeprowadzony. Lokale objęte grupami *(b)* i *(c)* tworzą klauzurę, która zaznaczyć się winna ze względów praktycznych już w westybulu Bibljoteki dla uniknięcia nieporozumień i ułatwienia kontroli. Mieszkania urzędowe, mieszcząc się w tym samym gmachu, tworzą osobną grupę, jak najściślej odseparowaną od lokali bibljotecznych, z osobnemi dostępami i klatkami schodowemi. — Dodać tu zaraz musimy, że do grupy *(a)* zaliczał program konkursowy m. in. akcesję i wypożyczalnię; grupa *(b)* pokrywała się z kategorją II (lokale dla publiczności) naszego zestawienia (*minus* wypożyczalnia), obejmowała jednak także i katalog; grupa *(c)* łączyła w sobie kategorję I i III naszego zestawienia (*minus* akcesja i katalog). Przytem jednak uległy zupełnemu skreśleniu: sala wystawowa, sala konferencyjna, sala wykładowa, introligatornia i drukarnia.

Co się tyczy wzajemnych związków pomiędzy oddzielnemi lokalami, program konkursowy wymagał następujących: *D)* Czytelnie działów specjalnych (rękopisy, inkunabuły, sztychy) powinny stać w bezpośrednim kontakcie z magazynami tych działów. *E)* Pokój nowości powinien się znajdować «przy salach katalogowania, jednak z osobnem wejściem», *scilicet* dla publiczności. *F)* Biuro introligatorni i biuro dubletów powinny mieć kontakt z salami katalogowania. *G)* Sekretarjat powinien posiadać kontakt z akcesją. *H)* Czytelnia ogólna, specjalna, profesorska i czasopism oraz katalog winny być o ile możności umieszczone na jednym poziomie.

W jakim stosunku stoją te wszystkie wskazówki i wymagania do owych wytycznych nowoczesnego budownictwa bibljotecznego, z któremi zapoznaliśmy się w pierwszej połowie niniejszego artykułu? Odpowiadając na to pytanie, winniśmy zapisać na dobro programu, że nie narzucał zgóry «zasady jednego poziomu»; bo wprawdzie postulat (*H*) mówi o «jednym poziomie», ale nie wymaga umieszczenia na niem ani jednego biura, a zaleca jedynie, «o ile możności», zgromadzić *à niveau* 4 czytelnie i katalog. Coprawda, jeżeli przemyślimy program konkursu do końca, dojdziemy do przekonania, że «zasada jednego poziomu» mimo wszystko była w nim *implicite* zawarta; bo chociaż mówił o «katalogach» w liczbie mnogiej, to jednak nie wprowadzał rozróżnienia między katalogiem wewnętrznym Bibljoteki, a katalogiem dla publiczności. Nie chcemy stąd robić programowi żadnego zarzutu, przedewszystkiem dlatego, że w chwili rozpisywania konkursu krakowskiego «zasada jednego poziomu» powszechnie uchodziła jeszcze za niewzruszoną; chcemy tylko wyjaśnić, dlaczego szczęśliwe w teorji ujęcie postulatu (*H*) nie mogło w praktyce mieć donioślejszych skutków. Bądź co bądź jednak elastyczne jego sformułowanie nie oddziałało ujemnie na wyniki konkursu, co miało niestety miejsce dla reszty postulatów, w których wysłowieniu życzyć sobie należało, w interesie konkurujących, większej jasności i głębszego wejścia w szczegóły. Wprawdzie ogólne żądanie «racjonalnego ujęcia zagadnienia komunikacji wewnętrznej gmachu» zawierało się w postulacie (*B*), a żądanie rozdziału między «lokalami dostępnemi dla posia-

dających karty bibljoteczne» i «lokalami dostępnemi tylko dla personelu bibljotecznego» w postulacie (*C*) pod (*b*) i (*c*), żałować jednak wypada, że nie przyszła tu wyraźnie do głosu «zasada niekrzyżujących się dróg», aczkolwiek występowała ona w szeregu memorjałów Bibljoteki Jagiellońskiej począwszy od wiosny 1922 r. (zob. *Przegląd Bibljoteczny*, II, 1928 , str. 312) aż po ostatni z dnia 11 lipca 1928 r., a występuje również w protokole Sądu konkursowego (zob. ocenę prac Nr. 2, 9, 10). Klasyfikacja lokalów bibljotecznych na znajdujące się przed klauzurą (dostępne dla każdego) i wewnątrz klauzury, choć niewątpliwie ważna ze względów porządku i kontroli, nie może również uchodzić za ekwiwalent tamtej zasady, bo nie dostarcza żadnych wskazań co do dróg, jakie mają służyć dla wewnętrznej komunikacji pomiędzy lokalami objętemi klauzurą (a więc niemal wszystkiemi!), a reguluje tylko dostęp do nich. Jedynemi konkretnemi wskazaniami w sprawie owych dróg komunikacyjnych były zatem postulaty (*D*), (*E*), (*F*) i (*G*) programu. Dają one bardzo niewiele, a wśród tego nic zgoła, coby się tyczyło połączeń magazynu głównego z czytelniami, wypożyczalnią i biurami. Wprawdzie «zasada potrójnej dostępności magazynu», jako taka, została po raz pierwszy jasno sformułowana dopiero w referacie Leyha, który się ukazał w druku już po konkursie krakowskim, ale zespół potrzeb, których ta zasada jest wyrazem, wielokrotnie był od r. 1922 w Krakowie akcentowany (zob. *Przegląd Bibljoteczny* l. c.), co się odbiło również na protokole Sądu konkursowego (zob. ocenę prac Nr. 2, 4, 5, 10, 12). Niewystarczające było również ujęcie «zasady organicznej rozbudowy» w postulacie (*A*); samo tylko «usytuowanie budynku» jeszcze takiej celowej rozbudowy nie zabezpiecza.

Stwierdzić więc wypada, że warunki konkursu, jakkolwiek nie stały w sprzeczności z żadną z zasad nowoczesnego budownictwa bibljotecznego, to jednak zawierały w sobie zbyt mało wskazówek, któreby się były przydały tym, co go mieli obesłać. Trzeba zwrócić uwagę na to, że chodziło tutaj o bardzo specjalny i złożony — a więc trudny — problem budowlany, który ponadto po raz pierwszy stanął, w tych przynajmniej rozmiarach, przed polskim architektą. To też nic dziwnego, że wyniki konkursu nie osiągnęły tego poziomu, jakiego należało sobie życzyć. Poza pięcioma pracami, które otrzymały nagrody, wszystkie inne zostały jednogłośnie odrzucone już przy drugiem *scrutinium* (zob. protokół Sądu konkursowego). Zajmować się niemi nie mamy więc potrzeby. Pozwolimy sobie natomiast na parę słów krytyki w stosunku do prac nagrodzonych.

We wszystkie szczegóły wchodzić oczywiście nie możemy. Dlatego ograniczymy się do rozpatrzenia nagrodzonych prac li tylko w świetle tych trzech zasad, które uznaliśmy za kamienie węgielne nowoczesnego budownictwa bibljotecznego, t. j. «zasady niekrzyżujących się dróg», «zasady potrójnej dostępności magazynu» i «zasady organicznej rozbudowy». Co się tyczy «zasady jednego poziomu», wystarczy zaznaczyć ogólnie, że wszystkie nagrodzone prace przestrzegały tej zasady, przyczem trzy pierwsze (Nr. 13, 6 i 9) za główny poziom budynku obrały pierwsze piętro, a dwie pozostałe (Nr. 8 i 5) parter. Wobec bardzo znacznych rozmiarów parceli budowlanej nie stało się to jednak źródłem zbyt wielkich trudności dla projektodawców.

Praca Nr. 13 (I-sza nagroda, ryc. 6—12). Na parterze i na pierwszem piętrze «zasada niekrzyżujących się dróg» przeprowadzona jest bez zarzutu; na drugiem piętrze czytelnie oddziałów specjalnych (rękopisów, inkunabułów i sztychów) rozrywają coprawda związek między magazynami tych oddziałów a pokojami kustoszów, ale niedogodność ta da się

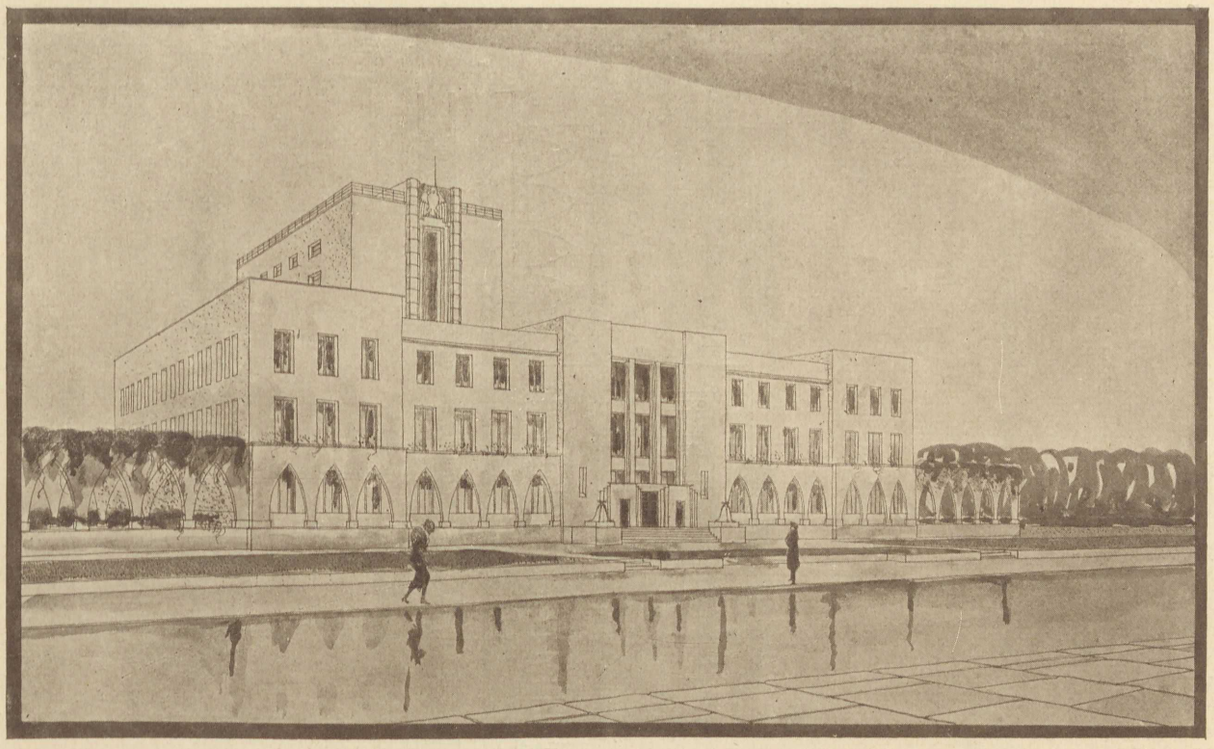

RYC. 21. PRACA Nr. 9. NAGRODA III. ARCH. ZDZISŁAW KOWALSKI, ADAM MOSCHENI I DIANA REITERÓWNA.

Widok perspektywiczny od strony Aleji Mickiewicza.

z łatwością naprawić przez drobne i nieistotne zmiany, które umożliwią także, bez przecinania dróg publiczności, dostarczanie książek drukowanych z magazynu głównego do czytelni rękopisów i czytelni inkunabułów (co częstokroć jest potrzebne); niewykonalne jest to jedynie dla pracowni sztychów. «Zasada potrójnej dostępności magazynu» jest również zrealizowana bez reszty, przyczem na pierwszem piętrze szczęśliwie został zastosowany pomysł niskich ścianek, które nienaruszając bocznego oświetlenia w danych lokalach (czytelnia specjalna, czytelnia profesorska i katalogi) umożliwiają wielostronne wyzyskanie sortowni; mniej korzystnie — bo nie przez sortownię — łączy się z magazynem wypożyczalnia (umieszczona na parterze na prawo od szatni; na planie brak napisu!). Najgorzej jest z rozbudową; wprawdzie ocena konkursowa zapewnia, że «rozbudowa jest możliwa bez szkody dla głównej grupy», ale zapewne ma na myśli tylko rozbudowę magazynu. Natomiast co się tyczy możliwości rozbudowania biur i czytelń, praca Nr. 13 mogłaby służyć za klasyczną poprostu ilustrację do twierdzenia Leyha, że przestrzeganie «zasady jednego poziomu» w wysokiej mierze utrudnia późniejszą rozbudowę. Prawie niemożliwe wydaje się zwłaszcza rozszerzenie czytelni ogólnej, a to z racji jej centralnego położenia i oświetlenia przedewszystkiem (choć nie wyłącznie, jak omyłkowo twierdzi orzeczenie Sądu konkursowego) górnego.

Praca Nr. 6 (II-ga nagroda, ryc. 1, 13—20). Jak wiemy, praca ta opiera się nie na oficjalnym programie konkursowym, ale na t. zw. «zredukowanym programie budowy», wy-

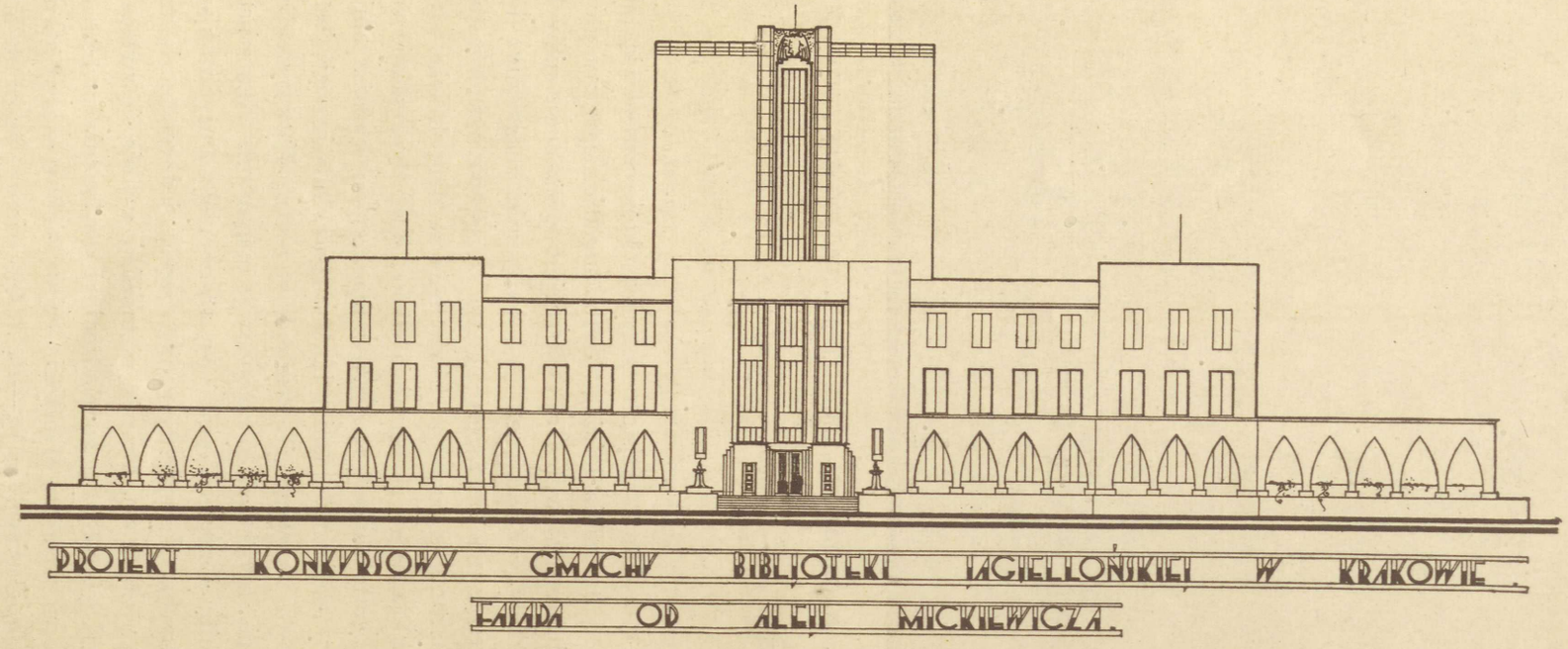

RYC. 22. PRACA Nr. 9. NAGRODA III. ARCH. ZDZISŁAW KOWALSKI, ADAM MOSCHENI I DIANA REITERÓWNA.

Skala 1 : 500.

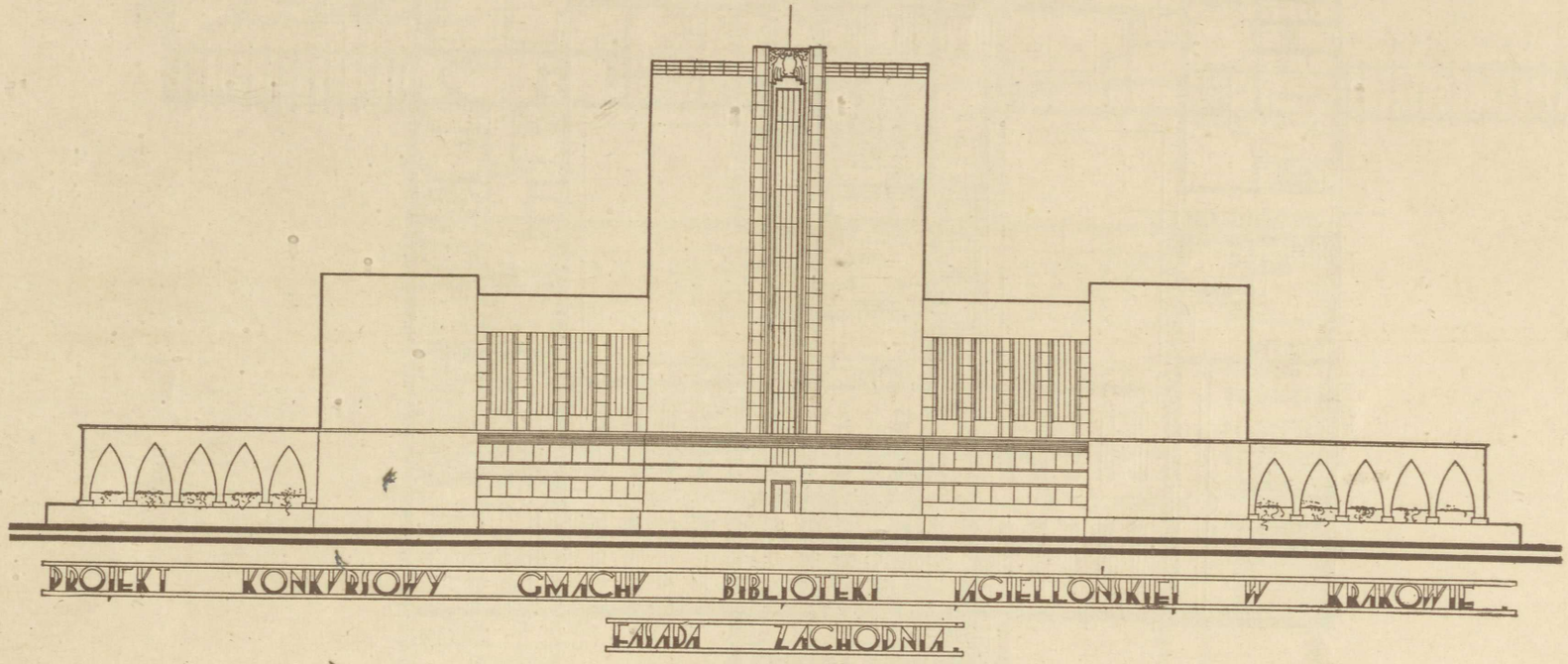

RYC. 23. PRACA Nr. 9. NAGRODA III. ARCH. ZDZISŁAW KOWALSKI, ADAM MOSCHENI I DIANA REITERÓWNA

Skala 1 : 500.

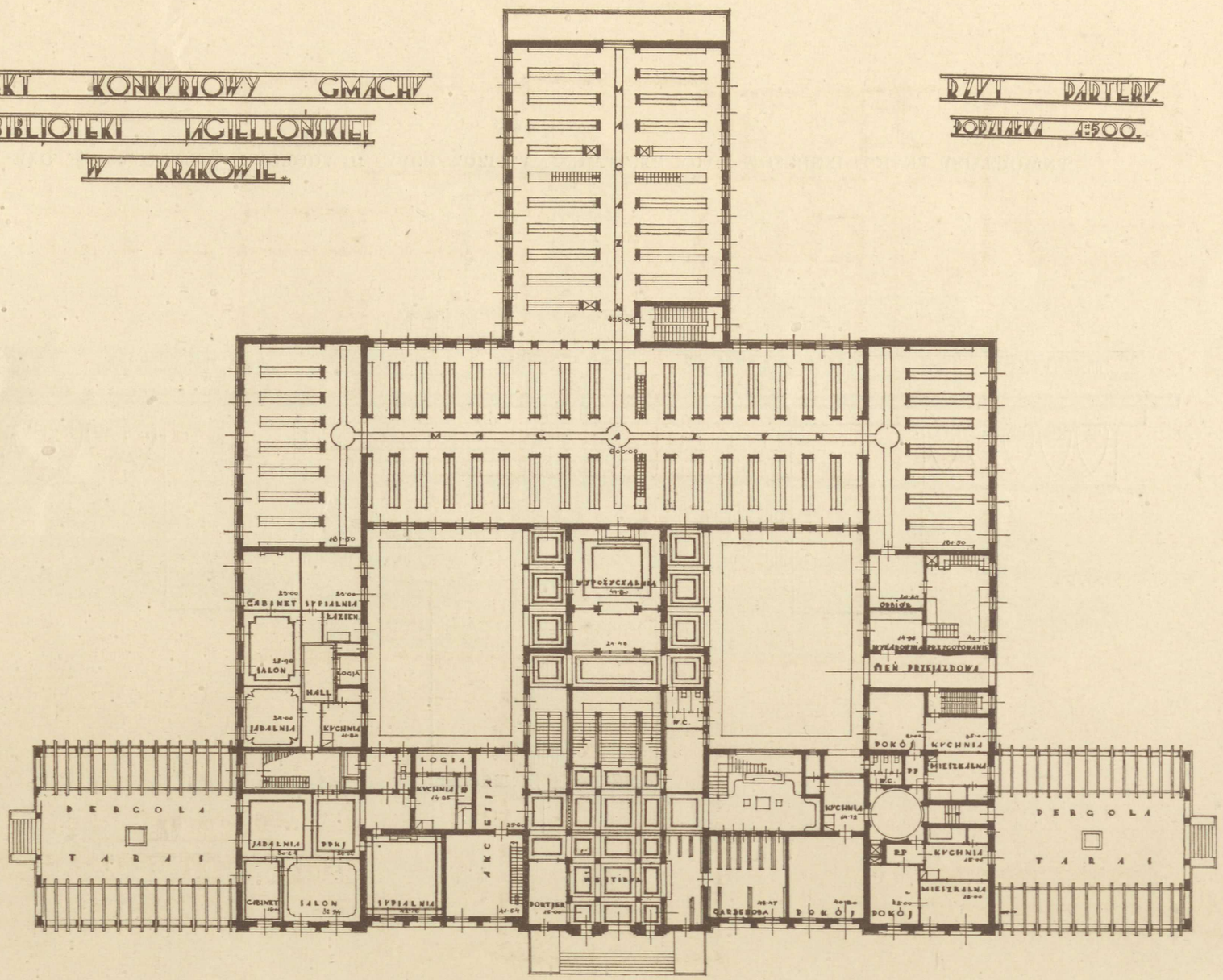

RYC. 24. PRACA Nr. 9. NAGRODA III. ARCH. ZDZISŁAW KOWALSKI, ADAM MOSCHENI I DIANA REITERÓWNA.

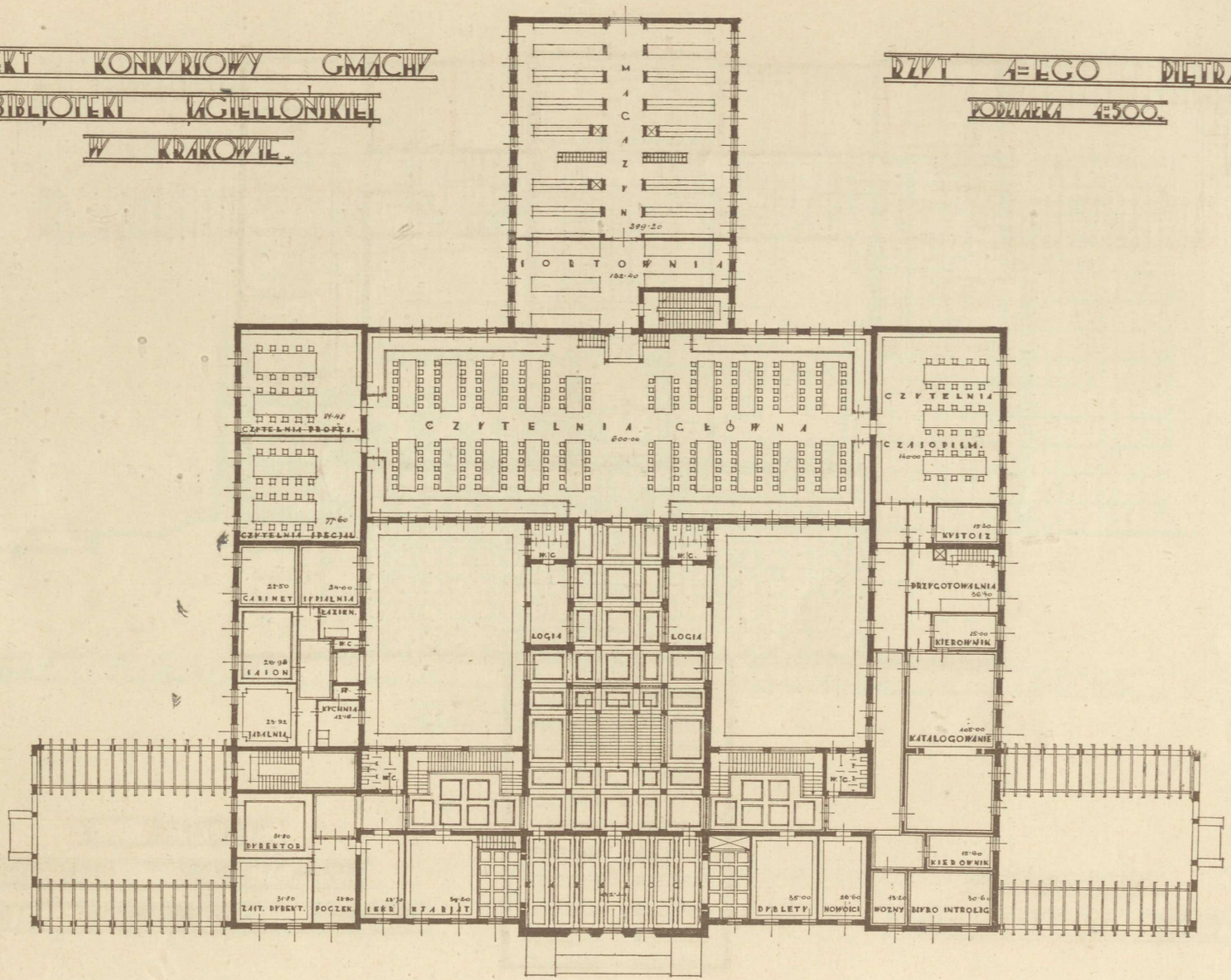

RYC. 25. PRACA Nr. 9. NAGRODA III. ARCH. ZDZISŁAW KOWALSKI, ADAM MOSCHENI I DIANA REITERÓWNA.

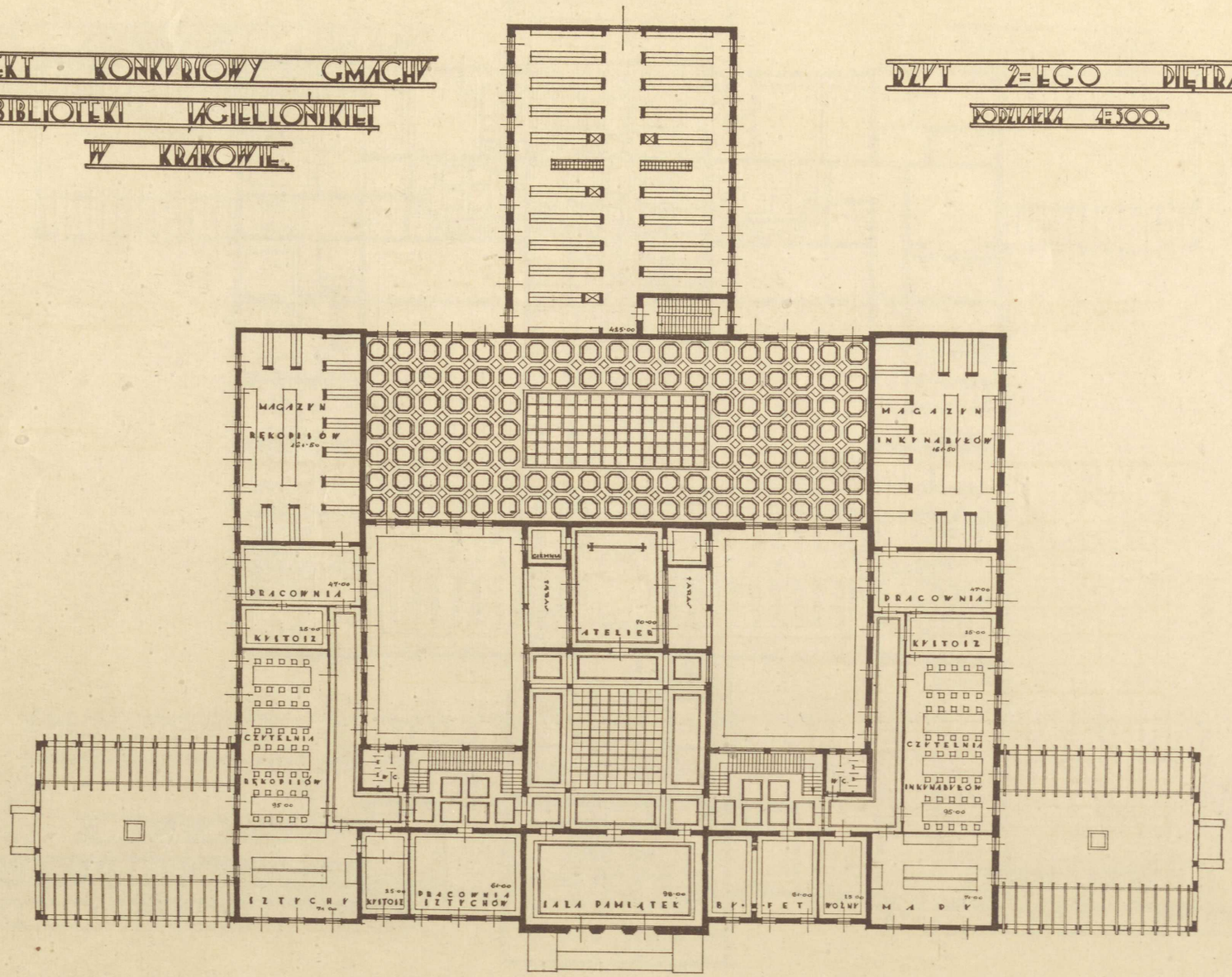

RYC. 26. PRAGA Nr. 9. NAGRODA III. ARCH. ZDZISŁAW KOWALSKI, ADAM MOSCHENI I DIANA REITERÓWNA.

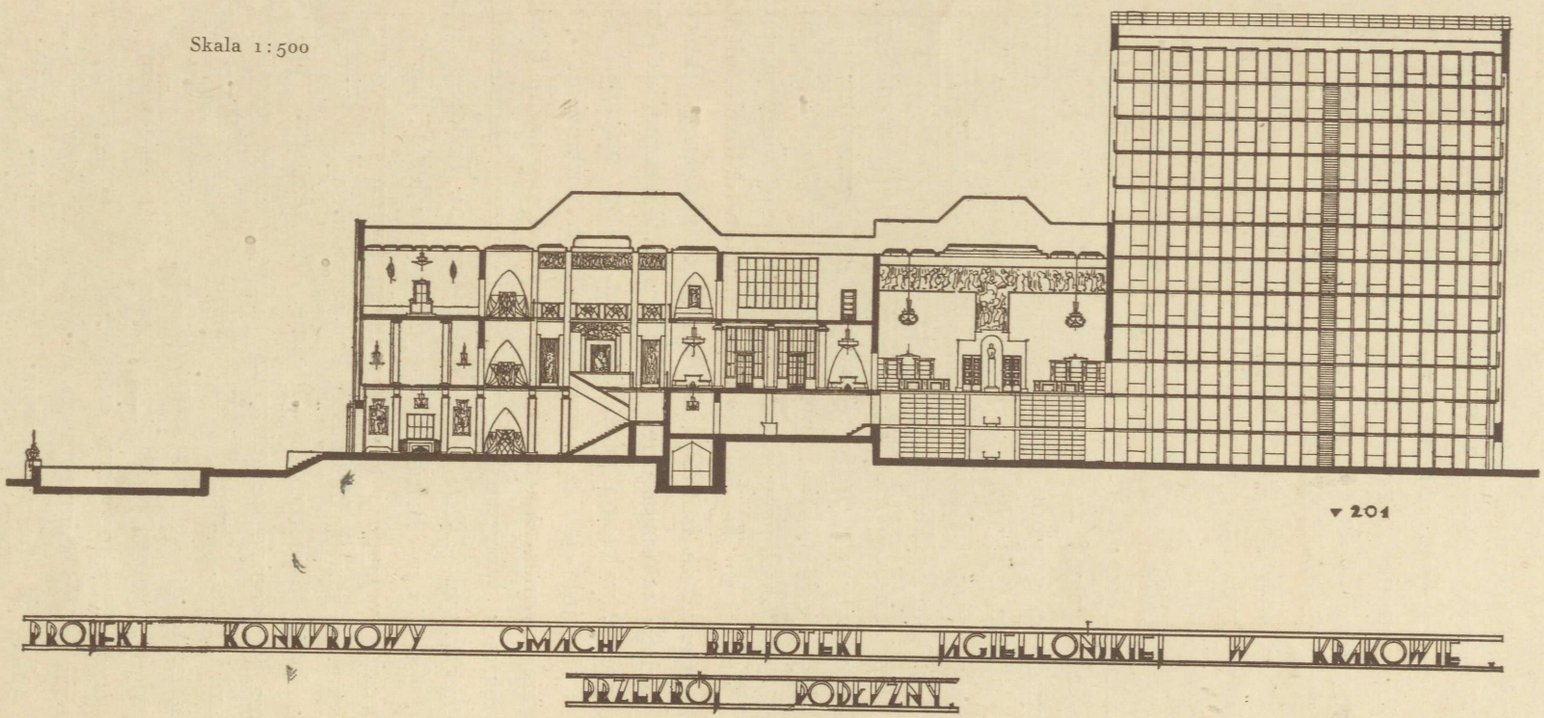

RYC. 27. PRACA Nr. 9. NAGRODA III. ARCH. ZDZISŁAW KOWALSKI, ADAM MOSCHENI I DIANA REITERÓWNA.

rażającym minimum żądań Bibljoteki Jagiellońskiej (a nawet uwzględnia inne, nie objęte tym programem, choć potrzebne, lokale — jak odrębny oddział map i pracownie przy pokojach kustoszów); stąd to pochodzi owa «za duża ilość ubikacyj programem nieprzewidzianych», którą jej wytyka orzeczenie Sądu konkursowego. W obecnem ukształtowaniu rzutu pierwszego piętra (ryc. 16) praca ta w jednym szczególe wykracza przeciwko «zasadzie niekrzyżujących się dróg» — co zresztą zostało lojalnie zaznaczone przez autora w dołączonym do pracy «opisie technicznym». Mianowicie droga książek z magazynu do czytelni profesorskiej prowadzi od najbliższej windy przez część czytelni czasopism oraz kawałek kurytarza. Niedomaganie to jednak daje się bez trudności usunąć dzięki tej okoliczności, że na półpiętrze (ryc. 15) magazyn podchodzi aż pod pokój kustosza czasopism, skutkiem czego przez niewielkie «wykrojenie» tego pokoju od strony czytelni profesorskiej daje się tutaj pomieścić wyciąg dla obsłużenia jej wprost z magazynu. Na drugiem piętrze czytelnie oddziałów specjalnych znowu rozrywają związek między magazynami tych oddziałów a pokojami kustoszów, ale i to da się łatwo poprawić, jak przy pracy Nr. 13. «Zasada potrójnej dostępności magazynu» zaspokojona jest w zupełności, przyczem sortownia (na półpiętrze, ryc. 15) doskonale spełnia swoją rolę. Peryferyczne położenie wszystkich ważniejszych lokali, nie wyłączając czytelni ogólnej, umożliwia «organiczną» rozbudowę bez większych trudności, co jest tem godniejsze uwagi, że autor jeszcze ściślej niż przy pracy Nr. 13 przestrzegał «zasady jednego poziomu», mieszcząc na nim znacznie więcej lokali, niż przewidywał program, i zachowując ponadto około 300 m^2 rezerwy na administrację i czytelnie. W rezultacie ogólnym można więc powiedzieć całkiem śmiało, że praca ta nie nastręcza sposobności do żadnych zasadniczych zarzutów z punktu widzenia bibljotekarskiego. Jeżeli ocena konkursowa ma jej za złe, że «część magazynów dolnych niedostatecznie jest oświetlona», to trzeba zaznaczyć, że istnieje cały zastęp bibljotekarzy, którzy wogóle nie uznają potrzeby innego światła w magazynie, jak sztuczne. Wiadomo, jak szkodliwie działają promienie słoneczne na papier, zwłaszcza gazetowy; dlatego np. magazyn gazet w Pruskiej Bibljotece Państwowej w Berlinie jest z rozmysłu całkiem pozbawiony okien. «Dunkle Zeitungenmagazine» uważa również za jeden z walorów nowego gmachu Bibljoteki Uniwersyteckiej w Oslo jej dyrektor a wytrawny znawca budownictwa bibljotecznego W. Munthe (*Zentralblatt für Bibliothekswesen*, XXXI, 1914, str. 100, 102). Podobne ciemne magazyny, i to nietylko dla gazet, istnieją w British Museum, w Bodleian Library w Oksfordzie, w Bibljotece Uniwersyteckiej w Gand i t. d., a całkiem świeżo urządzono je także w wybudowanej przez Amerykanów nowej Bibljotece Uniwersyteckiej w Louvain oraz — częściowo — w Sächsische Landesbibliothek w Dreźnie. To też autor projektu Nr. 6 zupełnie słusznie przeznacza (w «opisie technicznym») owe ciemne magazyny na parterze i półpiętrze dla czasopism i gazet. Zresztą, jeśliby koniecznie chodziło o doprowadzenie do nich większej ilości światła, to da się to uskutecznić przez «rozsunięcie» tylnych skrzydeł magazynu, t. j. pozostawienie wolnej przestrzeni między temi skrzydłami a krótszemi bokami czytelni głównej, przez co jednocześnie osiągnęłoby się korzystniejsze jej oświetlenie, zwłaszcza po rozbudowaniu jej do dwukrotnych w przyszłości rozmiarów. — Co się wreszcie tyczy zarzutu, że «ubikacje dla wydawania i przyjmowania książek są ciemne», to i tu zaszła pomyłka w orzeczeniu Sądu konkursowego, bo lokale te — które zresztą należałoby przemianować na «wydawanie (książek czytelnikom, których nazwiska rozpoczynają

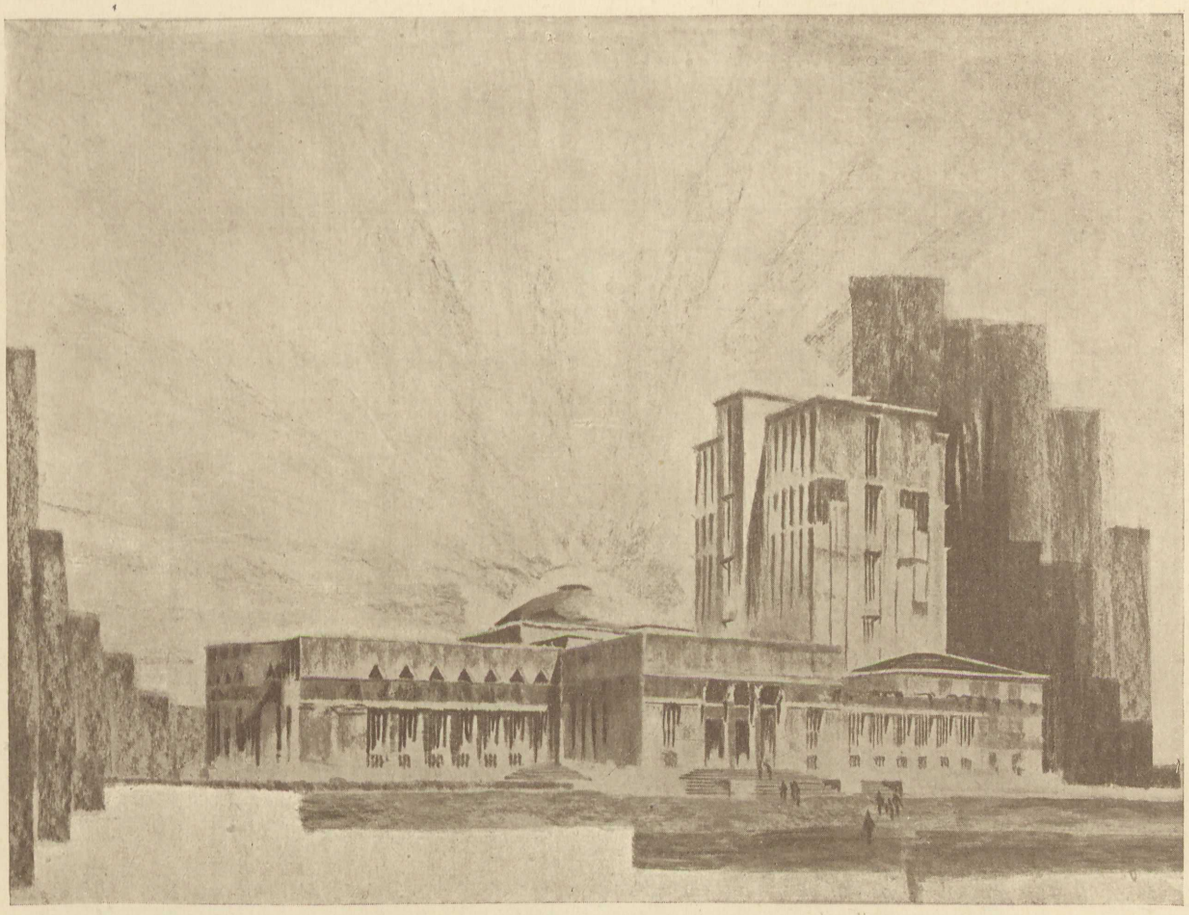

RYC. 28. PRACA Nr. 8. NAGRODA IV. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI.
Widok perspektywiczny od strony Alei Mickiewicza.

się od liter) A—K» i «wydawanie L—Z», jak w Pruskiej Bibljotece Państwowej — otrzymują światło z góry (zob. rzut drugiego piętra, ryc. 17).

Praca Nr. 9 (III-cia nagroda, ryc. 2, 21—27). I ta również praca opiera się na programie nieco szerszym od oficjalnego, węższym jednak niż praca Nr. 6; przewiduje mianowicie salę wystawową («sala pamiątek»), osobny magazyn map oraz pracownie dla bibljotekarzy przy oddziałach rękopisów i starodruków. Praca popełnia na pierwszem piętrze istotne wykroczenie przeciwko «zasadzie niekrzyżujących się dróg», a mianowicie przez frontowe umieszczenie katalogu rozrywa związek pomiędzy biurami naczelnego kierownictwa Bibljoteki a biurami głównego oddziału druków — co jest tem przykrzejsze, że akcesja (na parterze) komunikuje się jedynie z sekretarjatem, skąd książki nowonabyte musiałyby do sal katalogowania wędrować przez katalog lub też przez kurytarz. Błędu tego, niedającego się usunąć (chyba tylko przez stworzenie osobnego, nieprzewidzianego przez program konkursowy katalogu dla publiczności), nie ujawnia protokół Sądu konkursowego, który zato zaznacza, że na drugiem piętrze «zasada niekrzyżujących się dróg» została częściowo naruszona. Tak jest istotnie, ale nie w tym stopniu, jak orzeka protokół, i usterki dadzą się bez trudności

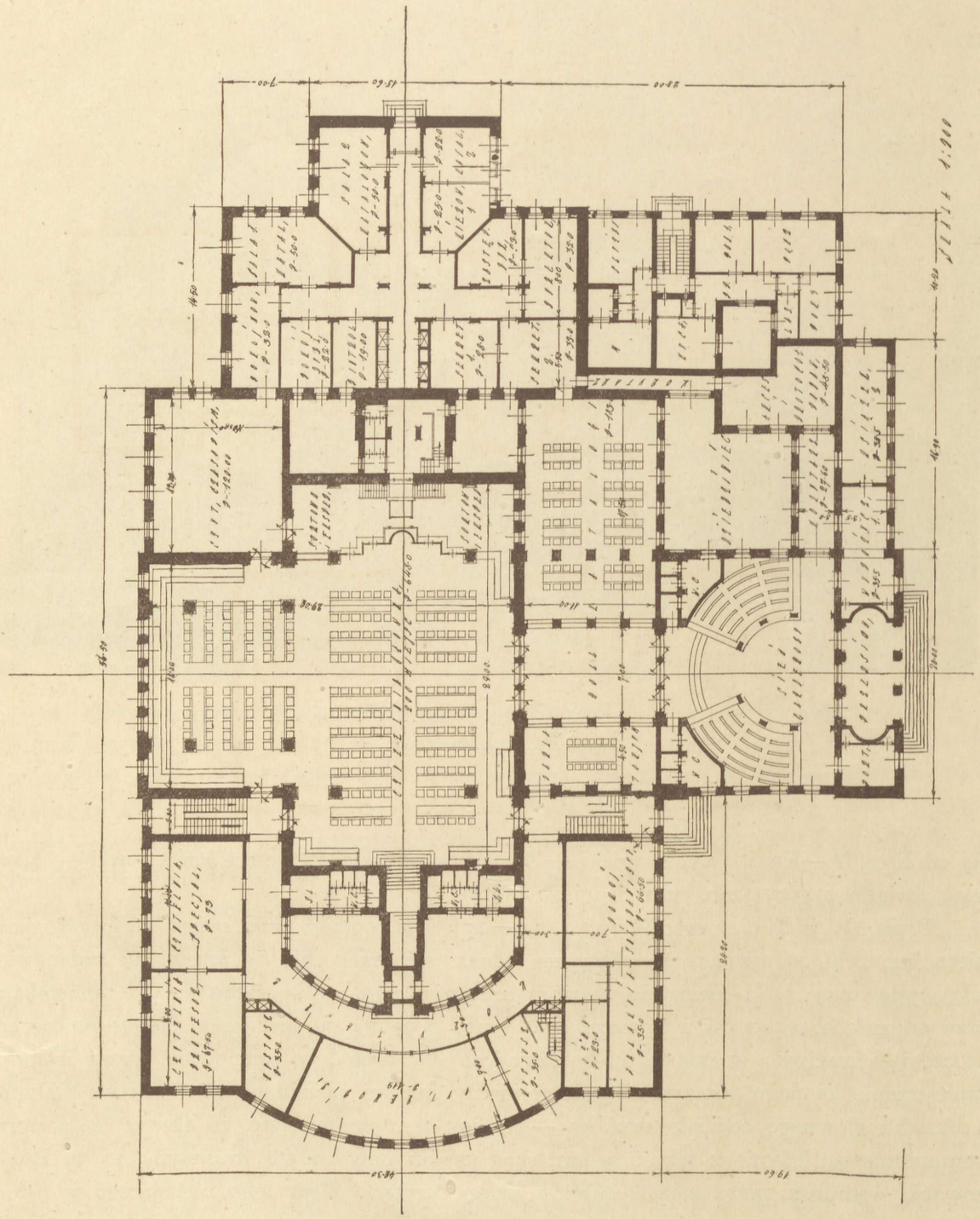

RYC. 29. PRACA Nr. 8. NAGRODA IV. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI

Rzut parteru. Skala 1 : 500.

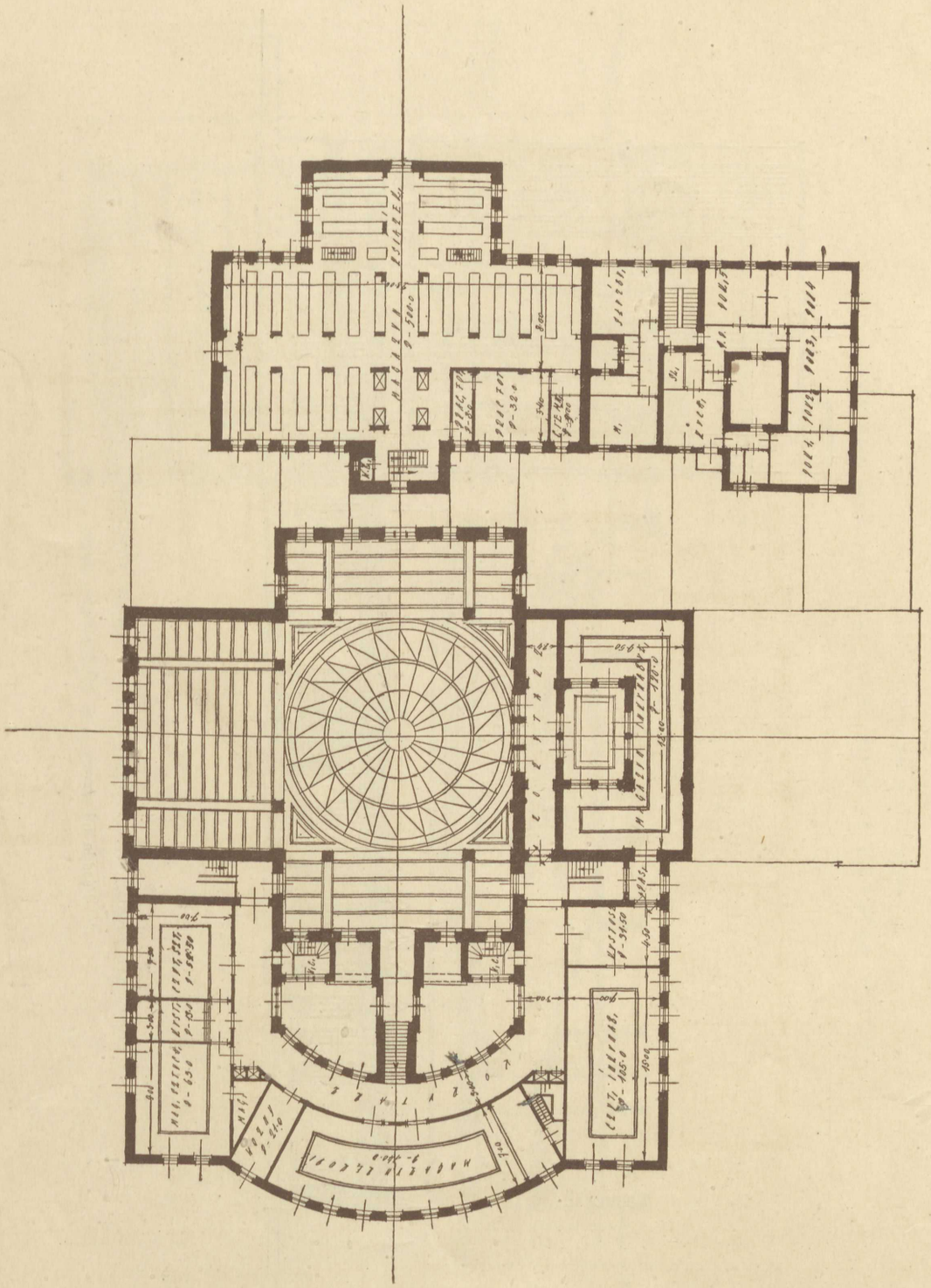

RYC. 30. PRACA Nr. 8. NAGRODA IV. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI.

Rzut piętra. Skala 1 : 500.

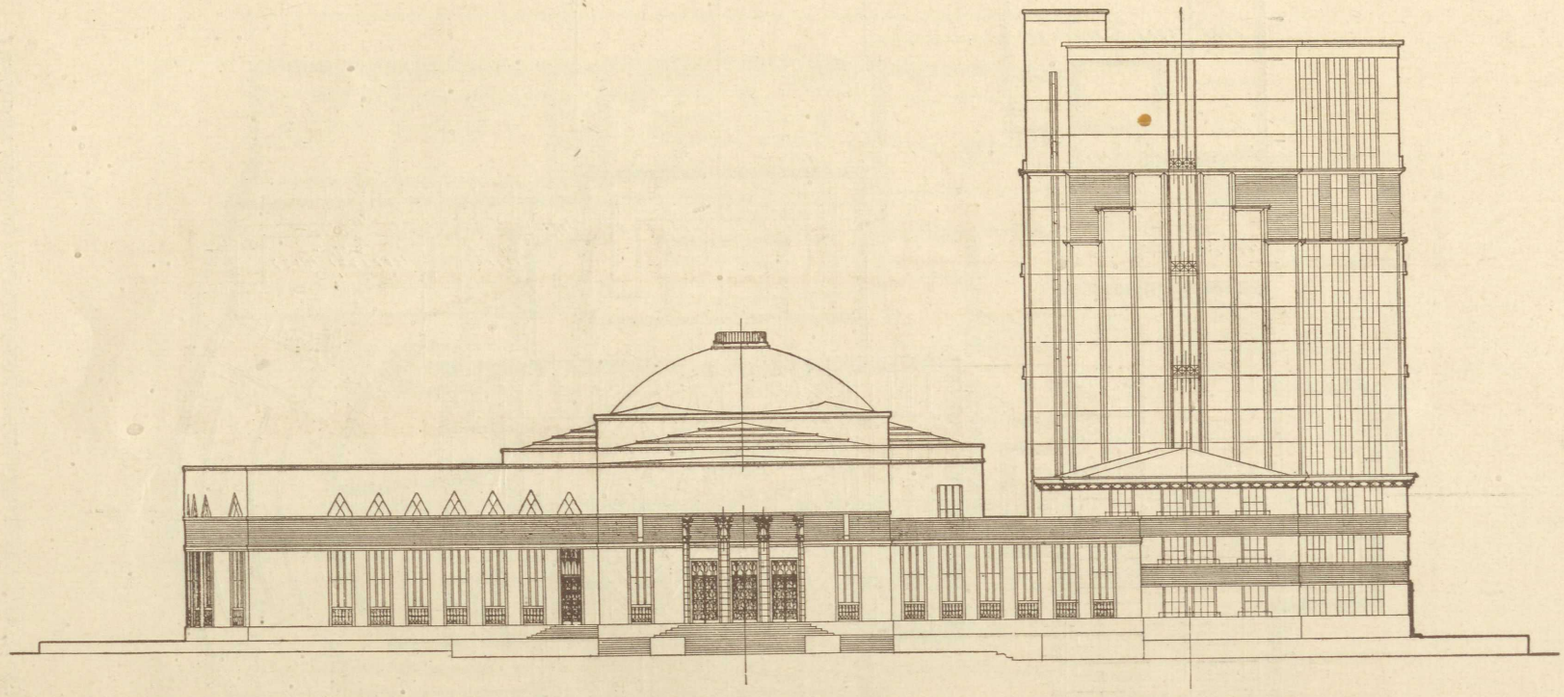

RYC. 31. PRACA Nr. 8. NAGRODA IV. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI.

Fasada od strony Alei Mickiewicza. Skala 1 : 500.

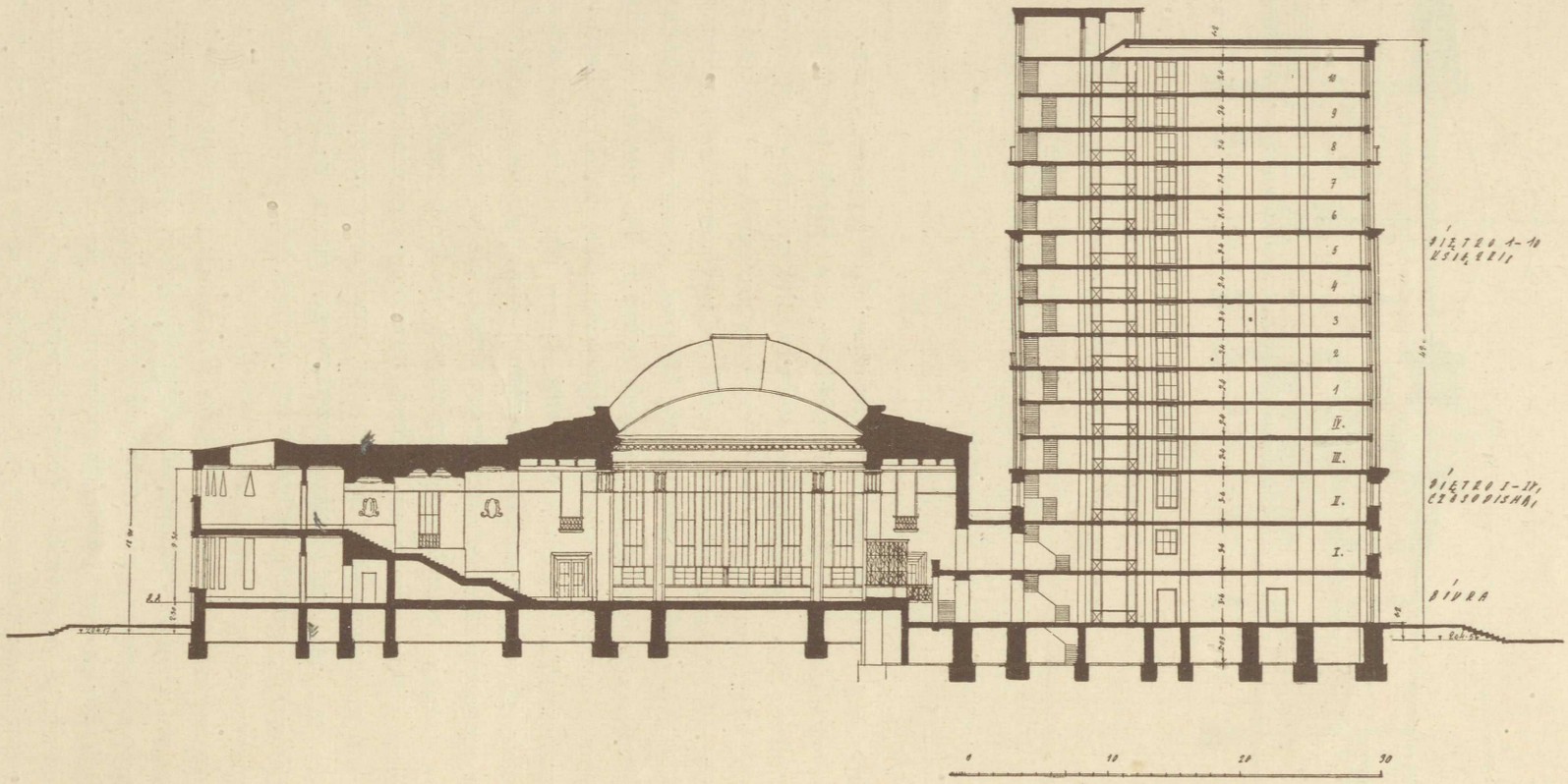

RYC. 32. PRACA NR. 8. NAGRODA IV. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI.

Przekrój przez czytelnię i magazyn. Skala 1 : 500.

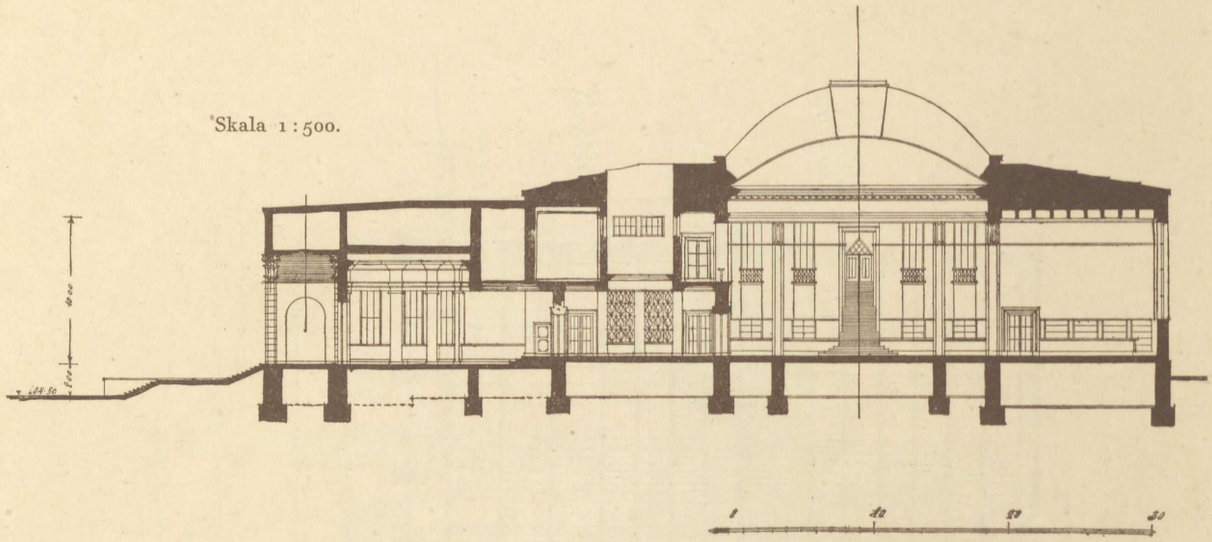

RYC. 33. PRACA Nr. 8. NAGRODA IV. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI.

Przekrój przez wejście główne i czytelnię.

poprawić, nie możemy więc uważać ich za organiczny błąd projektu. Słusznie natomiast podkreśla protokół, że czytelnia główna jest przechodnia; stąd płynie jednak nietylko brak ciszy i spokoju, lecz także nowe pogwałcenie «zasady niekrzyżujących się dróg», a mianowicie w dostarczaniu książek z magazynu do czytelni profesorskiej i czytelni specjalnej. «Zasada potrójnej dostępności magazynu» jest, jeżeli ją weźmiemy *ad literam*, spełniona; nie jest natomiast spełniona, jeżeli ją weźmiemy tak, jak ją naprawdę rozumieć trzeba, t. zn. w znaczeniu najkrótszych i najwygodniejszych połączeń. Do magazynu przytyka bezpośrednio tylko czytelnia główna i wypożyczalnia (przyczem sortownia obsługuje wyłącznie czytelnię); czytelnia profesorska i czytelnia specjalna są — jak wiemy — odgrodzone od magazynu przez czytelnię główną; czytelnia czasopism i biura głównego oddziału druków łączą się wprawdzie z magazynem przez «przygotowalnię», ale w taki sposób, który czyni niemal iluzorycznemi wszelkie korzyści mechanicznych środków transportowych. Lokale pomieszczone na drugiem piętrze nie mają żadnej możności skomunikować się z głównym magazynem. — Rozbudowa «organiczna», w znaczeniu rozszerzenia pierwotnych wymiarów oddzielnych sal bez naruszenia początkowego planu, możliwa (z wyjątkiem rozszerzenia czytelni głównej), gmach rozbudowany będzie jednak nadal obarczony temi samemi błędami, co pierwotny.

Praca Nr. 8 IV-ta nagroda, ryc. 3, 28—34). Praca ta, interesująca może przez swą oryginalność, wprawia w niemałe zakłopotanie krytyka, który ją chce ocenić ze stanowiska bibljotekarskiego, a wolałby nie stanąć w zbyt rażącej sprzeczności z oficjalną oceną konkursową. Sąd konkursowy wytknął bowiem tej pracy jeden tylko błąd z utylitarnego punktu widzenia, a mianowicie «brak łączności między magazynami i czytelniami inkunabułów i rękopisów»; tymczasem w rzeczywistości rzecz się ma tak, że łączność ta istnieje (choć w obu wypadkach przez pokój kustosza danego działu) — ale zato praca popełnia

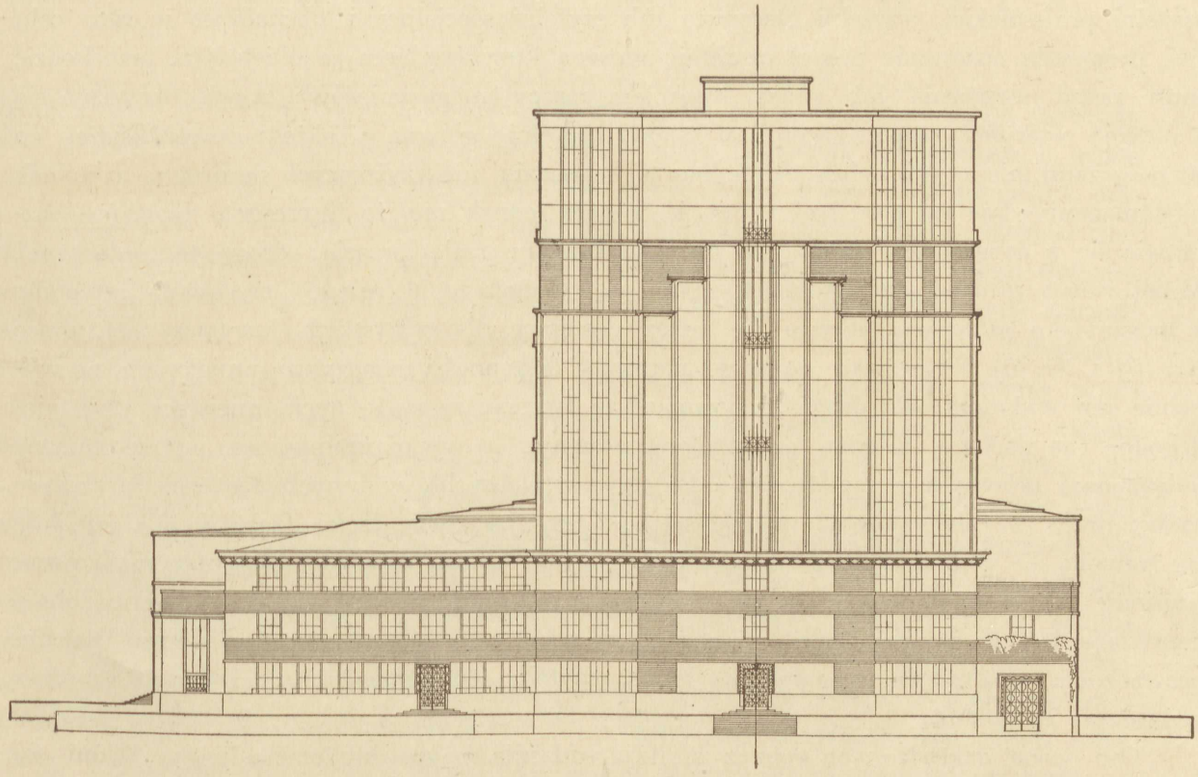

RYC. 34. PRACA Nr. 8. NAGRODA IV. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI.

Fasada północna. Skala 1 : 500.

cały szereg innych i to bardzo istotnych błędów. I tak «zasada niekrzyżujących się dróg» jest pogwałcona przy obsługiwaniu wszystkich czytelń z wyjątkiem czytelni głównej i czytelni czasopism: dostarczanie książek z magazynu głównego do czytelni specjalnej, czytelni profesorskiej i czytelni rękopisów musiałoby się odbywać *via* czytelnia główna oraz kurytarz południowego hemicyklu, a do czytelni inkunabułów i pracowni sztychów (które leżą na piętrze) ponadto jeszcze *via* schody (!). Już stąd widać, że «zasada potrójnej dostępności magazynu» była autorowi zupełnie obca: magazyn główny (zajmujący górne kondygnacje bloku północnego, gdzie na parterze umieszczono biura) ma wprawdzie ujście do sortowni, ale ta obsługuje bezpośrednio tylko czytelnię główną i czytelnię czasopism; z biurami łączy się magazyn dobrze przy pomocy 4 wind, zato do wypożyczalni prowadzi zeń droga przez sekretarjat, akcesję i 3 kurytarze (z których jeden na 1·20 m szeroki i z obu stron zamknięty jeszcze węższemi drzwiami!). Rozbudowa «organiczna» (także i czytelni) możliwa, w tem samem jednak tylko znaczeniu, co przy pracy Nr. 9.

Praca Nr. 5 (V-ta nagroda, ryc. 4, 35—38). Praca ta, na której wyraźnie odbił się wpływ rozplanowania Library of Congress w Washingtonie, stoi, co się tyczy wymagań bibljotekarskich, na tym samym mniej więcej poziomie, co praca Nr. 9. Frontowo umieszczony katalog — a co gorsza, pięć innych jeszcze lokali (wśród nich zaś główne wejście do gmachu!) — i tutaj także rozrywa związek między biurami naczelnego kierownictwa Bibljoteki (gdzie przyłączono akcesję) a biurami głównego oddziału druków. Publiczność zdążająca do

czytelni profesorskiej, czytelni czasopism lub czytelni specjalnej i obchodząca w tym celu (jak proponują autorowie pracy) czytelnię główną kurytarzykiem podokiennym, przechodzić musi przed sortownią lub przed «pokojem pracy magazynierów», a więc krzyżuje się z obiema arterjami zaopatrującemi w książki czytelnię główną. Także i dowóz książek do wypożyczalni nie czyni zadość, ściśle biorąc, «zasadzie niekrzyżujących się dróg», to jednak niedomaganie daje się poniekąd naprawić (o tyle jednak nie, że interesent, pragnący rozmówić się z dyrektorem Bibljoteki, musi w każdym razie przeciąć drogę tego dowozu). Mniej ważną usterką jest natomiast, że na piętrze połączenie między pracownią sztychów a magazynem głównym odbywa się przez dostępny dla wszystkich kurytarz (por. pracę Nr. 13 i Nr. 6). Przeciwko «zasadzie potrójnej dostępności magazynu» projekt nigdzie wyraźnie nie wykracza; ale drogi utrzymujące tę łączność są w jednych miejscach dość niedogodne (na parterze między magazynem głównym a wypożyczalnią, na piętrze między magazynem głównym a czytelniami oddziałów specjalnych), w innych zaś zanadto różnorodne, przez co rola sortowni, rozdzielonej do tego na dwie części (zob. wyżej), zupełnie się zatraciła — tembardziej, że niewiadomo, w jaki sposób obie te części utrzymują porozumienie tak nawzajem ze sobą, jak z inspekcją czytelni głównej, która prawdopodobnie pomyślana jest w centrum sali. Wymagana w programie konkursowym klauzura nie przeprowadzona. Rozbudowa magazynów łatwa, czytelń trudniejsza, biur chyba tylko przez przełożenie mieszkań.

Oto ocena nagrodzonych prac z punktu widzenia czysto bibljotekarskiego. Różni się ona w niejednem od oceny Sądu konkursowego, co po części wynika stąd, że Sąd ten musiał wziąć pod uwagę także i inne względy. O ile jednak chodzi o pytanie, czy i która z nagrodzonych prac stoi w zupełności na wyżynie wymagań nowoczesnego budownictwa bibljotecznego, to analiza powyższa nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości: bo tylko praca Nr. 6 (II-ga nagroda) zaspakaja jednocześnie postulaty trzech kardynalnych zasad tego budownictwa — zasady niekrzyżujących się dróg, zasady potrójnej dostępności magazynu i zasady organicznej rozbudowy.

Aleksander Birkenmajer.

ARCHITEKT O BIBLJOTECE

DZISIEJSZA bibljoteka to twór nawskróś nowoczesny: panuje w nim książka, czytelnik i bibljotekarz według nakazów rytmu pracy, a nie oderwana i zapatrzona z pychą w siebie myśl architekty. Pod tym kątem widzenia niema dobrej bibljoteki w ubiegłych czasach. Myśl artysty wędrowała dawniej po gmachu mimo jego przeznaczenie: rzeźbiła nieoglądane plafony, malowała ściany poza szafami, zawadzała pracującym zbytecznemi słupami, a na zewnątrz zdawała egzamin ze starych stylów tak, że przechodzień nie może poznać, gdzie magazyn, gdzie czytelnia, gdzie zarząd, i nie wie, czy to nie muzeum. Medaljony uczonych na wysokich parapetach okien robiły stale krzywdę tym uczonym, którzy przyszli, byli może więksi, ale nie urodzili się wiek temu. Można śmiało powiedzieć, że wszystkie dawne style nie wyrażają bibljoteki ani swem wnętrzem, ani fasadą, i kto o bibljotece myśli, musi — mimo konieczny u architekty kult przeszłości — raz na zawsze zerwać z całą stylową kostjumerją. Niema dla niej miejsca tam, gdzie treść i przeznaczenie budynku są oznaczone z matematyczną ścisłością, jak w motorze lub fabryce. Bibljoteka jest istotnie wytwórnią pożytecznych mózgów i magazynem ludzkiej wiedzy. Jeden metr w pokoju za mało, razić może niecelowością, a nawet przeszkadzać aż do zastoju w pracy; przełożenie jednego trybu, np. schodów lub sortowni, na nieswoje miejsce sprowadza wykolejenie albo uniemożliwia wogóle puszczenie w ruch motoru. Pochwycić intuicyjnie ten rytm, wżyć się w niego i na podstawie ścisłych studjów logiki ruchu wyrazić go we wnętrzu i w bryle — oto rola dzisiejszego architekty przy budowie bibljoteki. Może to praktyczne ustawienie się do zadania, które jest znamieniem czasu, wywołuje sąd, że przeszłość pozostawiła nam tak wiele pięknych monumentów, a lata nawet ostatnie tak mało dobrych bibljotek.

Kto projektuje np. kościół, musi mieć talent z Bożej łaski i uczucie, ale może być w liturgji analfabetą. Architekt projektujący bibljotekę musi najpierw składać w myśli komórki organizmu budowli, łączyć je zrazu mylnie, uczyć się dalej, szukać ulepszeń w podstawach rytmu pracy, przekonując się, że pogodzenie wszystkich żądań bibljotekarzy jest niemal kwadraturą koła, wreszcie dochodzi do ładu, równego logice maszyny.

Dopiero na końcu, kiedy w tym utylitaryźmie niczego sobie nie przebaczył, widzi, że mu niewiele zostało prawa do fantazji, gdyż jego wizja bryły układa się w formy tylko celowe, wprost geometrycznie wnętrzem nakazane. Ma przytem do pokonania szczególne trudności, między innemi ważną ze względu na układ budynku trudność wyłączenia ze związku sal publicznej klatki schodowej, która w dobrze zbudowanej bibljotece musi być umieszczona przed lokalami pracy w przedniej części gmachu, i ustawienia sortowni, która do dziś dnia jeszcze szuka z wątpliwym skutkiem przytułku na jednym poziomie z czytelnią, bez poderwania zasady «niekrzyżujących się dróg». Z trudności tych wynika brak do pewnego stopnia akcentu przedniej osi budynku, gdyż bibljoteka z czytelnią lub magazynem na froncie byłaby podobna do lokomotowy z kołami ponad kotłem, a zbyt dekoracyjne traktowanie głównej sieni i schodów może znów doprowadzić do rozdźwięku z wyglądem reszty gmachu. Wobec czego to zadanie tak wzniosłe a tak w założeniu utylitarne musi się opierać wyłącznie na harmonji w wyrażeniu troistości przeznaczenia wnętrza zapomocą układu mas i płaszczyzn, z przewagą wyrazu masy nad płaszczyzną.

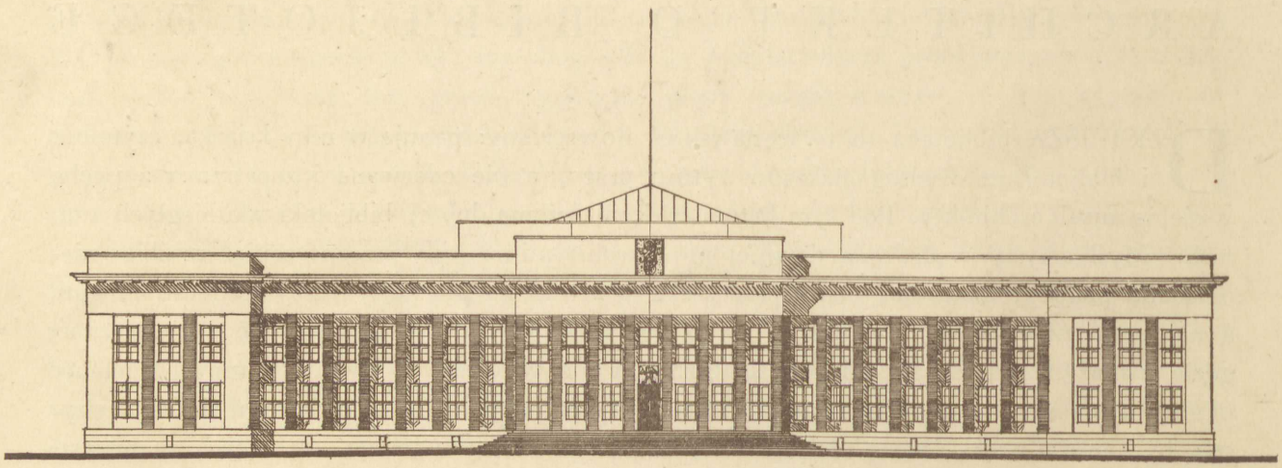

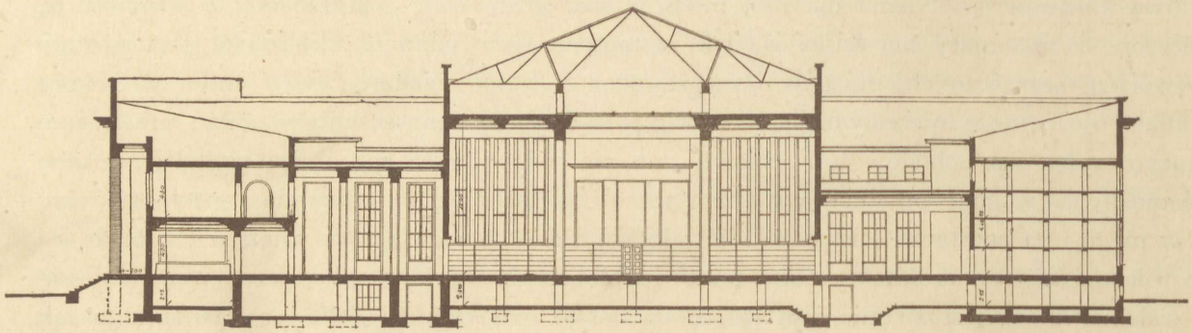

RYC. 35—36. PRACA Nr. 5. NAGRODA V. ARCH. MAKSYMILJAN BURSTIN I FRYDERYK TADANIER.
Fasada przednia i przekrój podłużny. Skala 1 : 600.

Najwyżej z wszystkich brył wynosi się blok magazynu. Jego konstrukcja zupełnie nowoczesna odrzuca od swej ściany z żelaza i betonu wszelką reminiscencję dawnych stylów. Niema tu nic do powtórzenia z przeszłości, w której magazynów takich nie było. Drugą grupę tworzą czytelnie i pracownie, trzecią lokale zarządu. Na tych wszystkich częściach gmachu wybija jednak swoje piętno jednotonny rytm księgozbioru. Muszą się one do niego dostroić i bez popełnienia grubego fałszu niepodobna uciec się w nich pod obronę np. stanisławowskiego stylu albo gotyku. To trzeba jasno powiedzieć i sobie i tym zwłaszcza w Krakowie, którzy twórcze, krzepkie pojęcie nowej Bibljoteki Jagiellońskiej mącą złudami minionych epok. Tworzywem architekty w bibljotece są tylko: harmonje mas zestrojone w wymiarach, bieg otworów wąskich a długich, to znowu w innej grupie słonecznie szerokich, zmienność w użyciu materjału, jego plastycznem traktowaniu i barwie, wreszcie świetność wykonania każdego szczegółu wnętrza i fasady posunięta do monumentalnej miary. Ale ponieważ w tem «tylko» mieści się cały współczesnego stylu trud, tak bardzo podobny do trudu architektów starożytnej Grecji, a tak do innych wyników prowadzący, przeto godzi

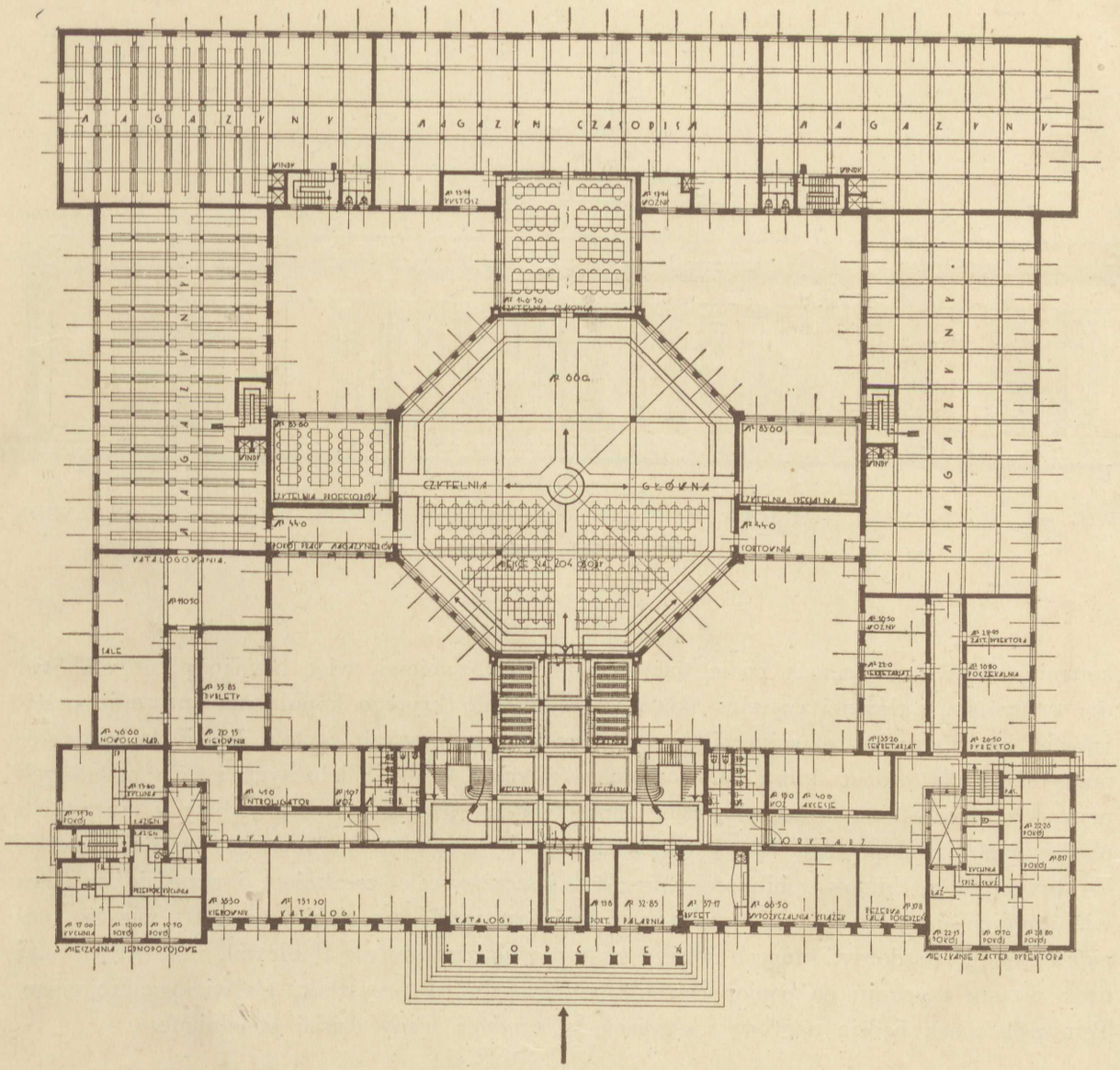

RYC. 37. PRACA Nr. 5. NAGRODA V. ARCH. MAKSYMILJAN BURSTIN I FRYDERYK TADANIER.
Rzut parteru. Skala 1 : 600.

się powtórzyć, że zadanie jest wzniosłe, a sąd architekty powinien do końca panować nad jego dziełem, chroniąc go od złudzeń nieomylności. Reszta będzie rzeczą talentu.

O jednem jeszcze należy wspomnieć na końcu: kto niema pieniędzy na zbudowanie odrazu dobrej całości gmachu, niech go wogóle nie buduje. Przytem projektujący bibljotekę musi mieć na uwadze jej rozbudowę w ciągu conajmniej stu lat i to nie drogą narastania przez przygodne dobudowy, ale drogą równomiernego rozwoju wszystkich części organizmu bez zatracania ich związku. Jest to największa może trudność dla architekty, który przywykł zamykać myśl w zwartą i niezmienną całość, a tu musi nagiąć się do wy-

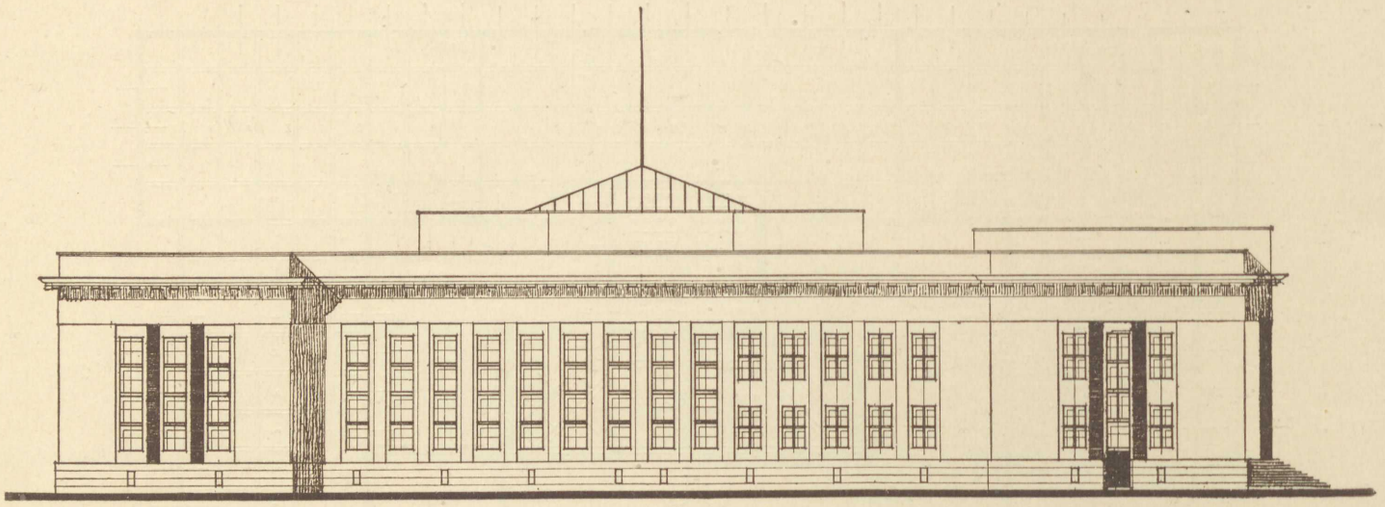

RYC. 38. PRACA Nr. 5. NAGRODA V. ARCH. MAKSYMILJAN BURSTIN I FRYDERYK TADANIER.
Fasada boczna. Skala 1 : 500.

konania budowli o formach podlegających stałemu rozwojowi, więc niejako płynnych. Stąd np. tworzenie z głównej czytelni akcentu środkowego krytego kopułą ma znaczenie przejściowe, bo z chwilą rozwoju bibljoteki i powstania nowych czytelń będzie ta jedna kopuła nieprawdą wobec kilku sal równie ważnych i t. d. Wielu tych i tym podobnych pomysłów trzeba się wyrzec na rzecz praktyczności gmachu, który jedyny z wszystkich plastycznych dzieł podlega w tak odmienny sposób prawom ruchu w przestrzeni i czasie. To też problem budowy bibljotek nie jest jeszcze wcale zamknięty i oczekuje wysiłku wielu tęgich umysłów. A dla architekty, jeśli jest względem siebie szczery i wie, że najpiękniejsze są te domy, których jeszcze nikt a zwłaszcza on nie zbudował, mieści się wielki urok w tem rzucaniu na papier perspektywy gmachu w przyszłości na wieki zakrojonego. Ten urok niech będzie nagrodą i ekspiacją za trudy i błędy dzisiaj popełniane.

Wacław Krzyżanowski.

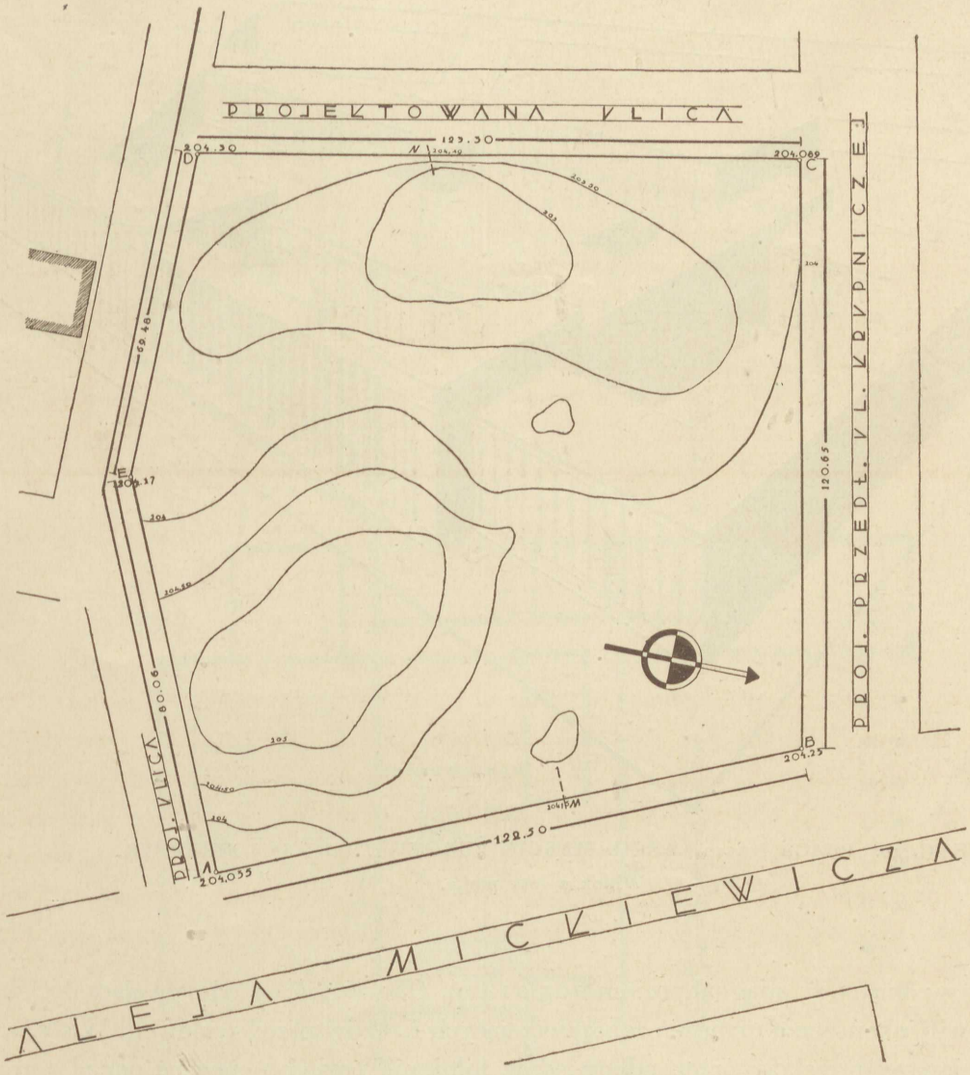

RYC. 39.
SYTUACJA.
Skala 1:500.

WARUNKI SZCZEGÓŁOWE

KONKURSU ARCHITEKTONICZNEGO NA PROJEKT SZKICOWY GMACHU BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ W KRAKOWIE

POD BUDOWĘ Bibljoteki Jagiellońskiej przeznacza się parcelę oznaczoną na planie sytuacyjnym literami A-B-C-D-E, przylegającą głównym frontem do Aleji Mickiewicza, z pozostałych zaś stron otoczoną ulicami nowoprojektowanemi, o podanych w planie sytuacyjnym szerokościach.

Koty wysokościowe, wpisane przy wierzchołkach wieloboku tworzącego parcelę, podano zgodnie z planem regulacyjnym terenu, a jako takie stanowić one winny podstawę wysokościową rozwiązania architektonicznego projektu.

Ustalone planem regulacyjnym przeciętne wzniesienie parceli 204 m ponad poziom morza nie zabezpiecza dostatecznie budynku przed zalewem, gdyż najwyższy stan wód w czasie

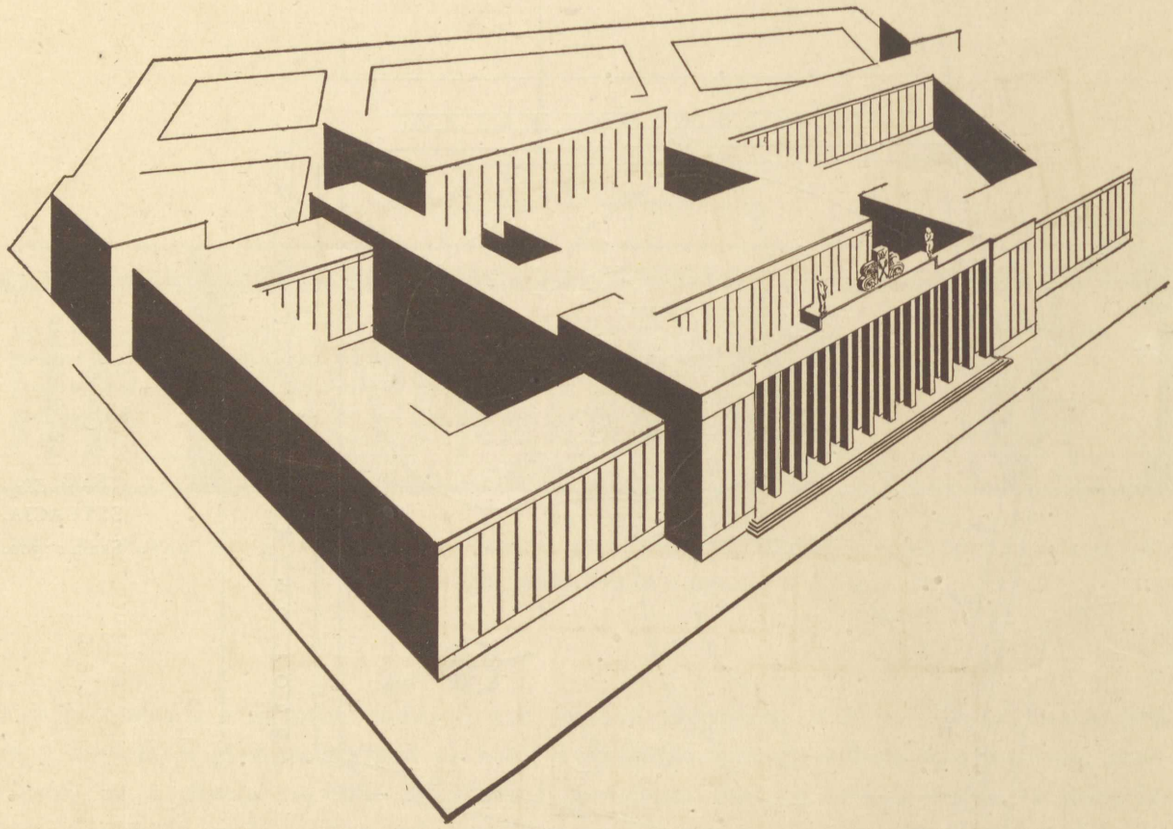

RYC. 40. PRACA Nr. 12. ARCH. MARCIN BUKOWSKI I JULJAN PIETRZYK.
Widok z lotu ptaka.

wylewu Wisły w roku 1903 osiągnął poziom 205·014 m. Okoliczność ta, odgrywająca decydującą rolę aż do chwili ukończenia urządzeń zabezpieczających Kraków przed wylewem Wisły, winna być uwzględniona w projekcie przez odpowiednie założenie poziomu parteru ponad terenem.

Odpowiedni grunt pod fundację znajduje się przeciętnie na wysokości 199·5 m ponad poziomem morza.

Projekt gmachu Bibljoteki winien już w założeniu swojem przewidywać możność wzniesienia go częściami, stanowiącemi zamknięte dla siebie całości, nadające się niezwłocznie po ich ukończeniu do użytku — jako bibljoteka rozwojowa, rozszerzana do rozmiarów niniejszym programem przewidzianych w miarę przyznawania kredytów.

Stosunki finansowe wymagałyby takiego rozwiązania, by program budowy mógł być wyczerpany w 3 serjach budowy odpowiadających bezpośrednio po sobie następującym normalnym rocznym sezonom budowlanym, z możnością użytkowania części budynku dla celów bibljoteczno-czytelnianych już z końcem drugiego sezonu budowy.

W usytuowaniu budynku Bibljoteki należy uwzględnić możność dalszej rozbudowy Bibljoteki w przyszłości w miarę jej rozwoju.

Charakter gmachu i położenie jego przy reprezentacyjnej ulicy miasta wymagają monumentalnego ujęcia całości przy równoczesnem zastosowaniu architektury skromnej a szlachetnej, będącej szczerym wyrazem współczesnej kultury i ducha czasu.

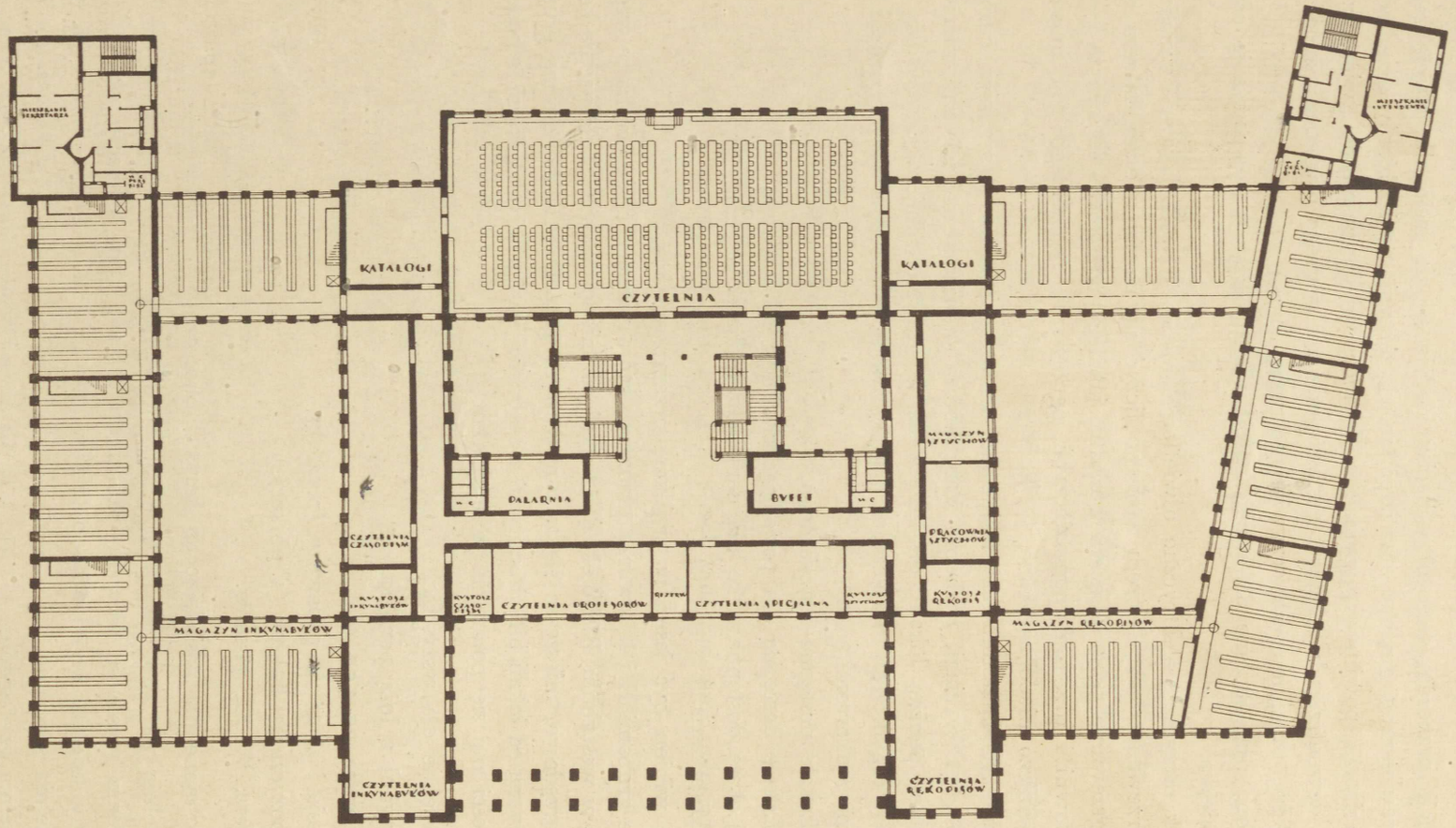

RYC. 41. PRACA Nr. 12. ARCH. MARCIN BUKOWSKI I JULJAN PIETRZYK.
Rzut pierwszego piętra. Skala 1 : 600.

Ministerstwo Robót Publicznych zwraca specjalną uwagę na realne ujęcie zadania i wymaga celowego i utylitarnego rozplanowania rzutów, które winny odpowiadać wewnętrznym potrzebom instytucji, przyczem szczególny nacisk kładzie się na racjonalne ujęcie zagadnienia komunikacji wewnętrznej gmachu oraz odpowiednie zabezpieczenie zbiorów przed pożarem.

Wszystkie ubikacje powinny otrzymać o ile możności bezpośrednie światło z okien umieszczonych w zewnętrznych ścianach, zastosowanie zaś górnego oświetlenia należy ograniczyć do wypadków, uzasadnionych oczywistą potrzebą.

Części gmachu, przeznaczone dla publiczności, winny otrzymać wyposażenie odpowiadające powadze miejsca.

Cały budynek otrzymuje elektryczne oświetlenie, instalacje wodociągowe i kanalizacyjne oraz centralne ogrzewanie, przy którem zarówno liczyć się należy z ewentualnem umieszczeniem źródła ogrzewania poza obrębem gmachu, jakoteż przejściowo w samym budynku. Umieszczenie kotłowni i urządzeń pomocniczych ogrzewania centralnego pod magazynem bibljotecznym zasadniczo niedopuszczalne.

W księgozbiorze znajdą zastosowanie najnowsze urządzenia, służące do szybkiej komunikacji i wymiany książek, jak wyciągi, ruchome stoły, poczta pneumatyczna, telefony, vacuum etc.

Wyszczególnione poniżej lokale, mieszczące się w gmachu Bibljoteki, rozpadają się na 4 zasadnicze grupy, organicznie związane, a podyktowane potrzebami wewnętrznemi Bibljoteki i względami porządkowemi, a to:

I. Lokale dostępne dla każdego,
II. Lokale dostępne dla posiadających karty bibljoteczne,
III. Lokale dostępne tylko dla personelu bibljotecznego,
IV. Mieszkania.

Rozdział ten winien być jasno w projekcie przeprowadzony.

Lokale objęte grupami II i III tworzą klauzurę, która zaznaczyć się winna ze względów praktycznych już w westybulu Bibljoteki dla uniknięcia nieporozumień i ułatwienia kontroli.

Mieszkania urzędowe, mieszcząc się w tym samym gmachu, tworzą osobną grupę, jak najściślej odseparowaną od lokali bibljotecznych, z osobnemi dostępami i klatkami schodowemi.

W szczególności ma się pomieścić w budynku:

I. Lokale dostępne dla wszystkich:

a) Westybul z lożą portjera,
b) Garderoba na 350 osób,
c) Akcesja i protokół podawczy (poczta) . . . . . ca. 50 m²
d) Wypożyczanie książek (2 ubikacje) . . . . . ca. 75 »
e) Toaleta, W. C., pissoiry.

II. Lokale dostępne dla posiadających karty bibljoteczne:

a) Czytelnia na 200 osób, odpowiednio oświetlona (przy oświetleniu bocznem wysokość parapetu minimum 2·3 m), przy ścianach podręczny księgozbiór na 20.000 tomów . . . . . ca. 600 m²
b) Czytelnia specjalna . . . . . ca. 80 »
c) Czytelnia profesorów . . . . . ca. 80 »
d) Czytelnia czasopism . . . . . ca. 120 »

e) Czytelnia rękopisów (w bezpośrednim kontakcie z magazynem rękopisów) . . . . . ca. 100 m²
f) Czytelnia inkunabułów (w bezpośrednim kontakcie z magazynem inkunabułów) . . . . . ca. 90 »
g) Pracownia sztychów (w bezpośrednim kontakcie z magazynem) . . ca. 40 »
h) Katalogi . . . . . ca. 150 »
i) Pokój śniadań, bufet, palarnia . . . . . ca. 50 »
k) Odpowiednia ilość toalet, W. C. dla mężczyzn i kobiet osobno.

III. Lokale dostępne tylko dla personelu bibljotecznego:

a) Księgozbiór na 800.000 tomów, licząc 160 tomów na 1 m² posadzki (z możnością powiększenia do 2.000.000 tomów z rozwojem Bibljoteki) . . . . . ca. 5.000 m²
b) Sortownia i ekspedycja (pokój pracy magazynierów), umieszczona przed magazynem lub weń wbudowana, ze stołami pracy . . . . ca. 60 »
c) Magazyn czasopism (jako część magazynu głównego lub też osobno, z możnością powiększenia do 5.000 m²) . . . . . ca. 2.000 »
d) Magazyn inkunabułów . . . . . ca. 100 »
e) Magazyn rękopisów . . . . . ca. 150 »
f) Magazyn sztychów . . . . . ca. 60 »
g) 2 sale katalogowania . . . . . ca. 100 »
h) 2 pokoje kierowników ad III g . . . . . ca. 40 »
i) Pokój nadesłanych nowości (przy salach katalogowania, jednak z osobnem wejściem) . . . . . ca. 30 »
j) Biuro dubletów (przy salach katalogowania) . . . . . ca. 30 »
k) Biuro introligatorni (kontakt z salami katalogowania) . . . . . ca. 30 »
l) Pokój dyrektora . . . . . ca. 30 »
m) Przedpokój (poczekalnia) . . . . . ca. 18 »
n) Pokój zastępcy dyrektora . . . . . ca. 20 »
o) Sekretarjat (2 pokoje) w kontakcie z akcesją . . . . . ca. 40 »
p) Gabinety 4 kustoszy ad c, d, e, f, po 15—20 m² . . . . . ca. 60 »
r) 3 pokoje woźnych po 15 m² w każdej kondygnacji . . . . . ca. 45 »
s) Pracownia fotograficzna . . . . . ca. 50 »

IV. Mieszkania:

a) Mieszkanie dyrektora . . . . . ca. 120 m²
b) » zastępcy dyrektora . . . . . ca. 120 »
c) » sekretarza (równocześnie intendenta) . . . . . ca. 100 »
d) » portjera, stróża i palacza po 1 pokoju z kuchnią i wygodami — razem . . . . . ca. 150 »

Uwagi ogólne:

Lokale, pomieszczone pod II a, II b, II c, II d oraz II h, winny być o ile możności umieszczone na jednym poziomie.

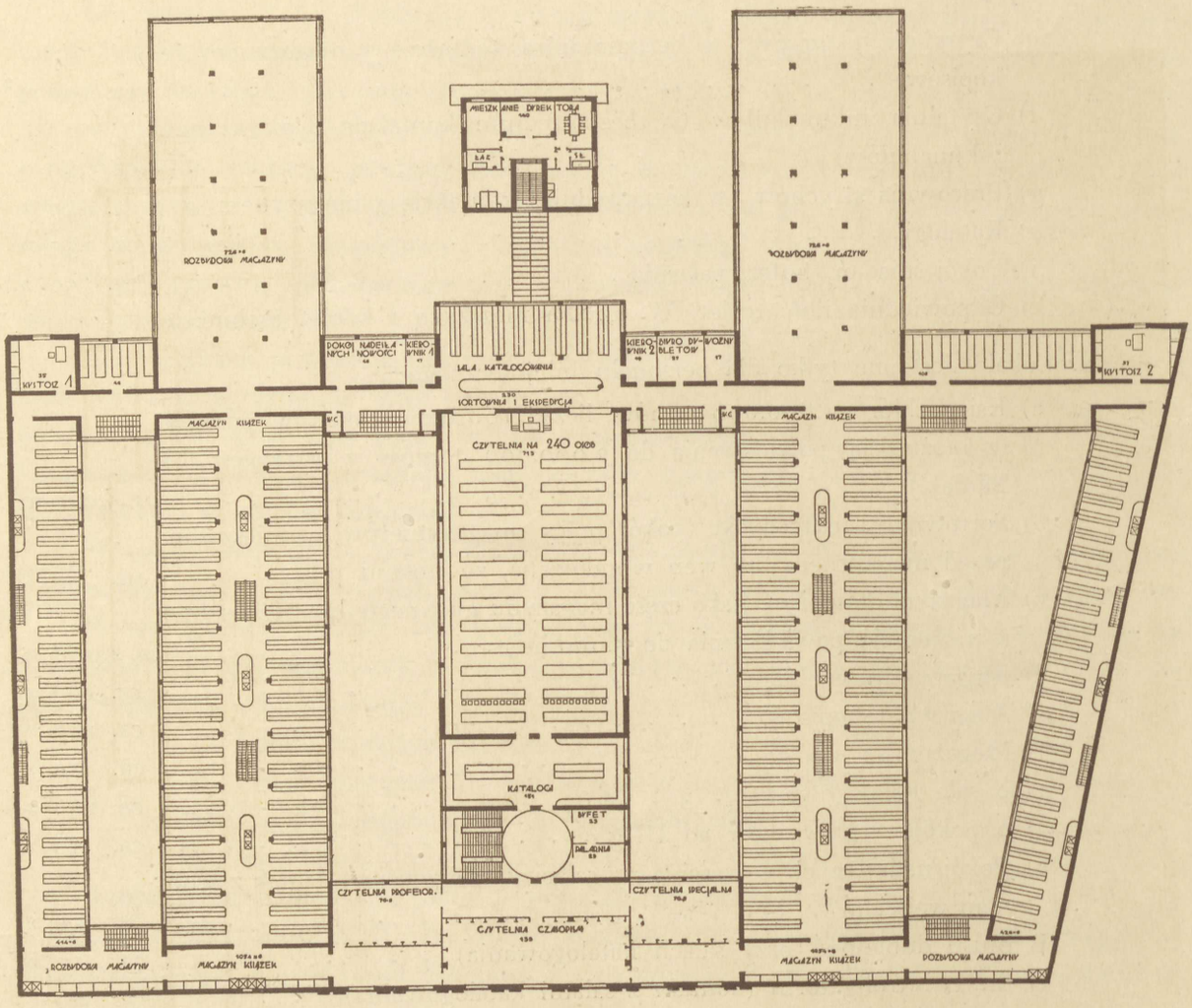

RYC. 42. PRACA Nr. 11.
Rzut pierwszego piętra. Skala 1 : 600.

Czytelnie inkunabułów i rękopisów w wyposażeniu swojem otrzymują księgozbiory podręczne przyścienne, oraz ogniotrwałe schowki na wypożyczone z obcych bibljotek dzieła wielkiej wartości. Wymiar schowka w świetle 2·5×1·6×0·8 m.

Baczną uwagę zwrócić należy na możliwie najmniejszą ilość, będących stale w użyciu, bram wchodowych do gmachu Bibljoteki, ze względu na bezpieczeństwo zbiorów i konieczność kontroli wchodzących.

W suterenach pomieścić należy magazyn pak, rozpakowalnię, kotłownię centralnego ogrzewania, składy paliwa oraz piwnice przynależne do mieszkań urzędowych.

W Krakowie, dnia 3 sierpnia 1928 r.

Inż. Józef Jarosławiecki w. r.
w z. Dyrektora Robót Publicznych.

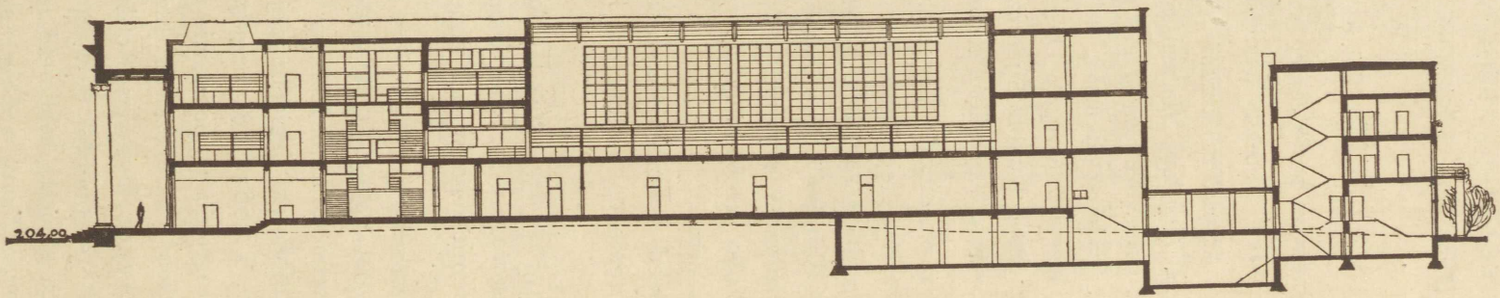

RYC. 43—44. PRACA Nr. 11.
Perspektywa i przekrój podłużny. Skala 1 : 600.

PROTOKÓŁ

SĄDU KONKURSOWEGO NA GMACH BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ, NA PODSTAWIE ZAPROSZENIA URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO DYREKCJI ROBÓT PUBLICZNYCH W KRAKOWIE, L. III. 3423 ex 1928.

Pierwsze posiedzenie. Lista obecnych:

1) Inż. Jan Tomasz Kudelski, Naczelnik Wydziału Ministerstwa R. P. i przewodniczący Sądu konkursowego
2) Arch. Zdzisław Mączeński, Naczelnik Wydziału Ministerstwa W. R. i O. P.
3) Inż. arch. Marjan Heitzmann, Naczelnik Oddziału Urzędu Wojewódzkiego D. R. P.
4) Inż. Tadeusz Sikorski, delegat Uniwersytetu Jagiellońskiego
5) Dr Edward Kuntze, Dyrektor Bibljoteki Jagiell. i delegat Uniwersytetu Jagiellońskiego
6) Inż. arch. Rudolf Świerczyński, Prof. Politechniki w Warszawie
7) Inż. arch. Kazimierz Kulczyński, delegat Koła Architektów w Krakowie.

Przewodniczący otwiera posiedzenie dnia 25 września 1928 r. o godz. 10.20. Naczelnik Oddziału Dyrekcji Robót Publ. Inż. Marjan Heitzman zawiadamia, że delegat Krakowskiego Koła Architektów, Arch. J. Gałęzowski, przybędzie dopiero popołudniu, zaś delegat Lwowskiego Koła Architektów nie będzie uczestniczył w obradach, wreszcie, że według dołączonego spisu wpłynęło 17 prac.

Wobec powyższego zebrani jednogłośnie postanawiają przystąpić do otworzenia nadesłanych prac.

Przed otworzeniem prac delegaci Uniwersytetu Jagiellońskiego zgłaszają następujące oświadczenie do protokołu:

Oświadczenie delegatów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, złożone do protokołu Sądu konkursowego w sprawie projektu na gmach Bibljoteki Jagiellońskiej w myśl polecenia Senatu Akademickiego wymienionego Uniwersytetu z dnia 17 września 1928 r. L. 7038/28.

Zważywszy, że pomimo przedłożenia w ostatnich dniach kwietnia br. w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego osobiście przez Rektora Uniwersytetu Prof. Dra Leona Marchlewskiego t. zw. «Wyjaśnień w sprawie programu i kosztów budowy nowej Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie» oraz pisma Senatu Akademickiego z dnia 17 lipca br. L. 6658/28, przedstawiającego postulaty Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie tegoż programu na podstawie wyników konferencji odbytej w dniu 12 lipca z Panem Ministrem Robót Publicznych Inż. Jędrzejem Moraczewskim, opracowany przez Uniwersytet, wspólnie z tut. Dyrekcją Robót Publicznych, t. zw. «zredukowany» program budowy gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej nie został uwzględniony przy rozpisaniu konkursu na projekt szkicowy gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej, ale za podstawę tego konkursu wzięty został program, przerobiony według reskryptu Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 19 czerwca br. Nr. O. B. 650/28 (który Uniwersytet otrzymał dopiero w dniu 26 lipca br. L. 6871) w ten sposób, żeby koszt budowy gmachu Bibljoteki w pierwszym okresie nie przekroczył 2.000.000 zł.,

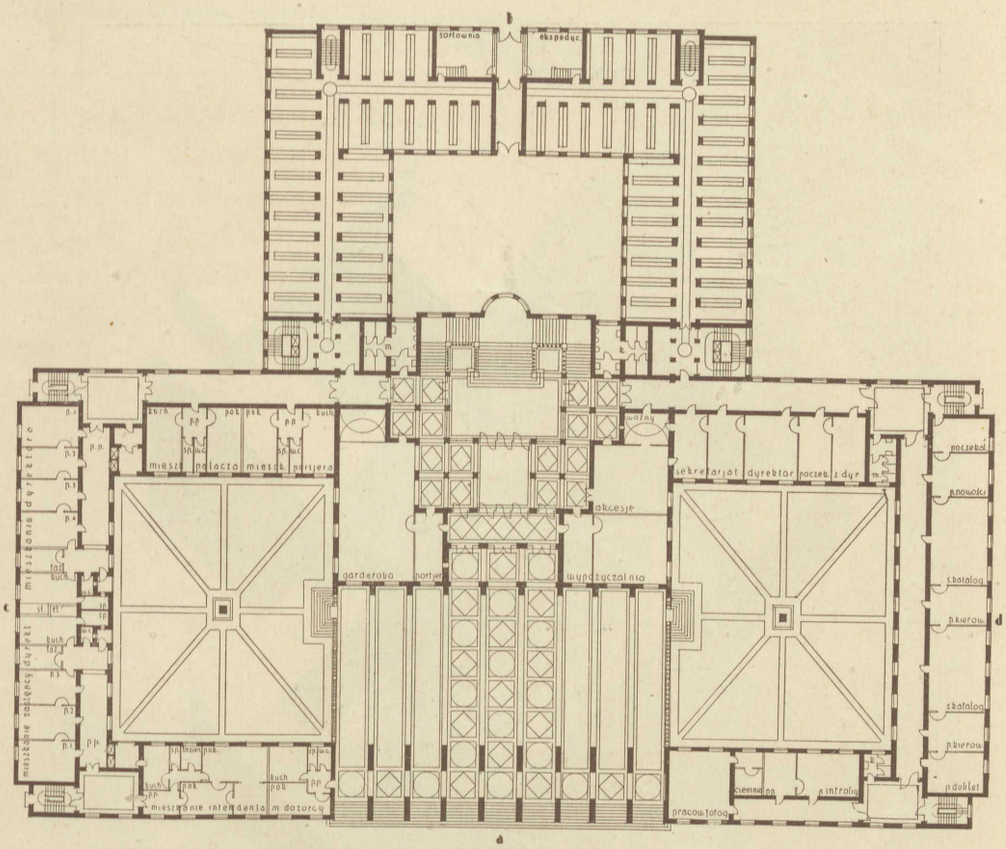

RYC. 45. PRACA Nr. 10. ARCH. STANISŁAW JUSZCZYK.
Rzut parteru. Skala 1 : 800.

zważywszy, że program budowy, na którym opiera się rozpisany konkurs architektoniczny, nie odpowiada potrzebom Uniwersytetu i polskiej nauki i nie zabezpiecza Bibljotece Jagiellońskiej należnego rozwoju,

Uniwersytet Jagielloński wyraża przez podpisanych delegatów usilną prośbę, ażeby dotyczące Ministerstwa, przy opracowaniu ostatecznych planów budowlanych gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej, uwzględniły w pełnej mierze potrzeby tejże, przedstawione w t. zw. «zredukowanym programie budowy», opracowanym przez Uniwersytet wspólnie z tut. Dyrekcją Robót Publicznych.

Kraków, dnia 25-go września 1928.

Prof. Tadeusz Sikorski mp. *Dr Edward Kuntze* mp.

Oświadczenie powyższe odczytano, zaczem zabiera głos Prof. Tadeusz Sikorski, proponując przeprowadzenie oceny projektów na podstawie 100-stopniowej klasyfikacji, według przedłożonego szematu i proponowanych współczynników ważności. Uchwalono w zasadzie słuszność powyższego przedstawienia, ostateczne jednak ułożenie pytań i oznaczenie współczynników ważności odłożono na później po otwarciu prac i zaznajomieniu się dokładnem z programem.

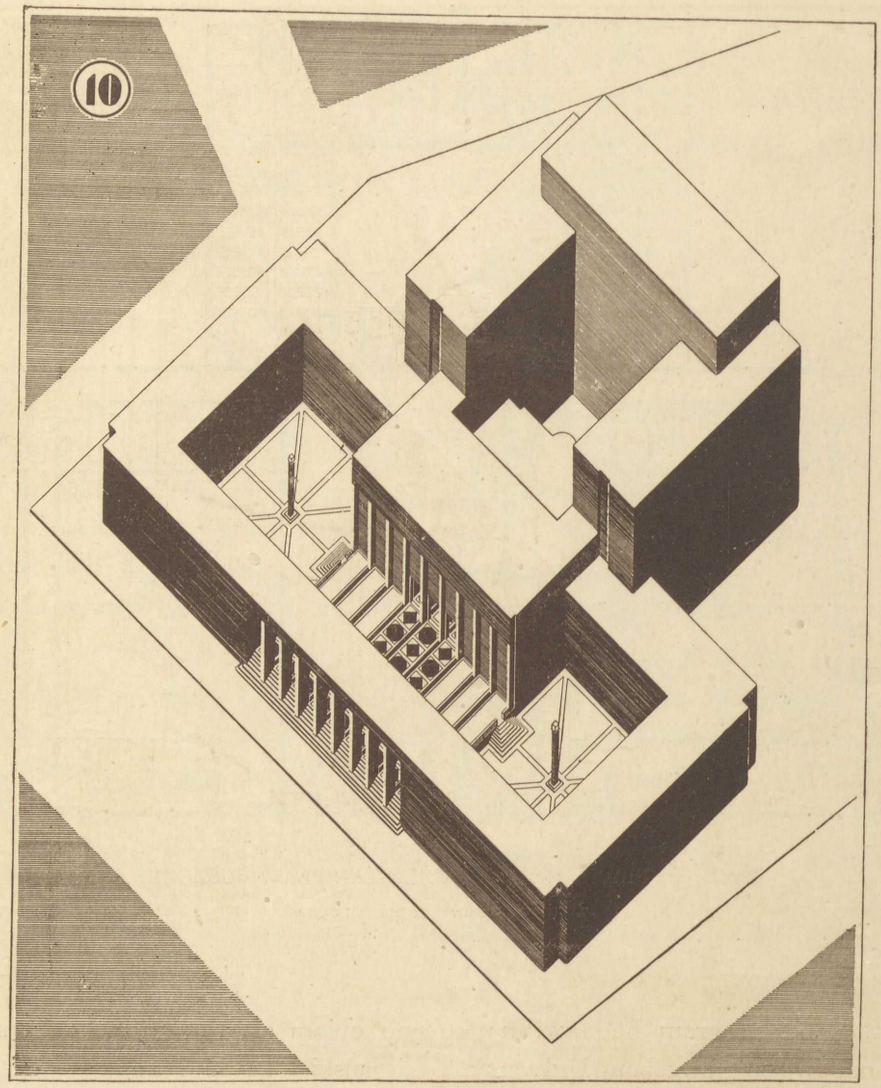

RYC. 46. PRACA Nr. 10. ARCH. STANISŁAW JUSZCZYK.
Widok aksonometryczny.

W tem miejscu przystąpiono do otwarcia nadesłanych prac:

Praca	Nr.	1.	obejmuje	6	plansz,	1	opis	techniczny,	1	kopertę	
»	»	2.	»	10	»	1	»	»	1	»	
»	»	3.	»	8	»	1	»	»	1	»	
»	»	4.	»	7	»	1	»	»	1	»	
»	»	5.	»	10	»	1	»	»	1	»	
»	»	6.	»	7	»	1	»	»	1	»	i 4 modele
»	»	7.	»	8	»	1	»	»	1	»	
»	»	8.	»	14	»	1	»	»	1	»	
»	»	9.	»	12	»	1	»	»	1	»	

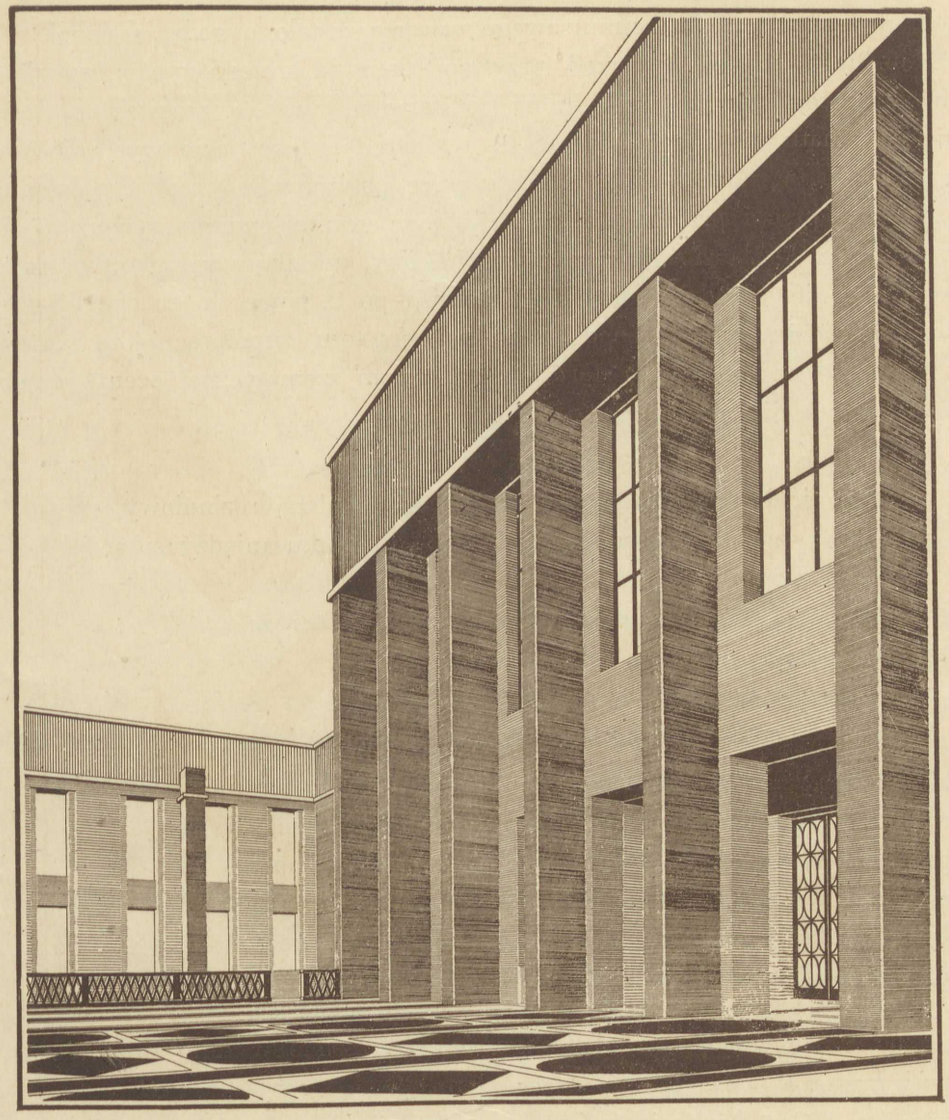

RYC. 47. PRACA Nr. 10. ARCH. STANISŁAW JUSZCZYK.
Widok perspektywiczny podwórza.

Praca	Nr.	10.	obejmuje	12	plansz,	—	—	—	1	kopertę bez opisu technicznego
»	»	11.	»	9	»	1	opis	techniczny,	1	»
»	»	12.	»	9	»	1	»	»	1	»
»	»	13.	»	7	»	1	»	»	1	»
»	»	14.	»	9	»	1	»	»	1	»
»	»	15.	»	7	»	1	»	»	1	»
»	»	16.	»	6	»	1	»	»	1	»
»	»	17.	»	6	»	—		—	1	» bez opisu technicznego.

Polecono rozwieszenie prac w salach Uniwersytetu. Następne posiedzenie odroczono do godz. 4-tej popołudniu, zbiórka w Collegium Novum, sala Szujskiego na II p.

Drugie posiedzenie Sądu konkursowego otwarte zostało o godz. 4 popoł. Na wniosek Prof. T. Sikorskiego uchwalono przed przystąpieniem do szczegółowego badania projektów wyeliminować prace, które ze względu na podstawowe wady w architektonicznem i utylitarnem ujęciu tematu nie mogą ubiegać się o nagrodę. Jako takie wyeliminowano jednogłośnie prace Nr. 1, 3, 7, 16 i 17. Pozostałe prace postanowiono poddać dalszemu badaniu.

Dla zbadania prac i przedstawienia ich Sądowi konkursowemu utworzono drogą losowania trzy komisje, każda złożona z 2-ch architektów, członków Sądu konkursowego, i również przez losowanie przydzielono każdej komisji po 4 prace do zbadania i zreferowania Sądowi konkursowemu, z tem, że delegaci Uniwersytetu współpracują ze wszystkiemi komisjami. Następnie postanowiono sformułować, celem szematycznej oceny projektów, ośm podstawowych pytań, jak następują:

1) Sytuacja,
2) Możność budowania gmachu częściami i dalszej rozbudowy,
3) Celowy związek poszczególnych grup budynku między sobą,
4) Układ magazynu,
5) Łatwość kontroli wejść i wyjść oraz ruchu książek,
6) Oświetlenie ubikacyj,
7) Ekonomja budowy,
8) Wartość architektoniczna i urbanistyczna.

Zgodnie z uchwałą powziętą na I. posiedzeniu Sądu konkursowego postanowiono dla oceny szematycznej projektu przyjąć 5-stopniową klasyfikację i dla wszystkich przedstawionych pytań przyjąć jeden i ten sam współczynnik ważności.

Uchwalono również, że wynik klasyfikacji projektów, obliczony w punktach, stanowić będzie jedynie postawę orjentacyjną dla członków Sądu konkursowego, a rozdział nagród przeprowadzony zostanie w drodze normalnego głosowania.

Trzecie posiedzenie Sądu konkursowego odbyte zostało w dniu 26 września 1928 r. Otwarcie posiedzenia o godz. 12 przedpołudniem.

Przystąpiono do wysłuchania referatów komisyj o wynikach badania projektów i na podstawie wniosków tych komisyj postanowiono jednogłośnie wyłączyć od ubiegania się o nagrodę dalszych siedm prac, a to prace Nr. 2, 4, 10, 11, 12, 14 i 15, pozostałe zaś prace, oznaczone N-rami 5, 6, 8, 9 i 13, poddać pod dalszą ocenę na podstawie szematu ustalonego na drugiem posiedzeniu Sądu konkursowego. Termin następnego posiedzenia wyznaczono na godzinę 4 popołudniu.

Czwarte posiedzenie Sądu konkursowego otwarto o godz. 4 popołudniu i przystąpionio do oceny szematycznej prac Nr. 5, 6, 8, 9 i 13.

W przeprowadzonem głosowaniu uzyskała praca Nr. 13 punktów 284, praca Nr. 6 punktów 265, praca Nr. 9 punktów 225, praca Nr. 8 punktów 197, praca Nr. 5 punktów 180.

Wobec powyższego wyniku oceny postanowił Sąd konkursowy przeznaczyć wszystkie 5 prac do nagrody i przyznany na ten cel fundusz w kwocie 30.000 zł. rozdzielić, jak następuje:

na nagrodę	I	11.000	zł.
« «	II	7.000	»
« «	III	5.000	»
« «	IV	4.000	»
« «	V	3.000	»

Równocześnie postanowił Sąd konkursowy nie proponować do zakupna żadnej dalszej z nadesłanych prac i przeznaczony na ten cel fundusz w kwocie 6.000 zł. pozostawić do dyspozycji Ministerstwa Rob. Publ., poczem przystąpiono do ustalenia oceny poszczególnych prac i przyjęto następujące ich brzmienie:

Praca Nr. 2. Projekt rozrzutny, niecelowy i nieekonomiczny. Przeprowadzenie żądanej programem klauzury poszczególnych grup budynku niemożliwe. Komunikacja między magazynami książek a czytelniami wadliwa, krzyżuje się z ruchem publiczności.

Praca Nr. 4. Projekt nieekonomiczny i rozrzutny tak w ogólnem założeniu, jak i w rozwiązaniu westybuli, hali wejściowej i klatki schodowej. Niewłaściwe połączenie wszystkich czytelni z magazynami. Rozbudowa frontu niezwiązana z programem budowy. Architektura niewłaściwa w charakterze.

Praca Nr. 5. Sytuacja budynku słaba. Budowa okresowa możliwa, rozbudowa wpływa na pogorszenie sposobu zabudowy parceli. Budowa zwarta. Usytuowanie czytelni głównej i magazynów dobre, natomiast usytuowanie czytelni specjalnych, udostępnionych przez czytelnię główną, wadliwe. Sytuację tę ratuje korytarz obchodowy z założeniem, że podręczny księgozbiór znajduje się w sali, a nie w korytarzu. Komunikacja magazynu z czytelniami przez sortownie wadliwa, wpływa na przedłużenie drogi książki do czytelnika. Komunikacja *via* szatnie, katalogi, czytelnie nie przepływowa, zmusza do odbywania drogi powrotnej. Wszelkie inne pomieszczenia rozmieszczone dobrze, zgodnie z programem. Budowa dość ekonomiczna. Architektura kompromisowa.

Praca Nr. 6. Projekt pod względem usytuowania budynku, możliwości jego rozbudowy i rozkładu rzutu poziomego celowy i odpowiednio ujęty. Udostępnienie czytelni profesorów i czasopism niezbyt dogodne. Wadliwie założony gospodarczy wjazd w obręb zabudowań. Część magazynów dolnych niedostatecznie oświetlona, ubikacje dla wydawania i przyjmowania książek ciemne. Za duża ilość ubikacyj programem nieprzewidzianych i rezerw bez ścisłego przeznaczenia. Architektura w masach poprawna, w szczegółach słaba.

Praca Nr. 8. Rzut poziomy budynku nieprzejrzysty, dla monumentalnego budynku mało odpowiedni. Oświetlenie szeregu ubikacyj ze świetlików niedostateczne. Brak łączności między magazynami i czytelniami inkunabułów i rękopisów. Architektura w niewłaściwej skali, nieco niejednolita.

Praca Nr. 9. Sytuacja dobra. Wykonanie okresowe budynku możliwe, rozbudowa daje się przeprowadzić bez szkody dla ogólnego planu. Układ magazynu i czytelni głównej dobry. Czytelnia główna przechodnia, oświetlenie tejże (w centrum górne, w skrzydłach boczne) niemiłe. Kontrola ruchu łatwa, z wyjątkiem gabinetów sztychów i inkunabułów, gdzie komunikacja z pracowniami odbywa się przez korytarz, powodując krzyżowanie się ruchu książki z ruchem czytelników. Umieszczenie pomieszczeń administracyjnych dobre, umieszczenie pomieszkań z wrzynającemi się w nie akcesjami i garderobą nie dość opracowane. Budynek zwarty, ekonomiczny. Architektura w bryłach dobra.

Praca Nr. 10. Projekt jako koncepcja architektoniczna korzystny, związek poszczególnych części budynku między sobą niewłaściwy. Brak bezpośredniego kontaktu czytelni z magazynami książek, ruch książek krzyżuje się z ruchem czytelników. Przeprowadzenie żądanej programem klauzury niemożliwe.

Praca Nr. 11. Rzut poziomy budynku przez rozbicie magazynów na dwie, względnie cztery grupy niewłaściwy. Dostęp do czytelni głównej przez katalogi nieodpowiedni, brak kontaktu między salą katalogowania a katalogami. Nieodpowiednie oświetlenie magazynów oknami umieszczonemi tylko w co drugiej etaży. Rozbudowa czytelni wykluczona. Zupełnie niewłaściwe umieszczenie ustępów. Architektura zewnętrzna niejednolita.

Praca Nr. 12. Projekt nieekonomiczny. Wadliwe połączenie czytelni głównej, czytelni profesorów i specjalnej z magazynami; sale katalogów umieszczone wadliwie bez połączenia z salą katalogowania. Architektura w bryłach odpowiednia.

Praca Nr. 13. Usytuowanie budynku dobre. Budowa okresowa możliwa, rozbudowa daje się przeprowadzić bez szkody dla głównej grupy. Sytuacja czytelni głównej i magazynów dobra. Ukształtowanie czytelni głównej mimo wyłącznie górnego oświetlenia odpowiednie. Umieszczenie czytelni specjalnych i komunikacja tychże z magazynami przez korytarz utworzony przez niskie ścianki odpowiednie. Umieszczenie pomieszkań i administracji dobre. Projekt zwarty i jasny, słabą stronę koncepcji stanowi sposób wejścia z hali frontowej i zaprojektowanie 2 klatek schodowych utrudniających kontrolę. Budowa ekonomiczna. Architektura w bryłach dobra, w szczegółach słabsza.

Praca Nr. 14. Rzut poziomy mało przejrzysty. Żądana programem klauzura i rozdział ruchu publiczności wadliwie przeprowadzone. Architektura nieopracowana.

Praca Nr. 15. Rozwiązanie sytuacji przypadkowe. Wadliwe umieszczenie katalogów, wadliwe umieszczenie czytelni inkunabułów i rękopisów z odnośnemi magazynami, brak ubikacyj dla kustoszów tych czytelń. Architektura słaba.

Po ustaleniu powyższej oceny postanowiono przyznać nagrody pracom Nr. 13, 6, 9, 8 i 5, w kolejności, jaką prace te uzyskały przy ocenie szematycznej. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pracy Nr. 13, odznaczonej I. nagrodą, oraz pracy Nr. 6, odznaczonej II. nagrodą, jest Inż. arch. Wacław Krzyżanowski w Krakowie, autorami pracy Nr. 9, odznaczonej III. nagrodą, architekci Biura konstrukcyjnego Dyrekcji R. P. w Krakowie, Inż. Zdzisław Kowalski, Adam Moscheni i Inż. Diana Reiterówna, autorem pracy Nr. 8, odznaczonej IV. nagrodą, Inż. Wacław Nowakowski z Krakowa, autorami pracy Nr. 5, odznaczonej V. nagrodą, Inż. Maksymiljan Burstin i Inż. Fryderyk Tadanier w Krakowie.

Na tem protokół zamknięto.

Biblioteka Główna Politechniki Krakowskiej